

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

40. posiedzenia, II. sesji VIII. peryodu

z dnia 27. października 1905.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Lipińskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Wesolińskiego, Stapińskiego, Kremy i Obertyńskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. ks. Szpondra i tow. w sprawie rozszerzenia krajowego biura melioracyjnego.

Wniosek p. Gorayskiego i tow. w sprawie zmiany taryfy kolejowej dla ropy galicyjskiej.

Interpelacya do Rządu p. Kremy i tow. w sprawie pieniędzy włościanina Wojciecha Wrony z Niedźwiady zatrzymanych przez Starostwo w Ropczycach.

Wniosek p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie założenia państwowej szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym w Dolinie.

Interpelacya do Rządu p. Ostapczuka i tow. w sprawie niewypłacenia gminom w pow. zbarraskim należności za budowę drogi państwowej Tarnopol-Brody.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie braku ruskich szkół ludowych w Stryju.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 21. paź-

dziernika 1904 w sprawie fundacyi ś. p. Karola Klobasy na rzecz szkoły w Zręcinie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kremy i tow. z dnia 28. października 1904 w sprawie niezadowolnienia przez władze szkolne zażaleń wnoszonych przeciw nauczycielowi szkoły ludowej w Nagoszynie, Jakóbowi Gronkowi z powodu złego obchodzenia się z dźiatwą szkolną.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kremy i tow. z dnia 20. października 1904 w sprawie przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi w Komorowicach.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Szpondra i tow. z dnia 15. października 1905 w sprawie egzekwowania spłaconych podatków i pociągania kontrybuentów do spłaty nienależnie narosłych należności egzekucyjnych.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 11. listopada 1904 w sprawie stosunków szkolnych w Kniaziołuce.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 12. listo-

pada 1904 w sprawie anormalnych stosunków w Radzie szkolnej miejscowej w Oparach.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie rzekomo nielegalnego postąpienia inspektora szkolnego okręgowego Marcelego Nowakowskiego przy wyborze reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Oleśnickiego i tow. z dnia 5 i 25. września 1903 w sprawie rzekomych niewłaściwości i nieprawności popełnionych przy przeprowadzeniu wyborów do Rady powiatowej w Drohobyczu, zarazem i na interpelację tegoż posła i tow. z dnia 11. listopada 1904 w sprawie zwlekania w załatwieniu protestu wniesionego przeciw tym wyborom.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zniesienie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynację wyborczą sejmową. Uzasadnienie wniosku. Głosy pp. Vayhingera, Stadnickiego, Skołyżewskiego, Stapińskiego, po-

nownie Stadnickiego, Maryewskiego, Pinińskiego i ponownie Skołyżewskiego. Załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Skołyżewskiego i Maryewskiego w sprawie obwałowania Wisły. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kurii wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. Głosy pp. Stadnickiego, Oleśnickiego, Stapińskiego, Czartoryskiego, Pinińskiego, ponownie Stapińskiego i Czartoryskiego. Uchwalenie usunięcia tego punktu z porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905. Głos p. Oleśnickiego.

Porządek dzienny 41 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy. c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej **Edwin Płażek** i c. k. inspektor szkolny kraj. p. **Ludomił German**.

Sekretarze: **Kazimierz Lubomirski**, **Stanisław Mycielski**, **Mieczysław Urbański**, ks. **Wiktor Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 38 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 39 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

P. Lipiński prosił o urlop z powodu zajęć urzędowych na czas nieograniczony.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie udzielenia tego urlopu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce

rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*): Spis petycyj wniesionych po dzień 27. października 1905.

2482. L. s. 3289. Członkowie kółka roln. w Podzameczku p. p. Cieleckiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2483. L. s. 3290. Leon Nowosad, majster szewski we Lwowie p. p. Mycielskiego o pożyczkę i subwencyę — do komisji budżetowej.

2484. L. s. 3291. Kółko roln. w Zawoi p. p. K. Lubomirskiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2485. L. s. 3292. To samo we Wiewiórcie p. p. Buynowskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2486. L. s. 3593. To samo w Zarzeczcu p. p.

- Czartoryskiego j. w. — do kom. budżetowej.
2487. L. s. 3294. To samo w Kurowie p. p. Potoczka j. w. — do kom. budżetowej.
2488. L. s. 3295. To samo w Nawojowej p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.
2489. L. s. 3296. To samo w Nagórzance p. p. Wikt. Czaykowskiego j. w. — do kom. budżetowej.
2490. L. s. 3297. To samo w Podegrodziu p. p. Potoczka j. w. — do kom. budżetowej.
2491. L. s. 3298. To samo w Monasterzyskach p. p. Cieleckiego j. w. — do komisji budżetowej.
2492. L. s. 3299. To samo w Korościatynie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2493. L. s. 3300. To samo w Gaciu p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. budżetowej.
2494. L. s. 3301. To samo w Bojkowcach p. p. ks. Wesolińskiego j. w. — do kom. budżetowej.
2495. L. s. 3302. To samo w Łozawej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2496. L. s. 3303. To samo w Łuce wielkiej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2497. L. s. 3304. To samo w Beroznicy małej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2498. L. s. 3305. To samo w Turowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2499. L. s. 3306. To samo w Kaczanówce p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.
2500. L. s. 3307. To samo w Nowosiółce skałackiej p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.
2501. L. s. 3308. To samo w Staromiejszczynie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2502. L. s. 3309. To samo w Płotycy p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2503. L. s. 3310. To samo w Petrykowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2504. L. s. 3311. To samo w Romanowem Siole p. p. ks. Wesolińskiego j. w. — do kom. budżetowej.
2505. L. s. 3312. Nauczycielstwo szkoły lud. w Lacku p. p. Małachowskiego o przyznanie płacy XI, X i IX rangi urzędników państwowych — do kom. szkolnej.
2506. L. s. 3313. J. w. w Dobromilu p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.
2507. L. s. 3314. J. w. w Pietnicach, Rosenburgu i Tarnawie p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.
2508. L. s. 3315. J. w. w Dobromilu p. p. Płockiego o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.
2509. L. s. 3316. J. w. w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego j. w. — do kom. budżetowej.
2510. L. s. 3317. J. w. w Gródku p. p. Brunnickiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.
2511. L. s. 3318. J. w. w Szczawnicy p. p. Bednarskiego o podwyższenie płac lub dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.
2512. L. s. 3319. J. w. w Zakopanem p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2513. L. s. 3320. J. w. w Lubaczowie p. p. Małachowskiego o dodatek drożyzniany do kom. budżetowej.
2514. L. s. 3340. Komitet emerytowanych nauczycieli lud. w Krakowie p. p. Jaworskiego o ustawowe polepszenie zaopatrzeń — do kom. szkolnej.
2515. L. s. 3341. Nauczycielstwo lud. w Dobromilu p. p. Tomaszewskiego o zmniejszenie lat służby — do kom. szkolnej.
2516. L. s. 3342. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Lubaczowie p. p. Małachowskiego o dodatek drożyzniany — do kom. szkolnej.
2517. L. s. 3343. Nauczycielstwo lud. w Sannoku p. t. p. o polepszenie bytu. — do kom. budżetowej.
2518. L. s. 3344. Internat Piramowicza dla uczniów Seminarjum naucz. we Lwowie p. p. Bobrzyńskiego o zasiłek na utrzymanie — do kom. budżetowej.
2519. L. s. 3345. J. w. p. t. p. o subwencyę z kredytu na budowę internatów — do kom. budżetowej.
2520. L. s. 3346. Alfred Langer w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.
2521. L. s. 3347. Leon Łotocki naucz. lud. w Szumlanach małych p. p. Ocbrymowicza o przeniesienie na dawną posesję

- i policzenie przerwy z powodu choroby do lat służby — do kom. szkolnej.
2522. L. s. 3348. Tow. opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
2523. L. s. 3349. Zdzisław Misiewicz, em. naucz. lud. w Leżajsku p. p. Czartoryskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
2524. L. s. 3350. Zwierzchność gm. w Oporcu pow. Stryj p. p. Fruchtmanna o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Kowal w Kw. 43 Kor. 60 gr. — do kom. budżetowej.
2525. L. s. 3351. Mieszkańcy Piwnicznej i okolicy p. p. Ochrymowicza o wybudowanie mostu na Popradzie — do kom. drogowej.
2526. L. s. 3352. Ks. Jan Broda pleban w Przewrotnem p. p. Tyszkiewicza o subwencyę dla szkoły koszykarskiej w Przewrotnem ad Głogów — do kom. przemysłowej.
2527. L. s. 3353. Józef Knapik w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę na wydawnictwo „krakowskiej księgi adresowej — do kom. budżetowej.
2528. L. s. 3354. Gm. Kozłów pow. Brzeżany p. p. Schätzla o kreowanie sądu pow. w Kozłowie — do kom. prawniczej.
2529. L. s. 3355. Nauczycielstwo w Liszkach p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płac lub dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.
2530. L. s. 3356. Gm. Czulice pow. Kraków p. t. p. o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.
2531. L. s. 3357. Gm. Przegina duchowna pow. Kraków p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2532. L. s. 3358. Zofia Hudyma, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę. — do kom. budżetowej.
2533. L. s. 3359. Gm. Rohatyn p. p. Mogielnickiego o kreowanie szkoły średniej — do kom. szkolnej.
2534. L. s. 3360. J. w. p. t. p. w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacji miejskiej — do kom. budżetowej.
2535. L. s. 3361. Gm. Siemiginów pow. Stryj p. p. Fruchtmanna o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Facyany Murdzak w kw. 7 K. 66 gr. i 5 K. 40 gr. — do kom. budżetowej.
2536. L. s. 3362. Wydz. pow. w Brzeżanach p. p. Ochrymowicza w sprawie zmiany ustawy wodnej — do komisji wodnej.
2537. L. s. 3363. Kuratorya bursy św. Kazimierza w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę — do komisji budżetowej.
2538. L. s. 3364. Wydz. Tow. pomocy naukowej dla uczniów szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem p. p. Tomaszewskiego o dodatek na budowę internatu — do komisji budżetowej.
2539. L. s. 3365. Komitet paraf. ob. łąc. w Zaściance pow. Tarnopol p. p. Ochrymowicza o subwencyę na budowę kaplicy — do komisji budżetowej.
2540. L. s. 3366. Helena Zawadzka we Lwowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla internatu seminarzystek — do kom. budżetowej.
2541. L. s. 3367. Gm. Żukotyń pow. Turka p. p. Ochrymowicza o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
2542. L. s. 3368. Bursa św. Onufrego w Jarosławiu p. p. Jahla o zapomogę — do kom. budżetowej.
2543. L. s. 3369. Dr. Józef Landesberg w Zniesieniu p. p. Jahla o subwencyę na śpiew — do komisji budżetowej.
2544. L. s. 3370. Wydz. pow. w Sanoku p. p. Truskolaskiego w sprawie bud. kolei lokalnej z Brzozowa do Sanoka względnie Rymanowa — do kom. kolejowej.
2545. L. s. 3371. Wydz. pow. w Sanoku p. p. Truskolaskiego o założenie kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do komisji administracyjnej.
2546. L. s. 3372. J. w. p. t. p. w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.
2547. L. s. 3373. Onufry Kurmicha, b. dozorca zakładu kulparkowskiego p. p. Bednarskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2548. L. s. 3374. Bursa dla uczniów gimnazjum w N. Targu p. t. p. o zapomogę na bud. domu pod bursę — do kom. budżetowej.
2549. L. s. 3375. Gm. Czernichów pow. Rudki p. p. Bala o ogrodzenie sadzawek na brzegach Strwiąża — do kom. dla gospodarstwa krajowego.
2550. L. s. 3376. Gm. Grabownica starzeńska pow. Brzozów p. p. Zdz. Skrzyńskiego o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania w ochronce w Koszycach przynależnych do gminy — do kom. budżetowej.
2551. L. s. 3377. Magistrat w Przemyśle p. p. Tarnawskiego o kreowanie samostnego gimnazjum polsk. na Zasaniu w Przemyśle — do kom. szkolnej.
2552. L. s. 3378. Polskie Tow. balneologiczne w Krakowie p. rektora Głuzińskiego w sprawie ustawy normującej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Galicyi — do komisji sanitarnej.
2553. L. s. 3379. Wanda Skibowa naucz. lud. w Starem Siole p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
2554. L. s. 3380. Tow. „Sokół“ w Kopyczyńcach p. p. Cieleckiego o subwencję — do kom. budżetowej.
2555. L. s. 3381. Wydz. pow. w Bóbrce p. Ochrymowicza w sprawie zmiany ustawy wodnej — do komisji wodnej.
2556. L. s. 3382. Gm. Kamienopol pow. Lwów p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.
2557. L. s. 3383. J. w. p. t. p. oświadczają się przeciw ustawie o niepodzielności gruntów — do kom. dla reform. agrarnych.
2558. L. s. 3384. J. w. p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
2559. L. s. 3385. J. w. p. t. p. o zniesienie prestacji drogowych w naturze — do kom. drogowej
2560. L. s. 3386. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.
2561. L. s. 3387. J. w. p. t. p. O przyłączenie obszarów dworskich do gmin wiejskich — do kom. gminnej.
2562. L. s. 3388. Gm. Biłka królewska pow. Lwów p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
2563. L. s. 3389. Gm. Biłka królewska pow. Lwów p. p. Stapińskiego o przyłączenie obszarów dworskich do gmin wiejskich — do kom. gminnej.
2564. L. s. 3390. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.
2565. L. s. 3391. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.
2566. L. s. 3392. J. w. p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do kom. administracyjnej.
2567. L. s. 3393. Dr. Józef Serkowski w Gródku jagiell. p. p. Głubińskiego o subwencję na wydawnictwo dzieła p. t. „Studia w sprawie przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży“ — do kom. budżetowej.
2568. L. s. 3394. Gm. Czchów i okolice p. p. Götza o kreowanie sądu pow. w Czchowie — do kom. prawniczej.
2569. L. s. 3395. Centralny związek Gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie p. t. p. o wewanie Rządu by zarządził brakowi wagonów na kolejach państw. — do kom. petycyjnej.
2570. L. s. 3396. Zgromadzenie służebnic Serca Jususowego w Lwowie p. p. ks. Wesolińskiego o zapomogę dla przytuliska sług — do kom. budżetowej.
2571. L. s. 3397. Gm. Żurowa pow. Jasło p. t. p. o wybudowanie drogi — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycji proszę o głos p. ks. Wesoliński udzielam mu głosu.

P. ks. Wesoliński: Wysoka Izbo!

Jeżeli zabieram głos dla poparcia petycji gminy Żurowej w powiecie jasielskim o budowę drogi, to czynię to tylko dlatego, że gmina ta znajduje się w wyjątkowym położeniu.

Gmina ta na uboczu położona, zabita jest od świata już nie deskami ale górami i kamieniami, i wprost niema połączenia ze światem. Kiedy zaś przyjdą roztopy jesienne i wiosenne, to prawdziwie z gminy tej wyostać się nie można. A w dodatku w gminie tej wszyscy mieszkańcy trudnią się przemysłem, wyrabiają bowiem beczki, które rozwożą w dalekie strony, przyczem

jak wspomiałem, nie mają połączenia ze światem.

Z tego powodu polecam gorąco tę petycję komisji drogowej i proszę o przychylną jej załatwienie.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2.572. L. s. 3.398. Tow. „Sokół“ w Kołomyi p. p. Witostawskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

2.573. L. s. 3.399 Stefania Boberska we Lwowie p. t. p. o subwencję na malarstwo — do kom. budżetowej.

2.574. L. s. 3.400. Redakcja „Małego Świątka“ we Lwowie p. p. Głębińskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

2.575. L. s. 3.401. Zdzisław i Helena Wolscy właściciele dóbr Siennów koło Jarosławia p. p. Żardeckiego o wynagrodzenie szkody wyrządzonej przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez Bank Krajowy — do kom. petycyjnej.

2.576. L. s. 3.403. Karol Holenderski em. naucz. lud. w Niżniowie p. p. Jana Urbańskiego o podwyższenie emerytury. — do kom. szkolnej.

2.577. L. s. 3.403. Tow. ruskie „Zorya“ we Lwowie p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2.578. L. s. 3.404. Gminy, obszary dworskie i urzędy parafialne rz. i gr. kat. w pow. przemyskim p. p. Wład. Czaykowskiego o utworzenie i ustanowienie lekarza dla okręgu sanitarnego w Krzywcy w powiecie przemyskim — do kom. sanitarnej.

2.579. L. s. 3.405. Gm. Drohojowa pow. Przemysł p. t. p. o zapomogę na zakupno nasion do zasiewu pod jar w r. 1906. — do kom. budżetowej.

2.580. L. s. Internat dla uczenie pryw. seminarium żeńsk. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2.581. L. s. 3.407. Wiejska bursa (ruska) we Lwowie p. p. Korola o zapomogę — do kom. budżetowej.

3.582. L. s. 3.408. Tow. „Eleuterya“ w Krakowie p. p. Stapińskiego o stałą subwencję roczną — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Ze względu na to, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby jeszcze w ciągu tej sesji Wysoki Sejm zechciał uchwalić dla towarzystwa Eleuteryi subwencję celem umożliwienia mu wzniesłej akcji, upraszam pod względem formalnym o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2583. L. s. 3409. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Głębińskiego o subwencję na wydawnictwo czasopiśma „Muzeum“ — do komisji budżetowej.

2584. L. s. 3410. Gm. Szczercz pow. Lwów p. p. Abrahamowicza o kreowanie c. k. Starostwa w Szczercu — do komisji administracyjnej.

2585. L. s. 3411. Gm. m. Rozdołu p. p. Pawlikowskiego o subwencję na wodociąg — do kom. budżetowej.

3586. L. s. 3412. Gminy: Hordynia rustyk. Czukiew, czytelnia „Proświty“, Łużek górny, Dubaniowice, Hoszany, Brzegi, Bilicze, Samborska rada okr. w Samborze, Nauczulka mała, Filia Proświty w Samborze, Bereźnica, Stara ropa. Stara sól, Potok wielki, Nauczulka wielka, Tycha, Lenin wielki, Borynia, Kornalowice, Siekierczyce, Grabowice, Wykoty, Posada chyrowska, Chyrów, Horodyszcze, Szade, Koiuszki król. Komarno, Adryanów, Bilina mała, Bilina wielka, Sambor, Butelka i Jaworów, Turka, „Ruska Besida“ w Samborze, Tatory, Laszki murowane, Tow. „Sokół“ w Samborze, czytelnia „Proświty“ w Samborze, Polana, Lenina mała, Czytelnia „Proświty“ w Kornalowicach p. p. Korola o kreowanie ruskiego gimnazjum w Samborze — do kom. szkolnej.

2587. L. s. 3413. Obszar dworski Golezów kolonia pow. Mielec p. p. Krempę o utworzenie samostnej gminy administracyjnej — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. Krempa. Wysoka Izbo!

Przed 50 laty 29-ciu gospodarzy kolonistów wyznania ewangelickiego, nabyło ma-

jętność dóbr Goleszowa w pow. mieleckim, która została pomiędzy nich rozdzieloną.

Każdy właściciel opłaca już osobno podatki jak również wszystkie ciężary i powinności gminne. Dział gruntów tej majątności zostanie w najkrótszym czasie ukończony i do należytego porządku przyprowadzony.

Ponieważ odległość tej kolonii jest do 3 kilometrów do gminy Goleszów do kościoła wyznania rzymsko-katolickiego, co pod względem religijnym czyni pewne nieporozumienia, a co do odległości różne przykrości, kolonia Goleszów stara się o ustanowienie osobnej gminy administracyjnej.

Ja z mej strony jak najusilniej popieram petycję przezemnie wniesioną i proszę również komisję o łaskawe poparcie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji administracyjnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

3414 L. s. 2588. Komitet budowy kościoła paraf. w Sokołowie p. p. Tyszkiewicza o zasiłek na budowę do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Tyszkiewicz. Udzielam mu głosu.

(Głosy: *Nie ma go w Izbie*).

Wobec tego proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

3415. L. s. 2589. Bursa polska im. Sobieskiego w Złoczowie p. p. Obertyńskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Obertyński. Udzielam mu głosu.

P. Obertyński. Wysoki Sejmie!

Bursa polska włościańska im. króla Jana Sobieskiego w Złoczowie powstała z ofiarności prywatnej i ofiarnością tą utrzymuje się dotychczas.

W roku szkolnym 1905/6 przyjęto do bursy 34 wychowanków, a wszyscy to synowie włościan. Najniższa opłata wynosi w bursie 5 koron, najwyższa zaś 14 koron miesięcznie za całe utrzymanie. Na pomieszczenie bursy wynajęto lokal, za który płaci się rocznie 900 koron.

Z dołączonego do petycji rachunku

wynika, że utrzymanie jednego wychowanka kosztuje 15 koron, a ponieważ średnia opłata wynosi tylko 10 koron, przeto towarzystwo, które się opiekuje tą bursą, będzie musiało dołożyć z własnej kieszeni około 1600 koron.

Nad wychowankami wykonuje się w bursie kontrolę nie tylko pedagogiczną ale także i pod względem wychowawczym w duchu religijno-moralnym i narodowym.

Otóż bursy takie, które dają, po pierwsze pomoc naukową a powtóre opiekę młodzieży szkolnej, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy młodzież szkół średnich narażona jest na niebezpieczeństwo zepsucia się, zasługują pod każdym względem na pomoc kraju, i dlatego towarzystwo, które opiekuje się tą bursą uprasza o subwencję, a ja pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta):

Wniosek

posła ks. Szpondra i towarzyszy w sprawie rozszerzenia biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym siłami technicznymi dla budowy kanalizacji i wodociągów i stworzenia osobnego funduszu na popieranie wspomnianej budowy.

Zważywszy, że działalność obecnie istniejącego biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym ogranicza się tylko na popieraniu ulepszeń w akresie rolniczym, gdyż fundusz, jakim to biuro rozporządza, wyraźnie na ten cel jest przeznaczony;

zważywszy, że stosunki sanitarne po miastach, miasteczkach i wsiach są nader opłakane szczególnie z braku dobrej, zdrowej wody i pod tym względem gruntowna zmiana jest konieczną;

zważywszy, że poprawa stosunków zdrowotnych przez kanalizacje, wodociągi i budowanie studni o dobrej, zdrowej wodzie zwłaszcza po wsiach niezmiernie naprzód postąpi;

zważywszy, że bardzo wiele gmin mimo najlepszych chęci wyłącznie własnymi funduszami ulepszeń w stosunkach zdrowotnych przeprowadzić nie są w stanie, a Wydział krajowy z pomocą im pospieszyć nie może, gdyż ani sił technicznych odpowiednio wykształconych, ani żadnego funduszu na ten cel

przeznaczonego nie posiada, więc z tych powodów

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt rozszerzenia już istniejącego biura melioracyjnego w kierunku wzmocnienia tegoż biura siłami technicznymi dla budowy kanalizacji, wodociągów i studni po gminach wiejskich i stworzenia osobnego funduszu na popieranie wspomnianej budowy.

Lwów, dnia 27. października 1905.

Wnioskodawca:

Szponder w. r.

Potoczek, Szwed, Kramarczyk, Wesoliński, Wilczkiewicz, Stapiński, Huryk, Bohaczewski, Barabasz, Skołyśzewski, Krempa, F. Włodek, Bojko, Ostapczuk, Łazarski, Oleśnicki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez Rząd rosyjski, zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę c. k. kolei państwowych na wyjątkową taryfę II. (część II, zeszyt 2.) do stacyi granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszenia cła rosyjskiego.

We Lwowie, dnia 27. października 1905.

Wnioskodawca:

Gorayski w. r.

Rozwadowski, Górski, Federowicz, Jędrzejowicz A., Truskolaski, Jaworski, Hupka, S. Jędrzejowicz, Obertyński, Sękowski, Bojko, Garapich, Bał, L. Cieński, Paygert, Piniński, Pawlikowski, Białoskórski, Witosławski, Bynowski, F. Włodek, Götz, Schätzel, Krempa, Brunicki, St. Tarnowski, Skołyśzewski, Męciński, Agopsowicz, Głabiński, Stadnicki, Baworowski, Niezabitowski, A. Teodorowicz, T. Cieński, Trzecieski, Borkowski, Czartoryski, Kozłowski, A. Lubomirski, Stapiński, Jabłoński, Małachowski, Widt, Maryewski, Wurst, Michałowski, Łazarski, Schnell, Skrzyński.

Interpelacya

posła Krempey i towarzyszy do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie bezprawnie

zatrzymanych pieniędzy Wojciecha Wrony z Niedźwiady przez c. k. Starostwo w Ropczycach.

Jeszcze w styczniu b. r. Wojciech Wrona, uzyskawszy od ojca swego Jana Wrony, kwotę potrzebną na wyjazd do Ameryki, udał się w świat za zarobkiem. Niestety chciał, został zchwytyany w Krakowie, pieniądze w kwocie 50 koron i bilet kolejowy mu odebrano, odstawiono do Tarnowa, gdzie karę odsiedział. Pieniądze znajdują się w c. k. Starostwie w Ropczycach jednakowoż i mimo wszelkich starań, prośb telegramów do Namiestnictwa, przez Wronę dokonanych zwrotu rzeczony kwoty, do dziś doczekać się niemoże.

Naprowadzony fakt jest tem przykrejszy, iż podobnych wypadków jest bardzo u nas w kraju wiele, gdzie Starostwie zatrzymują pieniądze biedakom, którzy te pieniądze zapożyczają przeważnie u żydów opłacając wysokie procenta.

Zważywszy iż podobne postępowanie starostów wogólności a starosty ropczyckiego w szczególności jest nieuczciwe i podkopujące zaufanie ludu do rządu,

Zapytują podpisani J. W. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy Mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu c. k. Starostwa w Ropczycach?

2) Co J. W. Pan Komisarz rządowy uczynić zamyśla, aby podobnym wypadkom zapobiedz?

3) Czy nie uznaje za stosowne jak najspieszniej poczynić zarządzenia odpowiednie w tym kierunku, aby biedakowi czekającemu już prawie cały rok, pieniądze starostwo ropczyckie wypłaciło i bilet jazdy zwróciło!

Lwów dnia 27 października 1905.

Franciszek Krempa.

Bojko, Stapiński, Skołyśzewski, Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Korol, Szponder, Bohaczewski, Mazikiewicz, F. Włodek, Effenowicz, Wesolowski, Stojalowski.

Sekretarz p. Mazikiewicz (czyta).

Wnesenie

posła O. Bohaczewskoho i tow. w sprawie założenia derżawnoji szkoły realnoji z ruskym jazykom wykładowym w Dołyni.

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyły :

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo by jek najskorsze założyło w Dołyni derżawnu szkołu realnu z jazykom wykładowym ruskym.

Bohaczewskij w. r.
wneskodatel.

Andrej Szeptyckij, Czechowycz, Olesnyckij, Mazykewycz, Huryk, Korol, Barabas, Staruch, Ostapczuk, Effinowycz, Stojalowskij, Mohylnyckij, Szajer, Hlidżuk, Ochrymowycz.

Interpelacyja

posła Ostapczuka i tow. w sprawie ne wypłaczenia hromadam zbaraskoho powita należytosty pry budowi derżawnoji dorohy Tarnopil Pidwołoczyska i Tarnopil-Brody.

Mnohym hromadam zbaraskoho powita ne wypłaczeno dosy kwot należnych im za roboty pry budowi derżawnoji dorohy bytoi z Ternopola do Pidwołoczysk i z Ternopola do Brodiw a wsi urgensy w tij sprawie ne wykluczajucy kilkakratnych interpelacyj wsij Wysokij Pałati, ostaly sia dosy bez uspicchu, choc nazwani dorohy budowano jeszcze w rokach 1854 do r. 1868. Se powedenie prawytelstwa jako rozporjadczyka derżawnoho fondu je tym bilše dywne, szczo prawytelstwo przyznało słušnist' i należnist' pretenzysj dotycznych hromad, wydawszy minister-ske rozporjadzenie w tim dili z dnia 7 mar-ta 1879 cz. 63190, w jakim zaznaczeno, szczo polikwidowani hromadamy należytosty budut' im wypłaczeni. Pomimo toho odnak wypłata faktyczno dosy ne nastupyla, a c. k. Starostwo w Ternopoly rezolucyjeju z dnia 27. brudnia 1888 cz. 4157 wyprawduje ne-wypłatu w sej sposib, szczo nema na razi hroszj do pokrytia dotycznych należytosty.

Pretensyi hromad sut' šlidujeczi:

Z budowy pry szlachu Ternopil-Pidwołoczyska:

Hromady	Czernychiwci	kwota	3.070 K	72 h
"	Dobromirka	"	1.247	" 66 "
"	Hołotynci	"	48	" 84 "
"	Hołotky	"	512	" 76 "
"	Iryniwci	"	7	" 40 "
"	Huszczanky	"	224	" 14 "
"	Iwaszkiwci	"	123	" 02 "
"	Jaciwci	"	400	" — "
"	Kłymkiwci	"	218	" 38 "
"	Kortycziwci	"	160	" — "
"	Łubianka wyz.	"	800	" — "

Hromady	Kretiwci	kwota	261 K	30 h
"	Kijdanci	"	1.000	" — "
"	Łubianky nyż.	"	10	" 84 "
"	Łoziwka	"	710	" 26 "
"	Medyń	"	578	" 60 "
"	Obodiwka	"	565	" 28 "
"	Ochrymiwci	"	1.542	" 56 "
"	Peńkiwci	"	600	" — "
"	Prosiwci	"	3 38	" 64 "
"	Skoryky	"	499	" 74 "
"	Stryjska	"	207	" 20 "
"	Suchiwci	"	100	" — "
"	Terpyliwka	"	889	" 46 "
"	Toky	"	251	" 58 "
"	Wałachy	"	242	" 54 "
"	Worobijiwka	"	630	" 28 "
"	Zaluże	"	330	" 46 "
"	Zarudie	"	972	" 40 "
"	Zbaraż staryj	"	100	" — "

Z budowy pry szlaku Ternopil-Brody :

Hromady	Berezowycia mała	kwota	1.141 K	52 h
"	Czumali	"	1.014	" 98 "
"	Dobrowody	"	2.148	" 48 "
"	Iwanczany	"	268	" 18 "
"	Kobyle	"	1.039	" 78 "
"	Kurnyku	"	905	" 62 "
"	Netreba	"	779	" 06 "
"	Opryliwci	"	797	" 62 "

Poneže nawedeni hromady sut' po naj-bilšij czasty ubohi, a pretenzysy ich sut' wže uznani i w powni oprawdani — jak ne men-sze z uwahy, szczo derżawi chyba ne lyczyt' krywdyty selan, ta czystyty na ich nešwidomist' prawnoji dorohy, abo zabutie,

Pidpysani zapytujut' Jeho Ekscelencyju Pana Namistnyka, a wzhladno Wysoke Pra-wytelstwo, czym ony wyprawdujut' neplaczenie pretenzysy hromad — a wzhladno, jakych sredstw majut' uzyty pokrywdzeni hromady, szczo pryjšly do należnoho im hrosza.

Dmytro Ostapczuk,
interpelant.

Szponder, Huryk, Barabas, Staruch, Stapiń-ski, Krempa, Bojko, Bohaczewskij, F. Włod-ek, Szwed, Wilczkiewicz, Hlidżuk, Skoły-szewski, Potoczek, Korol, Olesnyckij.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Ludnist' ruska mista Stryja jest na poły szkilnyctwa naroduho w najwysszym stepeny upešlidžena.

Stryj czysły' piśla rezultatiw poślidnoji konskrypcyji ludnocy 23.545 a z toho pry-pada je na rusku ludnist' 6.645. Szkił narodnych w Stryju jest sim, a imenno! 1) szkoła wydiłowa mużeska im. Adama Mickywycza, 2) szkoła wydiłowa žinocza im. Korolewoi Jadwigy; 3) szkoła 4-klasowa mużeska na Łanach im. Karola Sobiskoho; 4) szkoła 4-klas. žinocza na Łanach im. cis. Elyswety; 5) szkoła 4-klas. mużeska im. Franc. Josyfa; 6) szkoła 4-klas. žinocza im. Jana Kochanowskoho i 7) szkoła 4-klas. žinocza imeny korolewoi Kingy. Kromi toho jest' nowokreowana szkoła 2-klas. mi-szana w osadi Zapłatyn należaczij do hromady Stryja, ale okolo 5 kilometr. wid mista Stryj widdalenyj.

W szkołach tych jest' w biżuczim roci szkilnim zapsanych uczenykw, wzhladno uczenyć ruskoci narodnocy w szkoli 1) 158, w szkoli 2) 83, w szkoli 3) 225, w szkoli 4) 163, w szkoli 5) 139, w szkoli 6) 109, w szkoli 7) 135. Zahalne czysło odže weseji mołodziży szkilnoji ruskoci narodnocy w Stryju wi wsich szkołach wynosyt' 952 a imenno 562 chłopciw, a 390 diwczat.

Pomimo seho wełykoho czysła ruskych dityj nema w Stryju ani odnoji szkoły z ruskym jazykom wykładowym.

W r. 1897 wnesło okolo 200 rodcyziw ruskoci narodnocy majuczych dity w szkilnim wici petycyju do Rady mista Stryja o założenie odnoji 4 klasowoji szkoły mużeskoji i odnoji 4 klasowoji żeńskoji z ruskym jazykom wykładowym w Stryju.

Taja petycyja ne buła dopuszczena na porjadok dnewnyj zasidań rady mista Stryja, a koły interesowani urguwały tuju sprawu w magistrati, diznałyś po kilkoch litach oderżawszy widpowid' szczo petycyja — czerez pry-padek zhorila!

W r. 1903 wnesło znow okolo 200 otciw dityj w wiku szkilnim ruskoci narodnocy do Rady mista Stryja czerez magistrat petycyju toho samoho zmistu, a riwnoczaso druho taku samu petycyju do c. k. Rady szkilnoji krajewoi u Lwowi; w kotrij wykazujućy swoje neczuwane pokrywdzenie na poły szkilnyctwa narodnoho, žadały interwencyj włastyj szkilnych za dla jeho usunienia.

Petycyja do rady mista Stryja ostala bez odwita i uspicha — i ne buła zowsim czerez magistrat postawlena na porjadok dnewnyj rady i w zahali jak nebud' połahodžena.

Zważywszy, szczo neczuwanuju jest' riczēju szczo by magistrat w takyj sposib za-

chowuwaw sia suprotiw žądania ciłych sotok horožaw mista;

Zważywszy, szczo tilkolitne nepołahodžuwanie podania takoho czysła horožan mista jest' dokazom ne lysz najwysszoho nedbalstwa zi storony tohož magistratu — ale i świdomym naruszeniem jeho obowjazkiw urjadowych;

Zważywszy, szczo take traktowanie ciłoi ludnocy ruskoci mista Stryja wyklykaty musyt' opravdane obirczenie tojiž ludnocy i na widnosynach mista i powitu wyssze jak 70% ruskoho, musyt' nekorystnymy widžytyś naślidkamy;

Zważywszy szczo Wysokij Wydił krajowyj jako werchowna właśť magistratu stryjskoho oden poklykanyj jest' i maje prawo zarjadženiem swoim usunuty tuju anomaliju — pidpysani wzywajut' sym Wysokij Wydił krajowyj, szczo by jak najkorsze pid najstrohszoju otwiczalnostiju przykazaw Magistratowy mista Stryja petycyji Rusyniw sebo mista w r. 1903 wnešenu na dnewnyj porjadok narad Rady mista Stryja bezprowołočno postawyty i toż merytoryczne połahodzenie spowodywaty.

Olesnykij
interpelant.

Andrej Szeptyckij, Konstanyj Czehowycz, Mazykewycz, Bohaczewskij, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabas, Korol, Mohylnyckij, Hlidžuk, Szajer, Ohrymowycz, Effinowycz, Stojałowskij.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacye prosił o głos p. komisarz rządowy. Udzielam mu głosu.

C. k. komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś (czyta):

Na interpelacyę posłów Stapińskiego i tow. z dnia 21. października 1904 w sprawie fundacyi śp. Karola Klobasy na rzecz szkoły w Zręcinie mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Rada szkolna krajowa po przeprowadzeniu rewizyi aktu fundacyjnego i odnośnych orzeczeń po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego rozporządzeniem z dnia 22. maja 1905 l. 18203 zmieniała swe orzeczenie z dnia 5. grudnia 1904 l. 26734 dotyczące się reorganizacyi szkoły ludowej w Zręcinie w ten sposób, że zwolniła gminy Zręcin i Świerzowę polską tudzież obszar dworski w Świerzowie polskiej od obowiazku u-

iszczania w zastępstwie uwolnionego z mocy fundacji obszaru dworskiego w Zręcinie 10% prestacyi na rzeczowe potrzeby szkoły w Zręcinie, a to na podstawie ustępu drugiego art. 7. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr., postanawiając zarazem, że wynika z tego powodu nadwyżkę wydatku będzie pokrywał fundusz szkolny krajowy.

Ponieważ przy sposobności powyższych dochodzeń okazało się, że dotychczasowy ryczałt w rocznej kwocie 326 K nie wystarcza na utrzymanie szkoły w Zręcinie, podniosła c. k. Rada szkolna krajowa tę kwotę do wysokości 442 K, począwszy od dnia 1. stycznia 1905. zaznaczając wyraźnie w orzeczeniu z dnia 14. sierpnia 1905, l. 29837, że na pokrycie tej kwoty obowiązane są w myśl art. 7. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr. gminy Zręcin i Swierzowa polska tudzież obszar dworski w Swierzowie polskiej uiszczać 10% opłacanych corocznie podatków bezpośrednich w czterech ratach kwartalnych z góry, reszta zaś ma być pokrywana z funduszu szkolnego krajowego.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 28. października 1904 wnieśli posłowie Krempe i tow. interpelację z powodu niezadowolnienia przez władze szkolne zażaleń, wnoszonych przeciw nauczycielowi szkoły ludowej w Nagoszynie, Jakóbowi Gronkowi, z powodu złego obchodzenia się z dźiatwą szkolną.

Na interpelację tę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przeciw nauczycielowi Gronkowi wnoszono istotnie zażalenia do władz szkolnych z powodu złego traktowania dzieci szkolnych, wskutek czego wdrożono bezzwłocznie dochodzenie, które przeprowadzom zostało przez Radę szkolną okręgową na miejscu w Nagoszynie.

Dochodzenie to wykazało, że tak Gronnek, jak i żona jego (także nauczycielka) nie popełnili żadnych rażących przewinień, przemawiających za ich ukaraniem.

Cała nienawiść przeciw nauczycielowi Gronkowi, który dąży do utrzymania w szkole należytę karność, rozluźnionej za jego poprzednika, wynika z powodu zatargu jego z krewnym wójta, włościaninem Łanuchą, który za zrobioną w szkole awanturę, ukarany został przez sąd aresztem, tudzież z powodu procesu, jaki szkoła musiała wytoczyć o naruszenie w posiadaniu gruntu szkolnego.

Do tego przyczyniły się w przeważnej części i grzywny, nakładane za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Gronkowie są w Nagoszynie od 3 lat, pracują skutecznie, frekwencya szkoły się wzmaga.

Za może nie zawsze zupełnie taktowne, zbyt szorstkie obchodzenie się z dziećmi szkolnemi i ludnością Nagoszyna, udzieliła Rada szkolna okręgowa Gronkom upomnienia.

Z uwagi jednak na istniejące naprężenie stosunków między Gronkami a gminą, postanowiła Rada szkolna krajowa przenieść ich na równorzędne posady do innej miejscowości, o co zresztą i oni sami proszą.

Sprawa przeniesienia napotykała na trudności wobec braku odpowiednich wolnych posad (gdyż potrzebne od razu 2 posady przy tej samej szkole dla męża i żony) obecnie atoli jest przeniesienie to bliskiem pomyslnego załatwienia.

Na wniesioną w dniu 20. października 1904 interpelację posła na Sejm krajowy Krempe i towarzyszy w sprawie przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi w Komorowicach, mam zaszczyt odpowiedzieć, że Krywultowi, który posiada w gminie Komorowice, położonej nad samą Białą 31'16'94 hektarów gruntu i dom mieszkalny, obejmujący dwie izby i kuchnię wymierzyło nie Starostwo, lecz komisya szacunkowa w Białej, podatek osobisto-dochodowy na rok 1904 w kwocie 10 K 80 h. i że wymiar tego podatku stał się prawomocnym, ponieważ Krywult przeciw doręczonemu mu w dniu 5. października 1904 nakazowi płatniczemu na rzeczony podatek nie wniósł odwołania.

Blizszych szczegółów co do podstaw tego wymiaru udzielić nie mogę ze względu na postanowienia §. 246 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z 25. października 1896 dz. p. p. Nr. 220.

Akta wymiarowe jednak świadczą, że wymiar przedstawia się w tym wypadku jako materyalnie zupełnie uzasadniony.

Zarazem nadmieniam, że wobec prawomocności tego wymiaru krajowa Dyrekcyja Skarbu nie może odpisać podatku i nie może zarządzić, aby Krywultowi nie wymierzano na dalsze lata podatku osobisto-dochodowego, albowiem pod tym względem nie przysługuje jej żaden wpływ na komisye szacunkowe dla podatku osobisto-dochodowego.

Na interpelację posłów ks. Szpondra i tow. wniesioną 15. października 1905 z powodu egzekwowania spłaconych podatków i pociągania kontrybuentów do spłaty niena-

leżnie narosłych należności egzekucyjnych mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje.

Aby zapobiedz niewłaściwościom przedstawionym w interpelacyi zarządziła krajowa Dyrekcyja skarbu już rozporządzeniami (z d. 16. stycznia 1904 l. 126.905 i z 24. lipca 1904 l. 70.81), aby po nastaniu terminu, w którym zaległości mają być podług ustawy egzekwowane, wykazy zaległości, na podstawie których przeprowadza się egzekucyę, nie były sporządzane równocześnie co do wszystkich gmin, należących do jednego urzędu podatkowego, lecz kolejno co do poszczególnych gmin w miarę, jak egzekutorowie podatkowi mogą przystępować do egzekucyi w tych poszczególnych gminach.

Pierwej egzekutor przystępował nieraz do egzekucyi na podstawie wykazu sporządzonego przed kilku tygodniami, obecnie zaś wysyła go się do czynności na podstawie wykazu zestawionego przed kilku dniami.

W ten sposób zapobieżono, aby w czasie przystąpienia do egzekucyi stan zaległości z wykazów wynikający, nie różnił się znacznie od faktycznego stanu zaległości i umożliwiono, że obecnie wykaz wykontowany przedstawia z reguły ściśle stan faktyczny.

Oczywistem bowiem jest, że jeżeli przychodzi wykreślić z wykazu kilka pozycji, które w ciągu kilku ostatnich dni zostały spłacone, rezultat tej czynności jest pewniejszy, aniżeli dawniej, gdy chodziło o wykreślenie licznych pozycji, spłaconych w ciągu kilku tygodni.

Wobec takich zarządzeń wyjątkowo chyba tylko może się zdarzyć, że egzekutorowie egzekwują podatki spłacone. Stać się to może mianowicie, jeżeli strona zapłaci odnośną należność w czasie, gdy egzekutor z wykazem zaległości znajduje się już w służbie poza siedzibą urzędu podatkowego i wykreślenie dotyczącej pozycji w wykazie jest na razie niemożliwe. Lecz i w takich wypadkach egzekutorzy odstępują zawsze od przeprowadzenia egzekucyi, skoro strona kwitem udowodni, że dotyczącą należność zapłaciła.

Jakkolwiek interpelacya nie przytacza konkretnych wypadków co do egzekwowania zapłaconych już należności, mimo to Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu przypomniało obecnie znowu wszystkiemu urzędowi podatkowemu obowiązek kontowania wykazów zaległości bezpośrednio przed wysłaniem egzekutora do czynności.

Pp. interpelanci przyznają, że kontrybuent uwalnia się od egzekucyi przez wykazanie się kwitem, myślą się jednak p. p. inter-

pelanci, twierdząc, że w takich wypadkach kontrybuent musi płacić kosztą egzekucyi. Tak nie jest.

Stosownie do §. 4. A. przepisu o zarachowaniu należności i kosztów egzekucyjnych wydanych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa skarbu z d. 26. października 1903 l. 59.901 wolny jest w takich wypadkach kontrybuent także i od kosztów względnie należności egzekucyjnych.

Jakkolwiek również nie jest znany żaden fakt, w którymby ten przepis nie był wykonany, przypomniało go Prezydium krajowej Dyrekcyi Skarbu równocześnie urzędowi podatkowemu celem ścisłego wykonania.

Na wnesenu posłamy ot. Bohaczewskim i towarzyszymy na zasidaniu Wysokocho Sojmu z 11. października 1904 interpelacyju w sprawie widnosyn szkolnych w Kniaziołuci, maju czest' widpowisty, szczo sliduje.

Perewedene dochodzenie wykazało cilkowytu bezpidstawnist' zakydiw, pidnesenych protyw uczytela szkoly w Kniaziołuci Pawła Hrynyszaka.

Żalujuczsi sia, kotri zakydały Hrynyszakowy samowilne zarjadzenie fondamy szkolnymy miscewymy i nedopuszczenie czleaw Rady szkolnoji do whladania w rachunki, widkłykały z pokajaniem swoju skarhu, nakoły perekonano jich o jeji bezpidstawnosty.

Nowa Rada szkolna miscewa w Kniaziołuci wże ukonstituowałaś wybyrajuczzy predsidatelem ot. Meczysława Audykowycza, hr. kat. parocha, a jeho zastupnykom gospodarja Mychajła Malona.

Wybir sej zatwerdyła Rada okružna.

Na zasidaniu Wys. Sojmu z dnia 12. października 1904 wnesły posły Olesnyckij i towarzyszi interpelacyju, w sprawie anormalnych widnosyn w radi szkilij miscewij w Oparach.

Na tuja interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo c. k. Rada szkolna krajewa na pidstawi otrzymanoho donesenia wydała jeszcze pered błyško rokomy widpowidne preporuczenie radi szkilnij okružnij w Drohobyczy, kotra widtak bezprewołoczno zarjadyla wybir reprezentantiw hromady do nowoji rady szkilnoji miscewoji.

Protyw seho wyboru wneseno odnak protest, kotroho naślidkom buło uchylenie dowerszenoho i zarjadzenie nowoho wyboru, kotryj znow w naślidok wnesenoho widkłykania musiw buty uneważnenyj.

Toj nepožadanyj perechid sprawy zda-jeś wkazuwaty na to, szczo diłajut' na jeji szkodnu jakis uspisznomu jeji poľahodzeniu neprychylni wplywy.

W ciły uzdorowlenia tych dijstno neprawylnych widnosyn preporuczeno ponowno, szczo Rada szkolna w Drohobyczy energiczno i z natyskom wplynuła na skore ukonstituowanie nowoji rady szkolnoji miscewoji; w protywnimže sluczaju musiloby nastupyty rozwjazanie jeji i prydiłenie spraw do ynszoji rady miscewoji.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 28. žovtnia mynuwszoho roku wnesly posly Bohaczewskij i towaryszi interpelacyju, w kotrij pidnesly zakydy protywnymno nelegalnoho postuplenia inspektora szkolnoho okružnoho Marceloho Nowakowskoho pry wybori reprezentanta zawodu uczytelskoho do Rady szkolnoji okružnoji w Bohorodczanach.

Na siu interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo Rada szkolna krajewa ne poperestajucy na sprawozdaniu Rady szkolnoji okružnoji wysłała na misce krajewoho inspektora szkolnoho Matijowa, kotryj rozslidywszy sprawnu najdokładnijsze stwerydy, szczo postupowanie toho inspektora okružnoho buło prawylne. Wprawdi dopustyw win newłastywo do hołosowania dwoch uczyteliw szkoły prywatnoji fundacyi barona Hirscha, ale uczynyw se w tim perešwidczeniu, szczo uczyteli ti služacy pry szkoli posiadajuczij prawo publicznosty, suť uprawnieni do hołosowania pry wybori reprezentanta zawodu uczytelskoho. Nahoda sia odnak ne wplynuła na rezultat wyboriw, bo nawit' po widczyslenui tych dwoch hołosiw, absolutna biliszt' buła po storoni uczytela Gucfy. Hołosowań pry tim wybori buło czotyry, bo pry perszim hołosowaniu nihto ne otrymaw absolutnoji biliszosty, a pry druhim i tretim okazało sia bilsze kartok, jak buło hołosujuczich, w naslidok czoho hołosowania si uznaw inspektor jako neważni. Inspektor Nowakowskij ne czynyw takož žadnoho wplywu na koryst' kotrohoned' kandydata. Wybory ukińczeno blyžko hodyny 9 wecerom. Na pidstaw seho rezultatu dochodzeń, Rada szkolna krajewa zatwerydyla wybir Gucfy na reprezentanta zawodu uczytelskoho w Radi szkolnoji okružij w Bohorodczanach.

Na zasidaniach Wysokoho Sojmu, widbuwszych sia w dniach 5. i 25. žovtnia 1903 wnesly posly Dr. Olesnyckij i towaryszi interpelacyji zadla mynych newłastywostej i neprawylnostej popownenych pry perewedeniu wyboriw do rady powitowoji w Droho-

byczy, na zasidaniuže widbuwszym sia dnia 11. padcylsta 1904 interpelacyju zadla prowołoky w poľahodzeniu protestu, wnesenoho protywn wyboriw do rady powitowoji w Drohobyczy.

Na powysszi interpelacyji maju czest' widpowisty, szczo sliduje:

Nakoły szist' litnyj perjod wyborczyj rady powitowoji drohobyckoji wže uplywaw, preporuczyła Prezydya c. k. Namistnyctwa P. Starosti w Drohobyczy reskryptom z dnia 12. marta 1903 Cz. 1967/pr. zarjadyty bezprowołoczno wkazani zakonom roboty pryhotowlajuczi w ciły perewedenia nowych wyboriw zahalnych i predložyty wykazy podatkiw w ciły dowerszenia rozdiłu człeniw rady powitowoji, wybratyś majuczich czerez poodynoki grupy wyborcz. Oderžawszy se preporuczenie zarjadyw Starosta wybir delegatiw z hromad selskich i predložyw Namistnyctwu žadani wykazy podatkiw, kotre dowerszywszy w porozuminiu z Wydiłom krajewym rozdił człeniw na poodynoki grupy, rozpysało reskryptom z dnia 11. serpnia 1903 Cz. 9792 wybory zahalni na 18. 24. 25. i 28. wernesnia 1903.

Prawdywym je prote twerdzenie Pp. interpelantiw, szczo wybory delegatiw z hromad selskich dowerszeni zistały pered rozpysaniem zahalnych wyboriw, twerdzenie odnak, szczo ti wybory delegatiw suť ž powysszoji pryczyny neważni, ne je w zakoni opravdane. Wybory ti dowerszeni prote zistały po wydaniu Starosti preporuczenia, szczo zarjadyw wkazani zakonom czynnosty pryhotowlajuczi w ciły perewedenia wyboriw do Rady powitowoji, a poneže wybory delegatiw naležyt' uwažaty jako akt pryhotowlajuczij, prote perewedenie jich w reczyncy oznaczenim Starostoju, ne može byty uwažane za nezhidne z zakonom tym bilsze, szczo ordynacyja wyborcza powitowa ne oznaczaje ciłkom reczynca, koły wybory delegatiw majut' buty dowerszeni.

Zakyd Pp. interpelantiw, szczo newłastywo doruczeno kartu hołosowania Zysiowy Sternbergowy z Medynycz je bez znaczenia zi wzhladu, szczo Sternberg w wybori człeniw Rady powitowoji ne braw ciłkowyto uczasty.

Widmowlenie perehlanenia list wybranych delegatiw hromadskych ne je supereczne z zakonom, bo ordynacyja wyborcza powitowa ne prewydžuje wyloženia do wilnoho perehladu list seho roda.

Twerdzenie szczo Starosta drohobyckij braw czynnu uczast' w ułożeniu listy, kotra perejszła pry wybori człeniw rady powito-

woji z kurycji hromad selskich, je wpowni bezpidstawne.

Tak samo je neuzasadnenym zakyd, szczo aktom wyborczym czleniw Rady powitowoji z grupy hromad selskich, uprawlała komisija nelegalno zložena, poneže z widdanych 205 hołosiw otrymało troch czleniw komisiji po 110, oden 109 a oden 107 hołosiw a prote bilsze jak absolutnu bilsist' hołosiw.

Ordynacija wyborcza powitowa ne prypysuje reczynca, w kotrim po dowerszeniu wyboriw maje nastupyty ukonstytuowanie sia nowoji rady powitowoji, wzhladno ne oznaczaje żadnoho reczynca do wnoszenia ewentualnych protestiw protyw wyboriw czleniw rady powitowoji, dlatoho bez znaczenia je twerdzenie Pp. interpelantiw, szczo zaraz po dowerszeniu wyboriw czleniw rady powitowoji z kurycji bilszych posiłostyj Starosta newłastywo wystawyw certyfikaty wyborczy dla wybranych czleniw Rady powitowoji, ne žduczny reczynca do wnesenia ewentualnoho protestu.

Zakyd sej je tym mensze opravdanyj, szczo protyw wyboriw czleniw rady powitowoji w Drohobyczy wnesła drohobycka narodna rada protest, kotryj zbir zaosmotrenych w certyfikaty wyborczy czleniw nowowybranoji rady powitowoji na zasidaniu dnia 2. žowtnia 1903 widbuwszim sia, rozslidyw — a stwerdywszy brak opravdania, widkynuw.

Protyw dotyczoji uchwały czleniw nowoji rady powitowoji wnis ot. Mychał Baczyńskij rekurs, kotryj jako neoprawdanyj widkynenyj zistaw czerez Prezydiju Namiśtnyctwa reskryptom z dnia 28. marta s. r. Cz. 3587/pr. a w naslidok dalszoho widklykania sia otca Baczyńskoho takož i czerez Ministerstwo spraw wnutrisznych reskryptom z dnia 2. žowtnia s. r. Cz. 39109.

Suprotyw toho dowerszeni wybory do rady powitowoji w Drohobyczy sut' teper prawcysyni.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego: pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej. (*Alleg. 472*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Wysoka Izbo!

Jest to przecież każdemu wiadomo, że taki właściciel domu, który posiada lub też dopiero buduje domek o jednej mieszkalnej stancyi i to bez kuchni — należy do najuboższej klasy ludności.

Domek ten buduje, aby w nim umieścić żonę i dzieci, a sam szuka zarobku w mieście, we dworze lub wreszcie w Prusach, aby z pracy rąk siebie, żonę i dzieci wyżywić.

Domy takie powstają wyłącznie w gminach wiejskich, gdzie syn ubożego włościanina nie odziedziczył po swoich rodzicach żadnego majątku, lub też otrzymał kilka zagonów gruntu, na których większego budynku nie był w stanie zbudować.

A do tego niedostatkiem i nędzą dotknięty sam z rodziną ledwie że żyje, a wymierzonego podatku z tej jego chaty po 3 korony — a z dodatkami po 6 K. płacić nie jest w stanie.

Rząd zayła na niego po kilka razy egzekucję, ale w domu nie ma co egzekwować i częstokroć się zdarza, że są większe koszta egzekucyjne, niż sam podatek wynosi.

Aby ulżyć ciężaru tej ubożej ludności zachodzi konieczna potrzeba, aby od takich drewnianych małych chat, przy których nie ma osobnej kuchni, podatek klasowo-domowy do kwoty 1. k. 50 hal. zniżony został, i aby ustawa z dnia 9. lutego 1882 L. 17. zniżająca połowę podatku od małych jednostanicyowych domów stojących po za wiejską osadą, i od chat z wikła budowanych, także do domów o jednej mieszkalnej izbie, bez kuchni z drzewa budowanych, a w gminie położonych, zastosowaną była.

Wysoki Sejm raczy się do mojego wniosku łaskawie przychylić, a pod względem formalnym do komisji podatkowej odeśłać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynację wyborczą sejmową. (*Alleg. 473*).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Vayhinger.

P. Vayhinger. Wysoka Izbo!

Wniosek, który dziś mam zaszczyt imieniem Klubu demokratycznego polskiego uzasadnić nie jest nowością w tej Wysokiej Izbie, — Podobny wniosek postawiliśmy jeszcze w roku 1896, ponawialiśmy go w sesyi

następnej i po raz trzeci w roku 1900, a uzasadniał go w znakomitej swej mowie nieodżałowany śp. Romanowicz, 4-go kwietnia 1903, na którą to mowę jeszcze nie raz przyjdzie mi się powołać — i zapowiedział wtedy, że z tym wnioskiem powracać będzie do tej Wysokiej Izby, aż do skutku. To też nie opuściliśmy już tego stanowiska. P. Głabiński w zeszłorocznej jeneralnej dyskusji budżetowej oświadczył, iż trwamy przy żądaniu odpowiedniej reformy wyborczej w kraju, któraby zapewniła wstęp do Sejmu tym warstwom, które tu dotychczas reprezentantów nie mają, i że odpowiedni wniosek i projekt wniesiemy na najbliższej sesji. Wniosek dzisiejszy jest właśnie skutkiem tej zapowiedzi zeszłorocznej.

Wniosek nasz jest może nieco odmienny od poprzednich wniosków, a nawet nieco zmodyfikowany.

(P. Stapiński „Niestety”).

Tak jest, niestety, a to dlatego, że sądzę, iż ustępstwem tem prędzej przyjdziemy do porozumienia, do którego szczerze dążymy.

Przedewszystkiem żądamy we wniosku naszym powiększenia liczby posłów z miast.

Ordynacja szmerlingowska z gruntu przewrotna nadała przewagę posłom miejskim w Czechach, Morawie i na Śląsku, dlatego, że wówczas przewagę w miastach mieli Niemcy.

U nas przeciwnie, bojąc się żywiołu polskiego i demokratycznego, dała przewagę żywiołowi konserwatywnemu z jednej strony, a żywiołowi włościańskiemu z drugiej, ponieważ ówczesni włościanie byli bardzo c. k. lojalni — a miasta pokrzywdzone.

To też o tę krzywdę upominaliśmy się już od pierwszych początków naszej ery konstytucyjnej.

Już w roku 1863 była wniesiona do Wysokiego Sejmu petycja o powiększenie posłów z miast, i wnioski te powtarzały się w latach 1865/6, 1871/2/3/4/5, następnie 1890/2/3/4/5/6/7 i 1900.

A wnioski te nie wychodziły wyłącznie od ówczesnej lewicy sejmowej.

Wychodziły także ze strony prawicy, jak np. przemawiali za tem śp. Leon Chrzastowski i Ludwik Skrzyński.

Wnioski wychodziły także z Wydziału krajowego, niestety nie doczekano się pomyślnego załatwienia tej sprawy. Albo bowiem nie przychodziło do drugiego czytania, albo gdy przyszło do głosowania, to brakło

zwyczaj kompletu. — Nie z tej jednak strony naturalnie brak się okazywał.

Dopiero w r. 1900 przyjęto wniosek p. Jabłońskiego o powiększenie liczby posłów z miast, ale zamiast skromnego żądania 10, przyznano nam 5. — To nie jest dostateczna liczba, i to nas zadowolić nie może.

Miasta nasze wzrastają tak co do ludności, jak i co do sił ekonomicznych i stoją w przeciwieństwie do ludności wiejskiej, która pod tym względem się cofa.

I tak w roku 1869, wynosiła ludność miast 1,259.000 czyli 21³/₁₀% całej ludności, zaś ludność gmin 4,186.000 czyli 78⁷/₁₀%.

W roku 1890, ludność miast 1,858.000 tj. 28.1%, a gmin 4,750.000 czyli 71⁹/₁₀%.

W r. 1900 wynosiła ludność miast 2,591.000 tj. 35⁴/₁₀%, a ludność gmin wiejskich 4,724.000 tj. 61⁶/₁₀%.

Ludność miast większych wzrasta także w nadzwyczajnym stosunku.

W roku 1890 miały Lwów i Kraków 251.000 ludności, a 30 miast miało 478.226, czyli razem miasta te miały ludności 729 426.

Obszary dworskie miały wówczas ludności 276.042.

Według stosunku ludności należałoby nam się więc 53 posłów, a w stosunku do obszarów dworskich 3 razy tyle niż one.

Tak samo co do siły podatkowej miasta są bardzo pokrzywdzone. Galicya — wedle budżetu państwa na r. 1900 płaciła 29 milionów koron wszystkich podatków. Według sprawozdania Wydziału krajowego miasta i miasteczka w r. 1897 płaciły 7,670.000 K a w r. 1900 prawdopodobnie 7,700.000 kor., a więc około $\frac{1}{3}$ część wszystkich podatków przez Galicyę płaconych.

Na tej podstawie więc należałoby się nam 52 posłów.

Tak samo rzecz ma się z podatkiem osobisto dochodowym. Cały kraj płaci tego podatku w r. 1902 3,873.358 kor. Z tego płaci Lwów 918.200 K, tj. $\frac{1}{4}$ całego podatku osob. dochodowego. Kraków 440.890 K, tj. $\frac{1}{6}$ część. Jaki jest stosunek tego podatku płaconego we większych miastach a w odnośnych powiatach? Przytoczę kilka przykładów.

I tak: Przemyśl miasto płaci 101.338 K, Przemyśl powiat zaś tylko 33.930 K, Stanisławów miasto 94.347 K, powiat 26.579 K, Tarnów miasto 67,460 K, powiat 22.651 K,

Kołomyja miasto 48.858 K, powiat 13.462 K, więc i tu znowu jest ogromna przewaga miast nad powiatami.

Tak samo i budżety gminne, które przecież są miarą tego, ile się wydaje na cele kulturalne, na cele oświaty i asanacyi itp. wskazują, o ile więcej wydają miasta na ten cel.

I tak: Lwów wydaje 6 milionów, Kraków 3 miliony, 30 większych miast 14 milionów, razem 23 milionów; wszystkie zaś inne miasta i miasteczka oraz gminy wiejskie wydają razem tylko 12 milionów, a więc prawie połowę.

A co do inteligencji, która wprawdzie cyfrowo ująć się nie da, to przecież także ważną grać powinna rolę przy rozdziale mandatów, to chyba każdy przyzna, że miasta skupiają w sobie wysokie i najwyższe instytucje finansowe i przemysłowe, że więc gros inteligencji spoczywa w miastach.

Jak długo mamy jeszcze system kuryalny, a nie powszechne prawo głosowania, to musimy się z tym systemem kuryalnym liczyć i liczbę posłów oprzeć na dwóch danych, tj. na ludności i podatku, bo inaczej przestaje on być systemem kuryalnym a staje się systemem kastowym!

(Potakiwania).

Tak więc należałoby nam się $\frac{1}{3}$ część wszystkich posłów.

Ale my tak daleko nie idziemy i żądamy mniej. Żądamy tylko powiększenia liczby posłów z Lwowa o 4, z Krakowa o 2, z miast większych, które już wybierają po jednym pośle a mają ponad 30.000 mieszkańców po jednym tj. żeby wybierały po 2 posłów; z innych miast które już wybierają a liczą ponad 10.000 mieszkańców po jednym; inne małe miasta, które już są wliczone do kuryi gmin miejskich pozostawiamy nienaruszone.

Domagamy się również powiększenia liczby posłów z Izby handlowych i przemysłowych.

Izby handlowe, które mają przecież po 2 główne działy tj. handlowy i przemysłowy wysyłają teraz tylko po 1 posła. A u nas poruszył się przecież w Sejmie prąd o podniesienie przemysłu i handlu, którego brak tak dotkliwie odczuwamy. Pożądaną więc też jest i większa ilość posłów z tej kuryi, którzyby nam odpowiednie wnioski stawiali, zachęcali nas do zakładania fabryk i ochrony od zalewania nas towarami obcymi, do zakładania instytucji finansowych, któreby nas chroniły od wyciągania z naszych kieszeń ostatniego grosza przez obce instytucje pod

postacią procentu, a natomiast mniej mielibyśmy wniosków o wezwanie wys. Rządu, by nam dał więcej c. k. Starostw, c. k. Sądów i posterunków c. k. żandarmeryi.

Żądamy dalej wprowadzenia nowej kuryi na wzór piątej kuryi, istniejącej w Radzie państwa.

Konieczność dopuszczenia do reprezentacyi tych wszystkich wydziedziczonych z najważniejszych praw politycznych, którzy płacą podatki bezpośrednio i pośrednio oraz płacą wielką daninę krwi, tych którzy już mają prawo wyborecze do Rady państwa a nie mają go tu we własnym kraju, potrzebę tego dopuszczenia wykazał znakomicie śp. Romanowicz w swej wyż wspomnianej mowie.

Nie silę się na to, ażebym mógł być wymowniejszym od niego. Pozwólę sobie więc przeczytać mały ustęp z tej mowy. (*Szuka i nie znajduje*). Nie mogę na razie znaleźć, powtórzę więc tylko myśl jego.

Oto zwrócił on uwagę, iż co sobie myśleć muszą ci, którzy wybierają do Rady Państwa, którzy tam już zasiadają i mają głos przy uchwalaniu najważniejszych spraw jak np. traktatów handlowych z zagranicznymi mocarstwami, a nie mają prawa zabierania głosu tu w Sejmie przy sprawach krajowych — jak budżecie krajowym i ustawie drogowej lub łowieckiej.

Jakżeż ci wszyscy nie mają sobie pomyśleć, że Wiedeń jest zyczliwszym dla nich aniżeli własny Sejm krajowy! W tem leży wielkie niebezpieczeństwo, na które wskazywał śp. p. Romanowicz, a na które ja teraz również zwracam uwagę.

Nie obawiajcie się Panowie tej nowej kuryi. W mowie swej wykazał śp. Romanowicz, że piąta kurya w Radzie państwa nie przesunęła wcale na niekorzyść naszego stosunku narodowościowego, wykazał dalek, że te zaburzenia i niepokoje w Radzie państwa, które zabagniły jego czynność, nie wyszły z łona kuryi piątej, lecz że powodem ich są całkiem inne czynniki i właśnie narodowe. Dlatego też i tu nie macie panowie potrzeby obawiać się piątej kuryi. Nie macie panowie powodu obawiać się, bo demonstracja poniedziałkowa, którąśmy tu widzieli, przekonana nas, iż te upośledzone w rstwy społeczne, które do tego Sejmu wstępu nie mają, zdały celująco egzamin swój dojrzałości politycznej; a swym spokojem, stanowczością, powagą, karnością i porządkiem wzbudziły w nas podziw, szacunek a zarazem przekonanie, iż ich reprezentanci zasiadłszy w tej Wysokiej Izbie, będą również spokojnie

i z rozważą obradować razem z nami nad dolą i niedolą naszą.

Przypominam sobie, jak przed 20 laty obawiano się demokratów, zwłaszcza tzw. demokratów czerwonych z r. 1863.

Przypominam sobie zaniepokojenie w Kole polskiem przed r. 1890, gdy tam miał przyjść p. Romanowicz. Wówczas przy wyborze przypadł, ale gdy po kilku latach Lwów wybrał go posłem, okazało się, jak płonąca była obawa, bo śp. Romanowicz był jednym z najdzielniejszych, najpracowitszych i najpożyteczniejszych członków Koła polskiego.

Również i tu nie macie Panowie obawiać się przybytku tych nowych posłów; przeciwko nadużyciom chroni nas przecież lex Urbański. A jeśli ci nowi posłowie wniosą nieco temperamentu, energii i może nowych myśli, to sądzę, że to na szkodę kraju i tej Wysokiej Izby nie wyjdzie.

Żądamy dalej powiększenia liczby posłów z kuryi gmin wiejskich o 5, to jest według ilości powiatów politycznych, sądząc że każdy powiat polityczny przez swego posła reprezentowany być powinien.

Przystępuję do dalszych wniosków naszych a to naprzód do dwustopniowości przy wyborach.

Przedewszystkiem zauważam, iż zaszła omyłka drukarska w naszym wniosku, którą poprawić proszę w ten sposób, iż przed § 15 ma być umieszczony § 12, którego ustęp pierwszy opiewać ma:

„Wybory z gmin wiejskich i z kuryi powszechnego głosowania odbywają się przez prawyborców“.

Dalsze ustępy pozostają niezmienione.

Co do tej dwustopniowości wyborów, są rozmaite zdania. Jedna teoria twierdzi, iż wybory powinny być bezpośrednie, iż nie można obywatelowi pełnoletniemu odbierać jego prawa, że on swe prawo polityczne w całej pełni sam wykonywać powinien.

Ale jak każda, tak i ta teoria ma swoje pro i contra.

Jeśli byśmy chcieli ściśle tę teorię przeprowadzić, to musielibyśmy dojść do zniesienia ciał reprezentacyjnych i wskrzesić wiecie z czasów zamierzchłych, na których każdy obywatel swoje prawo polityczne osobiście wykonywał.

Ale jeżeli my tu już zasiadamy w tej Wysokiej Izbie na podstawie pełnomocnictwa nam przez wyborców udzielonego, to są-

dżę, że niema nic nielogicznego i zdrożnego, jeżeli także i inne wybory odbywają się na podstawie pełnomocnictw.

Kandydując raz z wielkiego okręgu politycznego do Rady państwa, przekonałem się, że właśnie ta dwustopniowość w naszym kraju jest pożądaną, bo przy tej niskiej kulturze naszego ludu nie można żądać od wyborców, z których niejeden może nie być poza granicami swej parafii i o sprawach politycznych nie ma żadnego pojęcia ażeby wyrobili sobie jakieś pojęcie o kandydacie, którego nigdy nie widzieli i którego nie znają.

Raz sam agitując za bardzo zacnym kandydatem prezydentem sądu p. Jaroszem, gdy go polecałem włościanom, otrzymałem taką odpowiedź:

My nie będziemy głosowali na niego, bo go nie znamy.

Jak to nie znacie — wtrąciłem — wszak to prezydent sądu, człowiek zacny, zasłużony.

— Pana prezydenta sądu zna tylko ten, kto w kryminale siedział — brzmiała odpowiedź włościan.

Ażeby sobie wyrobić pewien sąd o kandydacie na posła, o to się nasz włościanin z reguły nie stara, ale natomiast da chętnie pełnomocnictwo znajomemu obywatelowi we wsi, którego zna i do którego ma zaufanie, a iż są to już zwykle ludzie inteligentniejsi, którzy się łatwiej mogą porozumieć i wybór taki może być trafniejszym. A jeżeli mówimy o korupcyi, to zdaje mi się, że agitacya i nieuczciwa korupcyja łatwiej może trafić do osób mniej inteligentnych i mniej zamownych, aniżeli przeciwnie.

To jest nasze stanowisko co do wyborów pośrednich, które swe uzasadnienie ma we względach praktycznych. Z tych samych względów praktycznych domagamy się także wyborów tajnych.

Jedna teoria mówi, że niema nic piękniejszego, jak wybory jawne, bo wtenczas staje każdy obywatel świadom swoich praw i obowiązków i wypowiada śmiało i głośno swoje zdanie, nie obzierając się na nikogo. To rzeczywiście jest teoria idealna, ale w społeczeństwie idealnem, do którego nam jeszcze bardzo daleko.

Musimy się liczyć ze stosunkami realnymi, ze słabością ludzką i chwiejnością charakteru. Nie można żądać od tych, ażeby poświęcili swój osobisty interes i głosowali dla celów, które im są dalekie i mało nieraz zrozumiałe.

Już w swej mowie, o której wspominałem, przedstawił śp. p. Romanowicz, jak to się odbywały wybory jawne poraz pierwszy we Lwowie.

Oto przełożeni różnych urzędów zwoływali do siebie swych urzędników, polecając im głosować na kandydata rządowego i razem z nimi szli do urny wyborczej i kontrolowali oddawanie głosów. Ale to się działo nietylko we Lwowie, ale także i gdzieindziej i później np. w Tarnowie, gdy przed 11 laty kandydowałem po raz pierwszy do tego Wys. Sejmu, wówczas przełożony dyrektori skarbowej zwołał podwładnych sobie urzędników, każąc im głosować za kandydatem, który był poleconym przez ówczesnego namiestnika i prowadził ich na czele do urny wyborczej. Tak samo zrobił śp. ks. biskup Łoboz, człowiek ze wszech miar poważany i zacny, któremu zresztą tego za złe nie biorę, a który polecił swemu duchowieństwu głosować za tymże rządowym kandydatem i szedł na czele duchowieństwa dwukrotnie do urny.

Jeżeli to się dzieje we Lwowie i Tarnowie, to cóż się dopiero dzieje przy wyborach jawnych w mniejszych miastach i gminach. Tam nie można żądać od wyborcy tej niezawisłości, bo tam każdy drży przed starostą i inspektorem połączkowym.

Prawda, że od niejakiego czasu ze strony namiestników jest mniejszy nacisk na wybory, chcę wierzyć, że JE. p. namiestnik, jak nas zapewnia, nie wydaje poszczególnych instrukcyj starostom, jak wybory mają być przeprowadzone.

Ależ Panowie, żaden starosta nie jest tak naiwnym, ani tak ograniczonym, ażeby bez nakazu z góry nie domyślał się, który kandydat jest rządowi więcej miłym, a który mniej. Starosta i bez takiego rozkazu, bez tej marszruty będzie zawsze agitował za kandydatem rządowi miłym, będzie się starał wybór jego przeprowadzić, a mniemam, iż zato nie popadnie w śledztwo dyscyplinarne.

To też u nas wybory jawne nie są wyborami z wolnej woli i przekonania ludności — one są wyborami rządowymi. A jeżeli na teraz jest nam z tem dobrze i wygodnie, to trzeba wspomnieć historię kraju tego od czasu rewindykacji, historię Czech i Węgier a wówczas przypomnimy sobie, że tudy nie niemieckie w Austrii nie zawsze mogą liczyć na długą przyjaźń i życzliwość najwyższych sfer rządowych w Wiedniu. Musimy dojść do przekonania, że ta karta, dziś dla nas przychylna, może się odwrócić i że możemy się

znaleźć w całkiem odmiennem położeniu a wtenczas wybory jawne byłyby dla nas zgubą: — a ponieważ ustawy nie piszemy tylko na dziś ani na jutro, dlatego musimy się także oglądać na dłuższy okres czasu i dlatego polecamy zaprowadzenie wyborów tajnych.

Co do dalszego punktu naszego domagania się powiększenia liczby członków Wydziału krajowego, to wiadomo, że czynności Wydziału w tych zwykłych agendach i departamentach, które miał przed 30—40 laty, wzmogły się więcej jak w dwójnasób.

Do tych zwykłych czynności, przybyły Wydziałowi krajowemu nadzwyczajne inne różne działy i tak przybyły biura: melioracyjne, kolejowe, solne, kas Peiffeisena, agrarne, szkoła konduktorów dróg krajowych, szkoła pisarzy gminnych, a jest nadzieja, że agendy te jeszcze się powiększą.

Otóż przy takich mnogich agendach, sześciu członków Wydziału krajowego jest za mało.

Jeden członek Wydziału krajowego jest tak zarzucony agendami swego własnego departamentu, że musi usilnie i dużo pracować, ażeby temu podolać, — ale żeby on się obznajomił z innymi działami, żeby on miał pogląd na całość budżetu, żeby się zagłębił w projektach nowych ustaw, jakie przychodzą, to na to mu nigdy czasu nie starczy i tego wymagać nie można.

Dlatego też, chociaż ten członek Wydziału krajowego obraduje i uchwała na wspólnych sesjach, w jednej sprawie musi polegać na zdaniu referenta, bo sam przekonania swego źródłowo nabrać nie może.

Dlatego też żądamy powiększenia liczby członków Wydziału krajowego, o dwu a to w ten sposób, żeby każda kurya wybierała po jednym członku a cały Sejm czterech. To są proszę Panów nasze główne desiderata.

Wiem, że projekt nasz spotka się z krytyką i że z jednej strony będzie się wydawał zanadto radykalnym z drugiej zaś strony za mało postępowym, — ale właśnie to, że projekt ten jest pośredni, wzbudza we mnie nadzieję, iż prędzej będzie urzeczywistniony i to nie wskutek naszej wymowy tylko wskutek tej siły żywiołowej, która pcha nas naprzód. Postęp zdrowy nie zna jednak nagłych skoków i wywrotów, tylko idzie krokiem pewnym i stopniowo zdąża do celu i rozkwitu, a nawzajem żadnymi uchwałami i ustawami, żadnem rozumowaniem ani żadną siłą ludzką wstrzymać się nie da.

My musimy iść z postępem naprzód i idziemy.

Dlatego proszę Panów o przyjęcie naszych wniosków. Proszę pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do osobnej komisji złożonej z 18 członków a to na tej podstawie, że dawniejsze nasze wnioski już w ten sposób Wysoka Izba do osobnej komisji odsyłała.

Proszę nie odsyłać tego wniosku do komisji administracyjnej, bo wiadomo nam, że komisja ta ma bardzo wiele czynności i usilnie pracuje w swoich przedłożeniach, które w tej sesji ma przynieść i dlatego nie miałyby dosyć czasu, ażeby z wnioskami o zmianę ordynacyi wyborczej się uporać odesłaniem więc tych wniosków do tej komisji znaczyłoby, że Wysoka Izba chce je pogrzebać. (*Brawa*).

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stadnicki: Proszę o głos!

Marszałek: Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Daleki jestem od tego, żeby nie uznać pewnych argumentów, któreby przemawiały za wyborem osobnej komisji dla wniosku p. Vayhingera. Motywami tymi byłyby niewątpliwie agendy i ciężar prac innych komisji już wybranych, z drugiej strony waga samej rzeczy. Pomimo tego próbować będę uzasadnić zdanie przeciwnie i — sądzę, że przekonam Wysoką Izbę, i kładąc na przeciwwagę motywa, nie przemawiające za odesłaniem wniosków tych do osobnej komisji, uzyskam zgodę Panów na moją propozycję, a argumentami tymi są motywa natury zupełnie praktycznej. Sądzę, że na to wszyscy Panowie przystaną, iż uniknąć nam należy dyskusji podwójnej nad tą sprawą, o której przypuszczam, że nie byłaby apatycznie prowadzona, ale dość nerwowo i gorąco. Uniknięcie zatem podwójnej dyskusji w tej sprawie leży w interesie Izby.

Następnie przeciwko motywowi, który tu przytoczył p. Vayhinger, żeby osobna komisja zajmowała się temi sprawami, muszę przytoczyć, że właśnie temi sprawami zajmowała się w ostatnich czasach komisja administracyjna i że dziś na porządku dziennym stoi sprawozdanie tej komisji w sprawie reformy wyborczej.

Sądzę więc, że ze względów praktycznych i w przypuszczeniu, że w razie, jeżeliby Panowie życzyli sobie — jak to już nieraz bywało — t. zw. odświeżenia krwi komisji, t. j. jej wzmocnienia, niewątpliwie

Wysoka Izba pojęłaby ten argument i komisję tę powiększyła i w przypuszczeniu, że Wysoka Izba zechce przy punkcie 6. porządku dziennego uwzględnić wnioszek, który także będę miał zaszczyt postawić i głosić wraz ze mną za odesłaniem tej sprawy do komisji administracyjnej, który to wniosek śmiem uczynić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Skołyaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyaszewski.

P. Skołyaszewski. Wysoki Sejmie!

Z tej samej przyczyny, co p. hr. Stadnicki — a mianowicie życząc, by sprawa ta została jak najlepiej załatwiona, ośmielam się postawić wprost odmienny wniosek, ewentualnie przychylić się do wniosku postawionego przez p. Vayhingera w końcu przemówienia tegoż, mianowicie oświadczyć się za wnioskiem odesłania tej sprawy do osobnej komisji reformy wyborczej.

Znaną nam jest rzeczą, że komisja administracyjna z pewnem uprzedzeniem, z pewną niechęcią do spraw tych się odnosi, a najlepszym tego dowodem jest przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, który dziś był na porządku dziennym. Można by tu przytoczyć, że skład każdej komisji odpowiada składowi Izby i że większość w Izbie będzie mieć większość i w komisji, my wiemy jednak, że w komisji administracyjnej właśnie znajdują się żywiły najbardziej zacięte i najbardziej nieprzychylnie reformie wyborczej. W danym razie ważność sprawy i chwili wymaga, ażeby sprawa ta rozstrzyganą była przez komisję, której skład potrafiłby być najsukcesyjniej dobrany.

Ale jeżeli się zważy, że komisja administracyjna obradować musi nad rozmaitemi sprawami, wymagającemi rozmaitych poglądów i uzdolnień, przyjść się musi do przekonania, że przecież ta komisja w swoim składzie, w swej fachowości, nie odpowiada ważności tej sprawy, a odpowiada tylko ważności tych wszystkich spraw przeciętnych, które się zwykle do niej odsyła. Z tego powodu, a także wychodząc z tego założenia, że my do tej komisji i do jej składu zaufania nie mamy, ośmielam się postawić wniosek, ewentualnie wzmocnienie wniosku p. Vayhingera, żeby tę sprawę do osobnej komisji dla reformy wyborczej odesłać, a ponieważ do rozstrzygnięcia tej sprawy przykładamy wielką wagę, stawiam wniosek do-

datkowy, żeby nad tamtym wnioskiem zarządzić imienne głosowanie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Za chwilę przyjdzie na porządek dzienny sprawa wniosków, postawionych w tej samej materji, przedłożona nam przez komisję administracyjną. Czego ta komisja dokonać potrafiła, to będziemy mieli sposobność przy tamtym punkcie porządku dziennego poruszyć. P. Vayhinger i towarzysze w swoim wniosku, a jeszcze więcej w uzasadnieniu naprowadzili faktycznie nowe motywa dla swego wniosku, mianowicie poruszyli kwestję stosunku miast do wsi, mieszczaństwa do włościanstwa i większych właścicieli i postawili tę kwestję całkiem inaczej, niż dotychczas była stawiana. Sądzę, że z tej strony istotnie sprawa wymaga rozpatrzenia i to gruntownego, bo należy przecież zanegować dużo motywów, które p. Vayhinger przytoczył za pomnożeniem liczby posłów do miast, i przeciwko argumentom jego co do techniki wyborów w gminach wiejskich, postawić inne argumenty. To są więc nowe rzeczy, a ponieważ są one zasadnicze, przeto należałoby istotnie wybrać nową komisję dla ich rozpatrzenia.

Nie słyszałem argumentów, które p. Stadnicki przytoczyć obiecał, chcąc nas przekonać o tem, że istotnie komisja administracyjna jest powołana do załatwienia tej sprawy, słyszałem tylko tyle, że należy to uczynić, ale o tem już i przed mową p. Stadnickiego byłem poinformowany, że taki wniosek będzie postawiony. Otóż tych argumentów nie słyszałem, a inne są ważniejsze. Faktem jest, że komisja administracyjna ma mnóstwo wniosków i petycji, które musi załatwić, jakże można przypuszczać, że Panowie z tej komisji będą w stanie i dla tej sprawy czas znaleźć. Jeżeli się weźmie materiały jej prac — a poznać je można po teczce, którą tam złożono, — powiedzieć się musi, że jest ich nie na dwa tygodnie, lecz na dwa miesiące, gdyby chciała wszystko załatwić. Przydzielać jej jeszcze więcej spraw, znaczyłoby reputację tej komisji pogarszać jeszcze bardziej.

Nie zgadzam się z p. Skołyszewskim, żeby ta komisja składała się z wyjątkowych czynników, owszem, jest ona tylko wyrazem większości Sejmu tak samo, jak i inne komisje. Mimo to jest ta komisja istotnie

grobem dlatego, że mamy mnóstwo spraw administracyjnych, a komisja nie jest w stanie podołać tej pracy. To jest argument, który powinien wystarczyć, jeżeli nie chcemy żartować, żebyśmy jeszcze jednego wniosku do tej komisji nie odsyłali i to jest powód, żeby wybrać osobną komisję i sprawy tak ważnej przez przepracowanie komisji administracyjnej nie narażać na taki los, jaki przypadł w udziale naszym wnioskom.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Stadnicki. Zastrzedz się muszę stanowczo i osobiście i o ile znam opinię większości tej Izby także imieniem większości przeciwko temu, jakoby jednym z motywów propozycji odesłania wniosku p. Vayingera do komisji administracyjnej była chęć uśmiercenia tej sprawy. Owszem twierdzą, że tego zamiaru ani ja nie miałem ani większość Izby. Co do kwalifikacji lub większej chęci czy niechęci członków komisji administracyjnej w porównaniu z niewiadomymi członkami nowej komisji, to oczywiście nie mogę jej ocenić tak z góry jak pp. Stapiński i Skołyszewski, ale nie mogę przypuścić, żeby członkowie nowej komisji mieli jakieś inne usposobienie albo mieli na podstawie jakiegoś nowego sposobu zapatrywania rozstrzygać tę sprawę inaczej niż komisja administracyjna, inaczej niż wogóle na tak poważną sprawę przystało.

A jeżeli nie byłem dość głośnym, to w tym względzie nie mogę iść za przykładem p. Stapińskiego, bo głosem zbyt donośnym nie rozporządzam, ale jeszcze raz chociaż trochę cichszym głosem powtarzam argument, który już przytoczyłem, argument natury praktycznej, że mnie i większości Sejmu chodzi o uniknięcie podwójnej dyskusji nad sprawą reformy wyborczej. Dyskusja zaś taka musiałaby nastąpić, gdyby wniosek p. Vayingera odesłano do komisji osobnej, a już dziś odbyłaby się jedna dyskusja nad sprawozdaniem komisji administracyjnej, które na porządku dziennym stoi. A więc chociaż głosem niezbyt donośnym raz jeszcze powtarzam ten praktyczny argument, który uważam za ważny i decydujący. A ponieważ dotychczas nie było jeszcze wniosku o powiększenie tej komisji, sam stawiam w tej chwili ten wniosek, i śmiem zaproponować, żeby komisję administracyjną w razie odesłania do niej wniosku p. Vayingera powiększyć o 4 członków.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. Maryewski: Zabierając głos w sprawie formalnej, nie narażę się na posądzenie, że będę w tej chwili za poparciem wniosku p. Vayhingera.

Mówić będę tylko ze względów rzeczowych. Rozszerzenie prawa wyborczego, sprawa ordynacji wyborczej tak weszła w krew ludu i narodu naszego, że w żaden sposób nie będzie można tego dziś już wykorzenić i cała ta Izba i z lewej, a nawet i z drugiej strony jest przekonana, że nad tą sprawą do porządku dziennego przejść nie można.

Komisya administracyjna dała dotychczas dowody, że nad sprawą ordynacji wyborczej czy ona jest więcej czy mniej radykalną dość lakonicznie się zachowywała, jak to też przez swe sprawozdanie zakomunikowała. I nie dziwię się temu. Komisya administracyjna została wybrana do innych spraw, a sprawa pierwszorzędnej wartości, która obchodzi cały kraj, powinna być dyskutowana w komisji ad hoc przez Sejm wybranej, ponieważ głosy nasze padną na tych członków, do których mamy zaufanie, że w sprawie reformy wyborczej dla dobra ogółu pracować będą.

Jeżeli p. Stadnicki obawia się podwójnej dyskusji, to ja sądzę, że jej nie unikniemy wątpię bowiem czy sprawozdanie takie, jak komisya administracyjna przedkłada, znajdzie zadowolenie w Wys. Izbie i dlatego sądzę, że pzwrotnie do komisji odesłane zostanie. Być więc może, że odpowiedniej będzie, jeżeli to sprawozdanie zostanie odesłane do nowo wybrać się mającej komisji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Mam zamiar głosować za wnioskiem postawionym przez p. Stadnickiego, by wniosek p. Vayhingera odesłać do komisji administracyjnej. Znajduję wszakże, że jest rzeczą konieczną, by komisya administracyjną uzupełnić i wzmocnić o czterech członków i wyobrażam sobie, że praca w komisji administracyjnej mogłaby w ten sposób być prowadzoną, że jeśliby jedni członkowie komisji administracyjnej zajęci innemi sprawami nie

mieli dość czasu, to możnaby utworzyć z niej subkomitet dla sprawy wyborczej.

Motywa Panów, którzy są przeciw odesłaniu rzeczy do komisji administracyjnej mnie nie przekonaly. Zastanówmy się, jakie to są motywa. Mówią Panowie, skład komisji administracyjnej jest nieodpowiedni, przeciwnicy reformy wyborczej są tam większością. Panowie! Większość zależy od Sejmu i ta większość sejmowa odbija się do pewnego stopnia w komisjach. Jakie jest jednakowoż zapatrywanie komisji administracyjnej teraz na te wszystkie kwestye, nie wiem tego, bo komisya administracyjna dopiero teraz będzie nad sprawą wniosku p. Vayhingera obradować. W sprawie wniosku p. Vayhingera jest tyle rozmaitych momentów nowych i ważnych, że jakie zapatrywanie i stanowisko będzie większości komisji administracyjnej i Sejmu co do tej kwestyi, o tem przesądzać przecież nie możemy. Panowie! Co do składu komisji administracyjnej, to ta komisya, jak wszystkie inne komisye, w stosunku do składu w Sejmie podług jakiejś pewnej normy bywa układana.

Wyobrażam sobie, że komisya dla sprawy wyborczej taksamo nie będzie mieć innego składu jak inne komisye, co do stosunku głosów i jak komisya administracyjna. Ten motyw mię nie przekonuje. Jeżeliby komisya administracyjna przyszła do tego przekonania, że wskutek nawału innych wniosków nie jest wstanie zająć się tą sprawą, to w komisji administracyjnej przecież reprezentowane są wszystkie stronnictwa, można więc żądać, by komisya administracyjna sama postawiła wniosek, ażeby dla tych spraw osobna komisya została wybrana.

Teraz chcę zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która według mego przekonania jest bardzo wielkiej doniosłości.

Mamy na porządku dziennym równocześnie wniosek komisji administracyjnej w sprawie innych wniosków zmiany ordynacji wyborczej postawionych.

Wiem, że wielu z posłów nie godzi się na tego rodzaju załatwienie sprawy. Sama komisya, nie wątpię, że wobec tego, iż ten wniosek nowy w tej materji, wniosek bardzo ważny, przez bardzo poważną grupę postawiony został, zechce później jednym i tem samem sprawozdaniem objąć oba wnioski i w tym celu ten wniosek postawiony dziś na porządku dziennym ma być z porządku dziennego usunięty. To tylko może się stać to uproszczenie w całej debacie, jeżeli odeszlemy wniosek do komisji administracyjnej. I to jest motyw, który według mego przekonania stanowczo przemawia za odesłaniem wniosku do komisji.

Chcecie wzmocnienia tej komisji, to dobrze, można do niej dać takich członków, którzy specjalnie tą sprawą będą się interesowali. Ale wywoływać pewne zamięszanie w debatach przez utworzenie nowej komisji, kiedy jest równocześnie sprawa ta sama w innej komisji, tego żadną miarą nie radzę i to się nie da według mego przekonania uzasadnić tymi motywami, które tu Panowie przytoczyliście.

Z tego powodu, nie dla jakiejś niechęci lub nienawiści dla tego wniosku, nie dla pogrzebienia go, lub z innych powodów, tylko z czysto praktycznych względów znajduję, że wniosek powinien być odesłany do komisji administracyjnej, którą należy w tym celu wzmocnić.

Sekretarz. p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusja została zamknięta. Do głosu zapisał się p. Skołyszewski, udzielam mu głosu.

P. Skołyszewski. Wysoka Izbo!

O ile z przemówień p. Stadnickiego i Pinińskiego mogliśmy się przekonać, większość Izby nosi się z wnioskiem pewnego rodzaju — że się tak z niemiecka wyrażę — »Rückzug«.

Przypuszczam mianowicie z tych przemówień z jednego i drugiego, że sprawozdanie p. Garapicha zostanie napowrót odesłane do komisji. To jest chyba pewnym »Rückzugem!«

Panowie chyba uważacie, że jak tym sposobem cała kwestya załatwiona została, w danej chwili załatwiona być nie może, że chyba innych argumentów wyszukacie i dobierzecie, by ten sam Wasz krok — (bo spodziewaliśmy się go) — jakoś lepiej umotywić.

Jest to bądźco bądź wprawdzie mikroskopijnie mała, ale zawsze pewna poprawa i chcemy ją przyjąć chętnie do wiadomości. Ale został tu postawiony argument przez p. Stadnickiego i ten sam argument został również wzmocniony przez p. Pinińskiego, że w danym wypadku wywołałoby się dwie dyskusje i że w danym wypadku mogą dwie komisje o jednej i tej samej sprawie obradować. Jeżeliby się ten wniosek odesłał, który jest dziś na porządku dziennym jako

sprawozdanie do komisji administracyjnej i tu stworzono osobną komisję dla reformy wyborczej, rzeczywiście nad jednym i tym samym przedmiotem dwie komisje by obradowały, mogłyby być dwie dyskusje. Ale przecież taksamo jak ten wniosek odesłany zostanie do komisji administracyjnej, tak samo może być odesłany do już utworzonej nowej komisji reformy wyborczej. W ten sposób przecież uniknie się zupełnie dwóch dyskusji i w ten sposób nie będziemy narażeni na to, że dwie komisje będą nad jedną i tą samą sprawą, nad jednym i tym samym przedmiotem obradowały. No, żebyście Panowie w jednej komisji uchwalili co innego — gdyby na to zeszło — a w drugiej co innego, o tem nie myślimy, tak naiwni nie jesteśmy.

Wiemy o tem, że w tym wypadku będziecie jednomyślni, gdyż rzeczywiście z Waszej solidarności, z Waszego całego kierunku co do tego możemy Was sobie za wzór brać, i od was uczyć się, jak z pewną celowością jak z pewną świadomością powinniśmy dążyć solidarnie do celu. Wiemy o tem. Ale proszę Panów, ten argument p. Stadnickiego z jednej strony i przez p. Pinińskiego z drugiej strony wypowiedziany jako jedyny argument, który ma daną sprawę umotywić, — ja nie wiem, może być że tylko mnie, ale o ile znam usposobienie po tej stronie Izby, wnieść mogą że także innych Panów nie przekonuje. Dlatego musimy stać przy wniosku p. Vayhingera, a ponieważ uważam, że jeżeli ta sprawa zostanie załatwiona tak, jak proponujecie, to będzie to pierwszym krokiem do pogrzebienia całej sprawy, więc muszę wymagać, aby nad tą sprawą odbyło się imienne głosowanie.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsce. P. Skołyszewski postawił wniosek formalny, aby głosować imiennie w kwestyi przydzielenia wniosku p. Vayhingera komisji. Wedle §. 72. regulaminu o sposobie głosowania rozstrzyga marszałek, a tylko w kwestyach merytorycznych może Wys. Izba na wniosek 30. posłów zażądać głosowania imiennego. Ponieważ kwestya ta, o którą chodzi nie jest kwestyą merytoryczną lecz formalną, przeto na podstawie §. 72. regulaminu wniosku p. Skołyszewskiego do poparcia podać nie mogę.

Są przeto dwa wnioski: Jeden na odesłanie wniosku p. Vayhingera do komisji oddzielnej, drugi na odesłanie go do komisji administracyjnej. Ponieważ wniosek p. Stadnickiego jest poprawką do wniosku p. wnioskodawcy, przeto podam naprzód do głosowania wniosek p. Stadnickiego, potem wniosek p. Vayhingera a jeśli wniosek p. Sta-

dnickiego uzyska większość, podam do głosowania jego drugi wniosek o pomnożenie komisji administracyjnej o 4. członków. Kto przyjmuje wniosek p. Stadnickiego o odesłanie wniosku p. Vayhingera do komisji administracyjnej zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 71. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest głosów 48, zatem wniosek p. Stadnickiego jest przyjęty. P. Stadnicki postawił wniosek na powiększenie komisji administracyjnej o 4. członków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Stadnickiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. (Al. 474).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Ponieważ ta sprawa była tu niedawno przedmiotem dyskusji a nie wątpię, że jeszcze będzie, bo komisja wróci z tem do Sejmu, więc ja dziś nie zabieram czasu na uzasadnianie mego wniosku, tylko proszę, aby go odesłać do komisji administracyjnej. (Brawa ze strony postów lewicy.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempe z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich. (Al. 475.)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Krempa.

P. Krempa. Wysoka Izbo!

Do różnych utyskiwań ludności wieśniaczej należy także to, iż większość sejmowa nie dopuszcza uchwał do tak ważnych postulatów, jak połączenie obszarów dworskich z gminami.

Już tu w tej Izbie (bodaj byłbym ostatnim) podnosiły się głosy posłów-włościan, jak p. Potoczka i głosy posłów z lewicy, jak p. Rutowskiego i p. Buynowskiego, domagające się zaprowadzenia w Galicyi z Wielkim Księstwem krakowskim, projektu ustawy o połączeniu obszarów dworskich z gminami.

Ostatnim z wnioskodawców, jeżeli się nie mylę, był poseł Buynowski, który w roku 1903 domagał się wydania ustawy, aby obszary połączone z gminami, i mimo to do dziś sprawa tak ważna nie postąpiła ani o krok naprzód.

To też, otrzymawszy z gmin listowne prośby, postanowiłem także i ja mym wnioskiem pouregulować Wydział krajowy jako gospodarza kraju, ażeby nareszcie zajął się tą tak ważną sprawą, jaką jest połączenie obszarów dworskich z gminami.

Już to czas najwyższy, skoro połączenie to samo przez się, się wytwarza, kiedy to w obecnej dobie obszary dworskie w bardzo wielkiej części nikną, a co gorsza, dostają się w ręce żydowskie, którzy na tej ziemi sami nie pracują — dalej przy parcelacyach, jakie się odbywają przy pomocy różnych spekulantów, na rzecz prawdziwych rolników włościan, ażeby już nareszcie o tem stanowczo pomysłano.

Dla kilku magnatów, nie można a nawet nie powinno się podtrzymywać odrębności obszarów dworskich. Nie przeczę, że był czas, kiedy to właściciel obszaru, mógł być zależnym od gminy, która dla Pana z dworu byłaby może za przykrą. Sądzę, że ten czas niepowrotnie minął. Na tyle jest oświaty wśród ludu, że o antagonizmie ani marzyć nam nie wolno.

Nie ulega wątpliwości, że wcieleniem obszarów dworskich do gmin, wzmocni się je tak pod względem ekonomicznym, społecznym, a szczególnie pod względem narodowym.

Udział inteligentnego właściciela obszaru dworskiego nie może pozostać bez wpływu na włościan, jeżeli, rozumie się będzie pracował dla dobra ogółu, jak to już dzisiaj w niektórych miejscowościach, aczkolwiek rzadko, ale się trafia.

Mógłbym wskazać fakta, iż dzisiaj, mimo, że obszary dworskie są ustawowo odrębne i mają odrębną administrację, włościanie wybierają nawet radnymi życzliwych właścicieli dóbr.

Nie można znów wyprzeć się, iż Panowie z obszarów dworskich nie potrzebujecie gmin i tychże usług, które gmina świadczy. Owszem, za wiele się od gmin wymaga, bodaj wspomnieć o kwestyi policyjno-ogniowej i t. d.

A więc jeżeli obszary dworskie potrzebują gminy, jest to wielce niesprawiedliwym, aby gminy same ponosiły ciężary i by takowe były wyzyskiwane na rzecz dworu.

W dzisiejszych czasach, kiedy wspólna praca tak na punkcie narodowym, jak i rol-

niczym wreszcie ekonomicznym jest konieczną, byłoby bardzo na czasie, aby projekt ustawy, który pozwoliłem sobie przedłożyć Wysokiej Izbie przyjętym został.

Uważam Wydział krajowy za jedyną Władzę, która jest powołana, aby materyały co do tego zebrał i na następnej sesji z gotową ustawą przed Sejm przyszedł.

I dlatego kończąc moje uzasadnienie proszę poł względem formalnym o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego, jako komisji, który gotową ustawę przedłoży na następnej sesji.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty:

Wracam teraz do 4-tego p. porządku dziennego którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku pp. Skoły-szewskiego i Maryewskiego w sprawie obwałowania Wisły.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p Skoły-szewski.

P. Skoły-szewski: W roku 1903 mianowicie 12. lipca tego roku, klęska powodzi dotknęła zachodnią Galicyę a z niej naj-silniej okolicę Krakowską. Wówczas to Wydział krajowy nie czekając na inicjatywę poselską, ale uznając ważność sprawy, przed-łożył zaraz na pierwszym posiedzeniu Wys. Izby sprawozdanie i projekt ustawy zdążają-cej do podwyższenia wału regulacyjnego Wisły pod Krakowem w tym celu, aby przy- najmniej w przyszłości podobne katastrofy i klęski od ludności odsunąć. Przedłożenie to Wydziału krajowego zostało na posiedze- niu Sejmu 24. października 1903. jedno- głownie uchwalone. Wówczas mieliśmy wszel- kie prawo spodziewać się, że rzecz tak spr- awiedliwa, tak wielkością klęski połączonej ze stratami gospodarczemi, finansowemi i sa- nitarnemi usprawiedliwiona, doczeka się prędkiego załatwienia, że sprawa ta na żadne trudności, na żadne przeszkody i szykany ze strony Władz rządowych nie zostanie nara- żoną.

Zwłaszcza, że klęska pod Krakowem dotknęła ludność głównie z powodu lekkomyślności i błędów organów technicznych rządowych. Już bowiem w r. 1896 ludność wiejska nad Wisłą, zalewana co kilka lat, skazana na niepewność życia i mienia, po- stanowiła założyć spółkę wodną, do której miała się przyczyniać jedną trzecią częścią

kosztów, połączonych z obwałowaniem Wi- sły. Projekt, zdążający do przeprowadzenia tej budowy został przez Wydział krajowy wykonany, i w myśl ustawy został odesła- ny do Namiestnictwa. Niestety! W tym wypadku zapatrywania jednej i drugiej wła- dzy nie były zgodne. Wydział krajowy, trzymając się dat, jakie nastęrczył wielki wylew Wisły w r. 1813, żądał, ażeby wały były wyższe ponad ówczesny najwyższy stan wody przynajmniej o 50 centymetrów. C. k. Namiestnictwo wychodziło z innego zapatry- wania; powiedziało, że koszta byłyby wów- czas za wysokie, a trzymając się innych dat hydrograficznych, orzekło, że największy przepływ wynosi 2.350 metrów kubicznych, gdy przeciwnie Biuro melioracyjne Wydziału krajowego obliczyło daleko wyżej, bo na 3.000 metrów kub.

Namiestnictwo, opierając się na tych, o wiele niższych danych, odmówiło zatwier- dzenia projektu Wydziału krajowego — a prawdopodobnie także ze względów natury finansowej. — Wydział krajowy i strony in- teresowane, nie mając wyboru, przystały na propozycję c. k. Namiestnictwa. W ten spo- sób wały zostały usypane. Lecz przyszła powódź z r. 1903, powódź, której wysokość była wprawdzie niższa o przeszło 1 m. od powodzi z r. 1813, a mimo to okazało się, że wały są za niskie, za słabe, tak, że woda w niektórych miejscach się przez wały przelewała, wyrządzając pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami z jednej strony, a pomię- dzy Krakowem a granicą państwa z drugiej szkody w kwocie 2,800.000, nie licząc szkód, poniesionych w budynkach, inwen- tarzu i w zdrowiu ludzkim, nie licząc szkód miast Podgórze i Krakowa.

Po tej ciężkiej klęsce, klęsce, która przeszło dwa tysiące rodzin do ruiny do- prowadziła, spodziewała się ludność wiosek nad Wisłą położonych, że przecież jest to ostatnia próba, która ją dotknęła, zwłaszcza, że projekt ustawy, który zdąży do podwyż- szenia wałów nadwiślańskich, został przez Wysoki Sejm jednomyślnie przyjęty — projekt, który chyba i przez Wysoki Rząd przychylnie przyjętym być powinien.

Wychodząc bowiem z założenia, że jeżeli szkody powstały z błędów organów technicznych rządowych, ewentualnie z po- wodów oszczędnościowych, dojsć się mu- i do wniosku, że pokrycie spowodowanych temi stratami szkód, że wogóle naprawę wadliwej, a nawet rekonstrukcję takiej bu- dowy przedewszystkiem c. k. Rząd ponosić powinien.

Jednak wówczas Wydział krajowy stanął na umiarkowanym stanowisku i nie domagał się wyłącznej pomocy ze strony c. k. Rządu, lecz przyjął, że Wisła ma pod Krakowem charakter rzeki górskiej, który to charakter został tak ze strony władz technicznych austriackich jak i pruskich stwierdzony, określił projektem ustawy że koszta z budową połączone poniesie w 50% kraj, a w 50% państwo. — Treść tej ustawy jest zapewne Sz. Panom znana, a motywa, które powodowały ustawodawcą są te, że terena nad rzekami górskimi położone są nadwyzczaj szczupłe, wynoszą bowiem zaledwie kilkaset metrów do kilku kilometrów, wskutek czego ponoszenie $\frac{1}{3}$ części kosztów przez właścicieli nadbrzeżnych gruntów byłoby nader uciążliwym a częstokroć nawet niemożliwym ciężarem. Ludność mogła się spodziewać, że w końcu tu pierwszorzędnej wagi sprawa zostanie przecież załatwioną, gdyż ona ze swej strony uczyniła wszystko, co tylko mogła, już w r. 1896, założyła spółkę wodną w celu usypania wałów, zgodziła się na to, ażeby $\frac{1}{3}$ część kosztów z budową tą połączonych ponosić — w końcu ponosiła koszta, które były dla niej nadwyzczajnym ciężarem, a które w r. 1903 okazały się wskutek mylnego obliczenia, zupełnie daremnymi; wskutek tego poniosła klęski, które cyfrowo nawet obliczyć się teraz nie dadzą, a które możnaby było ominąć..

Ludność mogła się spodziewać, że sprawa ta zostanie jak najszybciej załatwiona z wszelkimi dla niej ułatwieniami, gdyż w przeciągu 11 lat zdarzyły się sześciokrotne powodzie, a to w r. 1893, 1894, 1897, 1899, 1902 i 1903. Mogła się ona słusznie spodziewać, że podwyższenie wałów w końcu nastąpi, ponieważ wskutek mylnie obliczonej niwelety wałów w powiecie wielickim powódź w r. 1903 zniszczyła dwa tysiące i kilkaset rodzin doszczętnie.

Ta ludność mogła się spodziewać, — w końcu raz pomyślnego załatwienia swych zabiegów, chociażby z uwagi, że gdy koszta budowy według kosztorysów wynosiły 2,330.000 kor., to jednorazowa szkoda przeszło 2,800.000 koron wynosiła.

Ludność w końcu mogła się cieszyć nadzieją ziszczenia swych próśb i błagań, jeżeli brała pod uwagę to, co miało miejsce po klęsce powodzi w Tyrolu, po której uchwalono d. 11. lipca 1883, ustawę podwyższoną o 75%, mocą której nastąpić miała regulacja rzek tyrolskich ze szkatuły państwowej, który to udział państwa kwotę 13,600.000 K wynosił. Mimo to jednak stało się, czego się po powodzi w r.

1903 nikt spodziewać nie mógł. Mianowicie, że z powodu nieporozumień pomiędzy władzami technicznymi Wydziału krajowego, a władzami technicznymi Namiestnictwa, cała sprawa uległa nieporządanej, dotychczas nieukończonemu zwłocze — gdyż gdy jedne władze techniczne obliczały przepływ wody pod Krakowem na 2.250 metrów kub., drugie orzekły, że przepływa tam w czasie najwyższego stanu wody 3.700 do 3.880 m. kub. Jedne władze orzekły, że obwałowanie powinno być podwyższone o 1 metr ponad wysokość z r. 1903 — zapatrywaniem władz drugich było, że sprawa ta wymaga nowych studyów. Wskutek tego sprawa ciągle się odwleka. W przeszłym roku nie została załatwioną i dziś też stoi tak, jak stała.

W budżecie krajowym mamy na ten cel tak w r. 1904 jak i 1905 rubrykę odpowiednią — ale cóż pomogą najlepsze zamiary i starania, jeżeli nie można takowych w czyn wprowadzić?

Ażeby udowodnić to, com powiedział, pozwolę sobie przytoczyć daty, zebrane w obu sprawozdaniach Wydziału krajowego o melioracyach z r. 1904 i 1905. Świadczą one, jakimi to drogami, zaułkami każda sprawa przechodzić musi, na ich biurkach rozmaitych referatów spoczywać, od ilu upodobań lub przewidzeń osobistych jest zależną, nim ostatecznie załatwioną zostanie.

I tak: Wydział krajowy odnosi się do Namiestnictwa pismem z dn. 26. lutego 1904 do l. 2.408 z zawiadomieniem, że sprawa przez Sejm załatwioną została. Namiestnictwo pismem z d. 27. maja t. r. do l. 11.988 odnosi się napowrót do Wydziału krajowego, — następnie znowu Wydział krajowy pismem z d. 9. lipca 1904 do l. 66.816 odnosi się do Namiestnictwa, później zostaje zwołaną Komisja reambulacyjna i wychodzi reskrypt ministerstwa z 22. maja 1904 do l. 3.101, i wskutek tego Wydział krajowy odnosi się jeszcze raz do Namiestnictwa pismem z 29. kwietnia 1905 l. 36.290. Na tem na razie historia sprawy się kończy.

Jaki będzie dalszy przebieg tej sprawy, o tem chyba wiedzą tylko bogowie.

Ale natomiast pożyteczną będzie rzeczą dowiedzieć się o tem, co władze same w tej sprawie myślą, czy uważają ją za rzecz nagłą, która powinna być szybko przeprowadzoną.

I tak proszę Panów w sprawozdaniu Wydziału krajowego o biurze melioracyjnym z r. 1905 str. 4 powiedziano tak (czyta):

Zamknięcie prawego wału nadwiślańskiego w Podgórzu i Płaszowie, o którego

wykonanie odniósł się był Wydział krajowy odezwą z d. 15. kwietnia 1904 l. 37 762 do c. k. Prezydium Namiestnictwa, uznali także delegaci c. k. Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych w protokole reambulacyjnym z d. 7. kwietnia 1905 za sprawę niecierpiącą zwłoki; a ponieważ uchwalony przez Wysoki Sejm d. 24. października 1903 projekt ustawy o podwyższeniu wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami nie uzyskał jeszcze Najwyższej sankcyi, ani też rokowania z c. k. Ministerstwem skarbu o do subwencyonowania tego przedsiębiorstwa z państwowego funduszu melioracyjnego nie zostały ukończone, postawili ci delegaci wniosek, ażeby koszta budowy wału w Podgórzu i Płaszowie pokryte zostały z funduszu obwałowania utworzonego ustawą z d. 26. września 1900 Dz. u. kraj. Nr. 101.

A więc sprawa nie cierpi zwłoki, tak bowiem ocenili ją na miejscu znawcy, polecając, pokryć koszta choćby tymi funduszami, które na razie są do dyspozycji!

A pomimo tego sprawa ta do dziś dnia nie jest wykonaną.

A jakże ta sprawa obecnie się przedstawia i gdzie się znajduje?

Obecnie, proszę Panów, sprawa stoi znowu na odmiennem stanowisku. Już nie ma sporu technicznego, gdyż w końcu spór między Wydziałem krajowym z jednej strony a c. k. Namiestnictwem z drugiej strony został przez c. k. centralne biuro hydrograficzne rozstrzygniętym.

Centralne biuro hydrograficzne na podstawie przedłożonych mu dat oświadczyło, że minimalny przyływ wysokiej wody w r. 1813, ewentualnie maksymalny stan wody, jakiego możemy się pod Krakowem spodziewać wynosi 3.300 metrów kubicznych, a więc przeszło o 1.000 metrów więcej, aniżeli sądziło c. k. Namiestnictwo.

Sprawa techniczna jest więc na razie załatwioną i zdawałoby się, że wreszcie po tem ostatecznem osądzeniu centralnej władzy technicznej, mianowicie biura hydrograficznego, ostatecznie załatwioną zostanie.

A cóż się dzieje? Komisya reambulacyjna powiada;

Ja tu widzę już jakieś wały, na jakiej podstawie zostały wzniesione?

A no, istnieje spółka wodna.

Jest spółka wodna — powiada — w takim razie rzeka nie ma charakteru rzeki górskiej, a wobec tego stosunek procentowy 50% państwo, a 50% kraj nie jest

uzasadniony, trzeba nałożyć także pewien procent wydatków i na spółkę wodną.

To jest, proszę Panów, zapatrywanie ściśle austriackie, zapatrywanie się na sprawę tylko pod kątem fiskalnym. Urzędnik austriacki zdaje się nie może nigdy inaczej patrzeć na sprawę, nie może jej ogarnąć ze stanowiska użyteczności publicznej, ze stanowiska wyższego, ale tylko ze stanowiska fiskalnego.

W danym wypadku, skoro była spółka wodna i strony się już przyczyniły do kosztów budowy i uczyniły ze swej strony wszystko, ażeby się od klęski powodzi ochronić, ale biurokratyzm austriacki chce jeszcze coś wydusić od tej biednej ludności, chce wydusić od niej choćby grosz ostatni mimo, że w ostatnich 3 latach była 6 razy topioną, mimo, że już sama dała, co miała dać, mimo swej nędzy i niedostatku.

Czyż podobne postępowanie nie zasługuje na krytykę najsurowszą?

Podobne postępowanie oburzyć musi do głębi ludność nad Wisłą mieszkającą, podobne postępowanie musi zmusić reprezentanta tej ludności w tym Wysokim Sejmie, jeżeli chce być ich rzecznikiem, ich głosem w tej Izbie, aby tę sprawę napiętnował, tak jak na to zasługuje i wykazał, że w taki sposób postępować nie można. Taki bowiem sposób postępowania musi wywołać niezadowolone, musi zmobilizować żywiły niezadowolone, musi wywołać zwrot w kierunku najradykałniejszym.

Ale proszę Panów sprawa ta nie tylko w obecnym czasie była podnoszoną, nie tylko teraz domagano się jej załatwienia, już dawniej starano się pchnąć ją na odpowiednie tory.

Już w r. 1904 przy rozprawie, która miała miejsce dnia 3. listopada 1904 po przemówieniu p. Bobrzyńskiego, hr. Łoś odpowiedział, dowodząc, że (czyta). „Zresztą Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 27/5 l. 11.988, zezwoliło na wykonanie wałów na obu brzegach Wisły od Krakowa i Podgórza w dół aż do ujścia Białuchy z tym dodatkiem, że wały mają być o 50 cm. wyższe ponad najwyższy stan wody w r. 1903.

Dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia nie skorzystał o tem Namiestnictwo nie ma wiadomości.

Wprawdzie później na posiedzeniu innym w tej samej kadencji, mianowicie na posiedzeniu z 11. listopada 1904 p. komisarz rządowy był tak łaskaw, (aby się najpulschniej wyrazić) (*Wesołość*) i wyjaśnił, że ów

reskrypt Namiestnictwa z 27. maja 1904 L. 11.988 odnosi się tylko do prawego brzegu Wisły.

Na tej podstawie po przemówieniu p. wiceprezydenta Namiestnictwa zabrał głos p. Maryewski i postawił rezolucję, która również jednogłośnie przyjętą została. Rezolucya ta opiewa (*czyta*):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1905 przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły, od wału kolejowego w dół rzeki.

Były zatem przy każdej sposobności podnoszone z naszej strony żądania, żądania należycie uzasadnione, żądania, które nawet żadnego uzasadnienia nie potrzebowały, były domagania się, które dowodzą, że z naszej strony zrobiono wszystko, aby daną sprawę naprzód pópchnąć.

Nie brakło inicjatywy, gdyż wyszła ona od naszej najwyższej magistratury krajowej, przypominaliśmy sprawę na każdym kroku, przypominaliśmy ją ciągle a pomimo tego sprawa stoi do dziś dnia niezakończoną!

Wyrobiło się o nas zdanie, że my jesteśmy narodem miękkim, łatwo zapalnym, palącym się w krótkim przeciągu czasu ogniem nadzwyczaj bujnym ale słomianym.

Wówczas, kiedy ta klęska dotknęła ludność zachodniej połaci kraju, kiedy rozmaite alarmujące wieści wskazywały na grozę wypadków, kiedy owe straszne piętrzące się fale stały nam wszystkim przed oczyma, wówczas wszyscy od razu byliśmy jednego zdania, że trzeba pomocy. Ale kiedy fale Wisły trochę opadły, kiedy klęska powodzi była mniej widoczną, kiedy te pola zalane wodą zaczęły się zielenić i pamięć o tej katastrofie zaczęła się powoli zacierać.

A przecież nam nie wolno zapominać o tem, że w kraju naszym, gdzie klimat i wszystko, co z klimatem się łączy, a więc opady atmosferyczne mogą każdej chwili zgotować podobną katastrofę!

Wszak nie ma u nas stoków górskich odpowiednio zalesionych, któreby zatrzymywały część opadów atmosferycznych.

Jeżeli mieliśmy dwa lata suche, w których można było najmniejszym kosztem wykonać potrzebne roboty, to nie wolno nam zapominać, że już najbliższy rok przyniesie nam może znowu klęskę powodzi, nie możemy wiedzieć, czy ta powódź nie zatopi tej ludności, która chce się od klęsk uchronić.

Przypuszczam — proszę Panów, że nie potrzebuję udowadniać, nie potrzebuję wysi-

łać się na argumenta, któreby miały Was przekonać o tem, jak ważną jest ta sprawa i w jak szybkim tempie powinna być załatwioną, ale przytoczę to, co w dniu 13. lipca 1903 można było wyczytać wszędzie w dziennikach, przytoczę treść doniesień telegraficznych, które wychodziły z owego kraju płaczu i lamentów wówczas powodzią spowodowanych (*czyta*):

»Straszne sceny rozgrywały się w Zakrówku, Dębnikach i Ludwinowie. Woda pozalewała tam domy po dachy, tak, że ludzie chronili się na strychy. Władze gminne stały tam zupełnie bezradne. Pomoc niesło starostwo podgórskie«.

Albo druga depesza (*czyta*):

„Klęska powodzi w rozmiarach dawno niebywałych nawiedziła Podgórze jak również powiat podgórski i wielicki w okolicach nadbrzeżnych. Upraszam o łaskawy zasiłek z funduszów krajowych dla ciężko dotkniętych powodzią. Pomoc gminy nie wystarcza. Maryewski“.

W innym znowu telegramie mogliśmy wówczas wyczytać, że rozpacz wśród matek i dzieci była po prostu ogromną, że w niektórych gminach sięgała woda wyżej 5 metrów ponad poziom ziemi, tak, że jedyną ochroną był już nie strych, ale wierzch dachu.

I wówczas, kiedyśmy mieli tak silny argument, kiedyśmy mieli tak silne przykłady, przykłady tak odstrasające, wówczas po owych przykładach, dzieją się takie rzeczy, które zmusiły nas z kolegą Maryewskim do postawienia naszego wniosku.

Dlatego też sądzę, że dalszych argumentów, silniejszych motywów, silniejszych zwrotów nie będę potrzebował używać, aby Szanownych Panów przkonać o potrzebie uchwalenia rezolucyi, którą tu w pierwszej części naszego wniosku ośmieliliśmy się wspólnie tak do Wysokiego Rządu jak i do Wysokiego Wydziału krajowego wystosować.

Są jednakże i inne sprawy związane z tą właśnie sprawą, które tu również w kilku choćby słowach będę się starał przedstawić.

Jeżeliby który z Panów zadał sobie trudu i pracy i zechciał zbadać, co w niektórych miejscach było powodem klęski powodzi, to przekonałby się, że w wielu wypadkach woda przelewała się przez koronę wału, musieliby się również przekonać, że częstokroć przyczyną powodzi była mała wytrzymałość wałów.

U nas proszę Panów oblicza się bardzo pięknie teoretycznie, że wysokość wału zastosowaną być winna do przepływu wody. Ale niestety, w praktyce ludzie co innego widzą, a mianowicie, że wytrzymałość wału nie stoi w prostym stosunku do jego wysokości. W r. 1903 sam wynotowałem sobie 2 daty: i tak Biskupice radłowskie: Wał wodny przerwany. Wiosna pod Szczucinem: gminy padły ofiarą na wiosnę przerwanego wału. Płaszów — wał przerwany mimo ratunku ludności.

Na cóż więc zdadzą się owe kunsztowne obliczenia i trudy, jeśli wał później zostaje mimoto usunięty, bo wytrzymałość jego jest niedostateczna. Tu żadna teoria nie potrafi kwestyi rozwiązać, tu musi praktyka, której niestety mamy tak wiele — przyjść w pomoc teorii.

Nie chcę nużyć Panów technicznymi wywodami. Krótko więc zaznaczę, że wytrzymałość wału oblicza się tem, że skoro z jednej strony działa napływ ciężaru wody, z drugiej ciężar siły ziemi. Jedna siła idzie w kierunku pionowym, druga w kierunku poziomym, otóż z tych dwóch sił bierze się siłę wypadkową i wedle niej oblicza się wytrzymałość.

Z murem ochronnym kwestya jest bardzo prosta, bo wiemy, że mamy do czynienia z materiałem zupełnie spoistym, i jeśli tylko mur jest dobrze zbudowany i teoria należycie zastosowana, to mur z pewnością ochroni się przed naporem wody, chyba, że materiał z biegiem czasu zwietrzeje, dlatego trzeba go poddawać kontroli, ewentualnie tu i ówdzie naprawić. Jeśli jednak bierze się materiał z ziemi, to sprawa jest zupełnie inna.

Ziemia jest luźną masą, która może być w jednym miejscu więcej spoistą, w drugim jednak bardzo luźną. Zależy to od jakości gruntu, jaki dana gmina ma do dyspozycji. W gminach o ziemi gliniastej wał będzie więcej spoisty, a zatem wytrzymałszy, w gminie jednak, która ma tylko ziemię piaszczystą, wał okaże się mniej spoistym. Niech wał stoi kilka dni pod wodą, to wnet rozmoknie i zaczyna coraz więcej wody przepuszczać.

Woda jako element nie znający żadnego spoczynku, wyłabiając powoli małe kawałki, potem coraz większe może doprowadzić do tego, że ten wał wkrótce staje się błotnistym i szlamistym, że więc naporu wody więcej wytrzymać nie może. Wydział krajowy wychodzi z założenia, że wał ochronny nie powinien być do niczego innego używanym jak

do zbioru trawy, nie powinno się zaś nim przechodzić a tem mniej przejeżdżać. Tymczasem — pozwólcie Panowie sobie to powiedzieć właśnie, że przez przeprowadzenie koroną wałów drogi, sprawa rozwiązana być mogła, gdyż to uczyniło by wały więcej spoistymi a tem samem dość wytrzymałymi. Wisła płynie u nas z zachodu na wschód, do Wisły jednak wpada mnóstwo drobniejszych rzeczek. Jeśli się obwałowuje Wisłę, to temsamem musimy obwałować i te drobniejsze rzeczki. Jakże są domy budowane po wsiach? Wiadomo że koło takiej rzeczki, bo znając użyteczność wody, każdy chce mieć dom swój blisko niej.

Niechże zostanie w nocy przerwany wał, to w takim razie klęska powodzi nietylko wyrządzi szkodę w zbiorach i inwentarzu, ale także zatopi ludzi.

Pozwolę sobie zacytować opis naczelnego świadka, który był wówczas podczas powodzi. Z tego przekonacie się Panowie, że u nas np. w gminie Brzegach w powiecie wielickim, wał w 3ech miejscach pękł z powodu zbyt małej spoistości materiału. To jest zanotowane, nawet o której godzinie, i tu również jest uwaga, wypowiedziana wówczas na miejscu, że w razie gdyby to nie szczęście stało się w nocy, to z gminy Brzegów, ani jeden człowiek byłby nie uszedł.

Jeżeli rzecz się tak ma, to czyż jest rzeczą racjonalną trzymać się ciągle tej teoretycznej zasady i ciągle na niej jeździć, zamiast trzymać się rzeczywistości i uwzględnić żądania, które się ze wszystkich stron kraju podnoszą.

Zasiadając w sejmowej Komisji gospodarstwa krajowego miałem możność czytania w zeszłym roku petycji, które na rękę hr. Zdzisława Tarnowskiego wniesione, zostały, (który przecież żadnej agitacji w tym kierunku nie rozwijał) a w których to petycjach w sposób bardzo stanowczy włościanie domagają się również tego samego, czego znów ja z innej okolicy domagam się w imieniu włościan mego powiatu, które również mówią, że jedynym wzmocnieniem wału będzie, jeżeli koroną tego wału pójdzie droga.

Wiem dobrze o tem, że przez to koszta budowy będą wyższe, gdyż korona wału musi być wyższą. — W danym wypadku droga będzie wymagała utrzymania, co również kosztownem będzie. Ale pytam się, czy lepiej jest wydać więcej i mieć coś, co odpowiada danemu zadaniu, czy wydać mniej i być narażonym na klęskę powodzi.

Na posiedzeniu Sejmu z 3. listopada r. 1903, p. Bobrzyński motywując swój wnio-

sek obwałowania górnej Wisły, powiada, że po drugiej jej stronie, tj. po stronie pruskiej jest ubezpieczenie w formie drogi bitej od wału ochronnego, a po stronie polskiej, (*zwraca się do Rusinów*) jeżeli Panowie wolicie, po stronie galicyjskiej, dzieje się zupełnie inaczej. Ale teraz mógłby ktoś przytoczyć: dobrze, droga taka może być prowadzona koroną wału ochronnego Wisły, gdy tymczasem koroną wałów rzeczek drobnych prowadzoną być nie może. Rzeczywiście, gdyż tam, na wałach Wisły, stosunki techniczne na to pozwalają, gdyż łuki, które Wisła zakreśla, są wielkie, i taka droga mogłaby oddać wielkie usługi właścicielom, jako środek komunikacyjny.

Ale 2-gie pytanie, co będzie z tymi innymi wałami, które obwarowują te drobniejsze rzeki. Na nich droga prowadzić się nie da. Otóż tu zdążam do ostatniego ustępu wniosku, że brak nam oprócz odpowiednio przeprowadzonych wałów, brak nam także odpowiedniej straży powodziowej.

Jeżeli ktokolwiek był w czasie wzbierania wody w gminie na wylew narażonej, to mógł widzieć, jakie tam wówczas panuje bezbołowie, jaki zamęt, jaki brak ładu i porządku, a w takim razie musiałyby sobie powiedzieć: dziwię się, że wśród takich stosunków większe jeszcze nieszczęścia się nie dzieją.

Panowie! Jeśli konieczność ochrony przed pożarami została powszechnie uznana, które przecież z początku obejmują tylko jeden budynek, a dopiero później się rozszerzają, to jakże ta ochrona powinna być uznana wobec nieszczęścia powodzi, która przecież obejmuje równocześnie kilka, kilkanaście, i kilkadziesiąt kilometrów!

Tu przecież akcja powinna być celowa, z góry obmyślana i w pewne prawidła ujeta. Tu pozwolę sobie przeczytać jeden ustęp opisu Dra Larysz Niedzielskiego (*czyta*):

Nie było ani komu się bronić, ani czem. U nas w Brzegach na wałach Seraty i Zabawki było kilkudziesięciu ludzi i tyleż łopat, pięć siekier, trochę kołków i deszczek. Przez cały ten czas nie widziałem ani jednej łódki, sprowadzono dopiero d. 13. zrana tj. post factum dwie łódki z Wieliczki. Ludność w niektórych gminach zachowywała się wprost obojętnie.

Dnia 11. w sobotę wieczorem, stan był już groźnym, katastrofa niewykluczona. Wody przepuszczało czem raz to więcej, wały ją przepuszczały i rozmarkały, trzeba je było utykać sianem, nadsypywać ziemią. Na wałach Seraty, z Wieliczki w Brzegach po-

stawiono na noc strażę. W południe 12-go nastąpiła katastrofa. Wał w Płaszowie pękł. Woda zaczęła równocześnie napełniać miejsca między wałami. Wody wśród wałów (rzeczki Zabawki) zaczęły groźnie przybierać, wały czem raz to więcej rozmarkały i kruszyć się, ratunek wobec niewielkiej ilości ludzi, znużonych całodzienną pracą, stawał się co raz trudniejszym i rozpaczliwszym.

O godz. 8 zapaliliśmy na wałach latarnie; w Brzegach zapalono 4 pochodnie. Dolaływał nas szum z Płaszowa.

O 11 $\frac{1}{4}$ rozwarła się czeluść na prawym wale Zabawki na łuku ku Brzegom. Po 3 zrana zobaczyłem przez szkła dwie jeszcze nowe paszcze rozwarte w prawym brzegu Seraty, może na 50 cm. szeroko buchające wodospadami. Na szczęście wał nie pękł we wsi Brzegach, byłyby zburzył i uniósł domy, a Brzeżan, zwłaszcza wśród nocy doszczętnie wytopił⁴.

Panowie, jeżeli wobec klęski takiej, która od szeregu lat ciągle się powtarzała, nie zdawaliśmy sobie sprawy z akcji ratunkowej, to pozwólcie, jeżeli ja z tym wnioskiem wystąpię, prosząc, żeby Wydział krajowy uchwalił jakieś statuta, któreby miały moc obowiązującą we wszystkich wioskach, narażonych na klęskę powodzi i wedle których utworzonąby być miała straż powodziowa, do której każdy mieszkaniec wioski musiałby należeć.

Jeżeli pozwoliłem sobie w sprawie, która w głównych zarysach jest już załatwioną, tak długo przemawiać, to darujcie Panowie, ale zważcie, że przemawiam w imieniu tej ludności, która żyje ciągle pod grozą wylewów, która uważa usunięcie tego stanu za sprawę życia i mienia, dla której nowa klęska powodzi byłaby zupełną ruiną finansową ludności, która ma prawo domagać się, ażeby sprawa ta została raz załatwioną, ażeby wreszcie usunąć to oburzenie, które obecnie wśród ludności słusznie się nagromadziło. (*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odeślanie mego wniosku do komisji wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu

krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Przed udzieleniem głosu p. sprawozdawcy, zażądał głosu do porządku dziennego p. Stadnicki.

Udzielam mu głosu.

P. Stadnicki. Nie z powodu, który, przemawiając ostatni raz przy wniosku p. Vayhingera, przytoczył p. Skołyśzewski, ale jedynie z powodu, który przytoczyłem przemawiając za odesłaniem do komisji administracyjnej, pozwolę sobie uczynić wniosek, aby Ekscelecya pan Marszałek usunął z dzisiejszego porządku dziennego sprawozdanie komisji administracyjnej, a równocześnie pozwolę sobie wyrazić życzenie, aby w danej chwili Ekscelecya Pan Marszałek to sprawozdanie komisji administracyjnej na porządku dziennym umieścić zechciał.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. W kwestyi porządku dziennego ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki, Wysoka Pałato!

Ja imenem moich towarzysziw politycznych wneseniu grafa Stadnickoho riszuczo sia sprotywluju. My żdały 2 roki na totu chwylu, kotru prynis nam nynisznyj poriadok dnewnyj i ne łysz my żdały, ale ciłyj kraj, ciła suspilnist', kotra kwestju reformy wyborczoji uważaje za kwestju perworjadnu i duże aktualnu. Otże wnesenie grafa Stadnickoho maje na ciły widniaty nam sej możnasty zabrania hołosu w tak ważnij sprawi i z toji przyczyny musymo wneseniu tomu riszuczo sia sprotywyty. Panowe riszyłyšte wnesenie o reformi wyborczoji, kotre wyszło nyńka z liwej storony sej Pałaty, widosłaty do komisji administracyjnoji. Riwnoż zachodyt obawa, szczo i to sprawozdanie, jakie nyńka je na porjadku dnewnym, widosłane bude do komisji administracyjnoj. Otże komisja administracyjna je tradycyjnym hrobom dla toho roda spraw; wsi znajemo, szczo 2 roki hrebała ti dwa wnesenia; chtoż da nam otże gwarancyjeju, szczo my w tij kortkij sesji budemo mały 'sprawu reformy wyborczoji na porjadku dnewnym?

Zachodyt opravdana obawa, szczo to wnesenie seho roku świtła Bożoho w tij Pałati bilsze ne obaczyt a wproczim, jesłyby nawet wnesenie komisji administracyjnoji, kotre my nyńka majemo peredłożene, mało buty szcze raz widosłane do jakoji nebud, komisji, to dumaju, szczo toho roda wnesenie powynen JE, p. Marszałok piddaty pid hołosowanie i riszenie po perewedeniu dy-

skusyjji nad tym wneseniem komisji administracyjnoji, kotre tutka w naszym rukach łeży.

To wnesenie komisji administracyjnoji, kotre teperka predložene zistało, zowsim ne prejudykuje tomu wneseniu, kotre nyńka zistało postawłene i widosłane do toji samoji komisji; a musymo z tym bilszym natyskom nastawaty na se, szczo by teper buła nam dana możnist' zaznaczyty naszymi pohlady i stanowysko w tij sprawi, bo ne majemo w komisji administracyjnij żadnoji reprezentacyji i skazano meni prywatno, szczo i pry pomnożeniu czystła członiw a $\frac{1}{4}$ dla ruskoho posła miscia ne bude.

(P. ks. Bohaczewski. Słuchajte!)

Otże z uwahy, szczo w w sprawi kardynalnoho znaczinia, kotra nas peredowsim obchodyt, bude sia radyty o nas bez nas, tym bilszyj majemo interes pry tij debati generalnij naszymi pohlady zaznaczyty i dumaju, szczo dla Sojmu, dla komisji ne bude bez pożytku, jesły ona bude mała pewnoju dyrektywu, jesły ona wysłuchaje opiniu wsich czasti tij Pałaty. Dla tij przyczyny sprotywluju sia wneseniu p. Stadnickoho i proszu Ekscelecynju Marszałka, szczo by totu tak ważuu sprawu z poriadku ne usuwaw.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Ja także sprzeciwiam się wnioskowi p. Stadnickiego z tego powodu, bo nie wyobrażam sobie, ażeby panowie z komisji administracyjnej zechcieli sami sobie ubliżyć i to. co wczoraj uznali za niedopuszczalne, dziś uznali za potrzebne do zmiany. Sądżę, że uchwała komisji administracyjnej i referat p. Garapicha nie jest wcale lekkomyślnie powziętą uchwałą, ale jest uchwałą po długim zastanowieniu się komisji, administracyjnej i dlatego, będąc przekonany, że panowie, zasiadający w komisji, sprawę tak uchwalili po dojrzałej rozwadze, nie chcę im sprawić tej przykrości, by dziś musieli zamienić to, co wczoraj uchwalili.

Drugim powodem, dla którego sprzeciwiam się stanowczo temu wnioskowi, jest ten, że sprawa w każdym razie ulegnie zwłoce a sądzę, że w sprawie tej zwłoka być nie powinna. Sądżę, że oświadczenie naczelników władzy autonomicznej i rządowej w kraju naszym dane deputacyi, że cała dyskusya, jaka się toczy, powinna była przekonać Panów, że sprawa ta jest bardzo aktualną.

Wolę ażeby sprawa ta załatwioną została dziś aniżeli jutro; niech kraj dziś już wie, czego się ma od Panów spodziewać. Każda chwila zwłoki jest tylko zaognieniem sytuacji, a nie jej złagodzeniem. Sądzę że będzie korzystniej, ażeby dziś sprawę tę tak, czy owak załatwić.

Jestem przekonany, że dyskusya, przy której będą miały wszystkie stronnictwa możność zabierania głosu i złożenia oświadczenia, przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia umysłów i zatamowania akcji.

Nie wyobrażam sobie, żeby komisya administracyjna mogła przyjść z innymi wnioskami, ale wyobrażam sobie, że, gdyby każdy z członków tej Wysokiej Izby zabierał głos i powiedział, jak się zapatruje i w ten sposób dało się autorom wniosków sposobność do oświadczenia się, że tego zdania nie podzielają, że się na zmianę ordynacji wyborczej nie zgadzają, że wtenczas dałoby się możność odjęcia tego odium, jakie dziś ku nam jest zwrócone.

Nie wyobrażam sobie, żeby komisya administracyjna faktycznie mogła przyjść ze sprawozdaniem o wniosku p. Vayhingera w ciągu tej sesyi.

Panowie chcecie w przeciągu dwóch tygodni załatwić tak ważny, stosunki poszczególnych warstw ludności na niekorzyść gmin zmieniający wniosek p. Vayhingera!

Dla załatwienia tej sprawy potrzebujecie Panowie nie dwóch tygodni, ale o wiele więcej czasu, do tego potrzeba długich prac przygotowawczych, dat i t. d., natomiast ta sprawa, która nam teraz została przedłożoną, jest już dziś dojrzałą, więc niech przyjdzie na porządek dzienny.

Na zakończenie niech mi wolno będzie zauważyć, że na początku posiedzenia było Was 32, a teraz, kiedy przychodzi do głosowania, jesteście Panowie w komplecie. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. Czartoryski. Wysoka Izbo!

Nie można przesądzać merytorycznego załatwienia tej kwestyi, ani tej, którą poruszył Szanowny p. Vayhinger. Więc wedle regulaminu nie wolno mi o nich mówić, bo tu chodzi o formalną stronę tych wniosków. Mnie się zdaje, że powinniśmy z naszymi żalami poczekać do dyskusyi merytorycznej.

(**P. Stapiński.** *Wszystko musi mieć swój koniec!*)

Ja tak samo sądzą, że wszystko musi

mieć swój koniec, a także i ta dyskusya formalna.

Myszę, że jest bardzo naturalną rzeczą, żeby wniosek p. Vayhingera był łącznie traktowany ze sprawą, będącą obecnie na porządku dziennym i dlatego zgadzam się z wnioskiem p. Stadnickiego, do którego chciałbym dołączyć jeszcze ten dodatek, żeby komisya zdała sprawę z obydwu spraw jeszcze w bieżącej sesyi, a mianowicie w 14 dni od dziś licząc.

Marszałek. Muszę oświadczyć, że wniosek p. ks. Czartoryskiego jest pod względem formalnym odrębnym wnioskiem i nie mogę go uważać za dodatek do wniosku p. Stadnickiego, bo wniosek p. Stadnickiego opiewa, żeby Izba sprawę tę z dzisiejszego porządku dziennego usunęła. Innej myśli we wniosku p. Stadnickiego nie było.

Wniosku zatem p. ks. Czartoryskiego, razem z wnioskiem p. Stadnickiego nie mogę połączyć, gdyż pod względem formalnym dotyczy zupełnie innej kwestyi.

Udzielam głosu p. Głabińskiemu.

P. Głabiński. Wysoka Izbo!

Pragniemy i życzymy sobie, ażeby wniosek, który tu uzasadniał p. Vayhinger, był rychło i poważnie traktowany i żeby jeszcze na tej sesyi był przedłożony do decyzji Wysockiemu Sejmowi.

Wskutek tego muszę stanowczo się sprzeciwić wywodom p. Stapińskiego, który już z góry chce przesądzić sprawie i z góry żąda odroczenia tej sprawy do najbliższej sesyi.

Nie chodzi mi o to, ażeby ta sprawa rzeczowo została zaraz zadecydowaną i dlatego wnoszę na przyjęcie wniosku p. Stadnickiego o cofnięcie z dzisiejszego porządku dziennego tej sprawy a wnoszę w tej intencji, iż sądzą, że także wniosek p. Czartoryskiego zostanie przyjęty.

Proszę o przyjęcie tego wniosku, o poważne i rychłe traktowanie naszego wniosku a ręczę, że i wnioski tamtej strony, która dziś jest rozdrażnioną, zostaną przynajmniej w części załatwione, jeśli Wysoka Izba do naszych wniosków przychylić się zechce.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że p. Stapiński skorzystał ze sposobności, ażeby objawić swoje niezadowolenie. Wiem bardzo dobrze, iż nie było to dla niego niespodzianką, że zmiana

ta w porządku dziennym nastąpić ma. Mówiłem przecie o tem przed chwilą z nim. Mnie się jednak zdaje, że jest to rzeczą zupełnie naturalną, żeby wnioski, tyżące się tej samej kwestyi przydzielone zostały do tej samej komisji, przez co się wcale jeszcze nie przesądza załatwieniu ich

Przecież to jest tak naturalne, jak tylko może być. Myślę, żeście Panowie się rozgniewali, boście sobie powiedzieli, że trzeba się rozgniewać przy tej sposobności, ale Sejm do tego motywu w tej sprawie nie dał. Przyznaję się, że jestem zupełnie za myślą p. Czartoryskiego i jestem także tego zdania, że o tej jednej sprawie komisja administracyjna ma zdać sprawozdanie, nim Sejm zostanie odroczone, i suponuję, że jednym sprawozdaniem obejmie ona pierwszą i drugą kwestyę, ponieważ obie w wielu punktach z sobą się łączą. Jak komisja administracyjna będzie uważała za stosowne postąpić, tego nie wiem, ale też nie wiem, czy koniecznie będzie musiała słuchać p. Stapińskiego. Komisja będzie wzmocniona przez 4 członków; jak oni się będą na rzecz zapatrywali, to trzeba im zostawić. Sądzę, że w najprostszy sposób doszlibyśmy do rezultatu, gdybyśmy tylko wyrazili życzenie, żeby p. marszałek postawił kwestyę wyborczą na porządek dzienny jeszcze przed odroczeniem sesji. Zresztą jest mi to obojętne, skoro wniosek p. Czartoryskiego już został postawiony; ja ze swej strony będę głosował za tym wnioskiem, żeby w ciągu tej sesji sprawozdanie zostało przedłożone, zmodyfikowałbym go jednak w ten sposób, żeby nie ograniczać komisji do 8 lub 10 dni, lecz tylko polecić to jej, aby przedłożyła sprawozdanie jeszcze w tej sesji, która jak mam nadzieję, niespodzianie odroczoaą nie będzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Dla nas nie jest wcale rzeczą obojętną, kiedy sprawa reformy wyborczej przyjdzie na porządek dzienny, bo jak wiadomo, do załatwienia jej potrzebna jest kwalifikowana większość w Sejmie. My wprawdzie wiemy, że Panowie chwilowo jesteście w komplecie, ale jeżeli ta sprawa przyjdzie na koniec sesji, pustki w Sejmie będą jeszcze większe, niż były niedawno. Następnie otwarcie mówię: ani JE. Marszałek, ani nikt z Panów nie może powiedzieć, żebyśmy w ciągu tej sesji czyto przemowami czy innymi sposobami starali się utrudnić

prace Izby, owszem złożyliśmy dowody przeciwnie, bośmy niektóre wnioski nasze uzasadniali tylko 10 słowy. Jeżeli jednak Izba w ten sposób z żądaniami naszymi będzie się obchodziła jak teraz, to otwarcie również powiem, że my nie mamy żadnego interesu w przyczynianiu się do wydatności prac Sejmu, owszem obowiązkiem naszym będzie stanąć wręcz w poprzek tym pracom. Dlatego, abyśmy się przekonali, co mamy zrobić, chcemy, żeby ta sprawa dziś jeszcze była traktowana. Nie uchwalajcie Panowie ponownego jej odroczenia, bo my wiemy, co to znaczy; Panowie postępując w ten sposób z naszymi najistotniejszymi, najkardynalniejszymi żądaniami, nie możecie i od nas żądać na przyszłość lojalności.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. Czartoryski. Jestem bardzo zgodliwy i nie chcę się spierać, ale mój wniosek co do 14 dniowego terminu ma rację bytu. 14 dni od dziś, to znaczy 10 listopada — otóż dajmy na to, żeby to sprawozdanie przyszło przed budżetem, i że potem budżet nastąpi, to mamy już i naturalny koniec sesji. Dlatego też chciałbym określenia terminu i usilnie proszę komisję administracyjną, żeby terminu tego dotrzymała.

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Poprawkę swą cofam i przyłączam się do wniosku p. Czartoryskiego.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód do głosowania wniosek p. Stadnickiego, który opiewa:

(*czyta*):

Izba uchwała usunięcie sprawozdania powyższego z porządku dzisiejszego posiedzenia.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie jest wniosek p. ks. Czartoryskiego, który, nawiązując do uchwały Izby, którą wniosek p. Vayhingera i towarzyszy został odesłany do komisji administracyjnej, żąda, by Izba uchwaliła polecenie do komisji administracyjnej, ażeby sprawozdanie swoje

o tych sprawach w przeciągu dni 14 Sejmo-
wi przedłożyła.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce po-
wstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przyjmuję do wiadomości wy-
rażone przez p. Stadnickiego życzenie, aże-
bym sprawę, która dziś została usunięta z por-
ządku dziennego, postawił na porządku
dziennym ponownie wtedy, kiedy przedłożo-
ne zostanie sprawozdanie komisji administra-
cyjnej o wniosku p. Vayhingera. To życzenie
przyjmuję do wiadomości i do niego się za-
stosuję.

Następuje sprawozdanie komisji szkol-
nej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905.
(*Aleg. 477*).

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnow-
ski ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnow-
ski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę u-
wolnienie p. Sprawozdawcy od czytania spra-
wozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia
p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.
Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę
podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przy-
jęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie
wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnow-
ski (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej
krajowej na rok 1903/1904 przyjmuje Sejm
do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby za-
kładał nowe szkoły średnie ze szczególnym
względem na okolice, które ich najbardziej
potrzebują.

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz
zakładania nowych szkół średnich, zastanowił
się nad niezwykłym, a jednostronnym napły-
wem młodzieży do gimnazjów, i tak przez
szybsze zakładanie szkół z kierunkiem prak-
tycznym, jak przez inne uregulowanie upra-
wnień uczniów szkoły takie kończących, za-
pobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla mło-
dzieży kończącej uniwersytet, mogłyby wywo-
łać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę
posad, w zawodach wymagających studyów
gimnazjalnych, względnie uniwersyteckich.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wy-
jaśnił powody, dla których wielokrotnie po-
wtarzanych rezolucji Wys. Sejmu w przed-

miocie przywrócenia nauki religii do egza-
minów dojrzałości, zaprowadzenia w gimna-
zjach obowiązkowej nauki historii kraju ro-
dzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych,
nie tylko dotąd nie uwzględnił i w życie nie
wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej
odpowiedzi.

V. Wzywa się c. k. Radę szkolną kra-
jową, żeby obmyśliła środki, któreby zapo-
biegły ucześnieczaniu młodzieży szkolnej na
przedstawienia teatralne dla niej niesto-
sowne.

Znaczna liczba petycji, a mianowicie:

Petycja l. 2.637 s. 1.924 mieszkalców
powiatu limanowskiego o założenie szkoły
realnej w Limanowej.

Petycja miasta Nowego Sącza l. 2.803
s. 2.068 o założenie szkoły realnej tamże.

Petycja obywateli gmin Zasania i Gar-
barzy o założenie gimnazjum na Zasanu
w Przemyślu l. 2.623 s. 1.910 i 90 petycji
o założenie gimnazjum z językiem wykłado-
wym ruskim w Brzeżanach, 65 petycji o za-
łożenie gimnazjum z językiem wykładowym
ruskim w Samborze, załatwione są tem sa-
mem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o głos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

W popередnich rokach korzystać my,
ruski posły z nahody debaty nad szkołami
serednymi także i w tim napriami, szczyby
wyskazaty nasz zahalni pohlady na sprawu
szkilnyctwa bez ohladu na jeho nacionalnu
cichu, diskutowaty nad potreboju reform
w tim szkilnyctwi i stawyły w tim napriami
naszi rezolucji. Sym razem obmeżytyś mu-
symo na obhoworenie naszych praw i potreb
nacionalnych na poły seho szkilnyctwa, na
pidnesenie žadań ruskoho naroda, szczo do
szkoły serednoji, bo majemo w tim naprija-
mi tilko materyału, szczo wypownyt win sam
soboju rany naszoji debaty i naszych promow
w tim predmeti.

Sprawa szkilnyctwa serednoho jest dla
nas ne lysz w najwysszym stepeny ważnoju,
ałe ona jest w naszym kraju sprawoju na
skriś politycznoju, traktujeś na wsich tocz-
kach zi stanowyska politycznoho i my otže
riwno i seho stanowyska ne možemo spuska-
ty z uwahy. Se ricz wproczim pryrodna.

Tam, de dwi narodnosity borjut sia zi
soboju o panowanie nad krajem, o wpływy
w jeho uprawi, o nadanie semu krajewy swoho

nacyonalnoho charakteru, tam ne može buty ani dla odnoji, ani dla druhoji riwnodusznym, kilko rik-riczno inteligencyi wyprodukuj narodowi szkoły seređni i jakie obrazowanie, jakie wychowanie inteligencya zi szkół tych wynese, boż nictio inszyj, jak taja inteligencya postawyt kontygent borciw o jeho polityczni prawa, nictio inszyj, jak łysze ona zapownyt mista w kraju, zajme stanowyska urjadowi i publiczni i riszyt o charakteri nacyonalnim kraju.

Dla toho borba o szkołu, a poredwsim o szkołu seređnu staje odnoju z perszych i hołownych toczok prohrany každoho naroda, predmetom najbilszoi dbałosty i jak najstaranijszych zachodiw jeho politykiw, dla toho narid každyj na tereni seho szkilnyctwa stremyt zdobuty i skripty swij perszyj stan posidania.

Dokazom toho sut' choćby ti podiji, jaki widbuwajut sia na terytorji zemel polskich w derżawi rosyjskij. Perszyj próbłysk swobody zrodyw tam sejezas borbu o szkoły, a pytanie szkolne, jako perszyj postulat rozbudywyszoho sia žytia politycznoho stoit i dosy tam na perszim plani polskoj akcyi i zajmaje najbilsze interesu zahału.

Podibni projawy baczły my i w politycznij istoriji naszoho kraju. Wid perszoho próbłesku politycznoji swobody wid r. 1848 rozpoczynaješ u nas borba o szkołu seređnu, z poczatku perechylaješ w borbi tij pobida na storonu Rusyniw. Patent cisarskij i reskrypt ministerski z 9/5 1848, z 4/12 1848 i 8/1 1849 zaporuczajut ruskomu narodowy prawo do szkół seređnych na jeho spokonwicznij terytorji, na zemly Czerwonoi Rusy, odnak piźnijsze skriplenie politycznoho stanowyska Polakiw, prawnost' ich mužiw derżawnych i katastrofy polityczni ditknuwszi Awstriju, perechylajut pobidu w tij borbi na storonu polsku, a pobida taja dowerszaješ zakonom z 22/6 1867 wwodiacyz jazyk wykładowyj polskij wi wsich szkołach seređnych kraju, a widdajuczym ruske szkilnyctwo seređne na łasku i nełasku hałyckoho Sojmu.

Zakon z 22/6 1867 se akt wysoko politycznyj, se wyhrana Polakiw waźnijsza wid Raclawyć, dla Rusyniw prohrana strasznijsza wid Beresteczka i ne darmo zajawyw pos. Kaczała pry debati nad tym zakonom dnia 31/12 1866: „wnesok komisiji, je to cyrograf na ubyty Rusy“.

Zakon sej buw prjamoju konsekwencyjeju polityky pryriatoji todisznym prawytelstwom awstrijskym proti Rusyniw, prjamoju konsekwencyjeju sliw Beusta: „o skilko Rusyny w Hałyczyni istnuwaty majut, se pólyszaješ hałyckomu sojmowy do poriszenia“.

Protyw seho zakona wymirene wnese nie nasze postawłene na zahalne domahanie ciłoho naroda ruskoho na tij sesji sojmowij, kotroho sudbu ne tiażko predwydyt, kotre odnak ne zijde nikoły z prohrany najkardynalnijszych postulatiw ruskoho naroda i z porjadku dnewnoho seji pałaty. Rezultatom seho zakona buło, dla polskoj narodnocy rozwyj szkilnyctwa, pidnesenie nauky, zbilszenie z každym rokom czysła inteligencyi — dla naroda ruskoho postawyw win tiażku zaporu na dorozu rozwytku, kotra łysze neznacznomu czysłu ruskoi mołodiży pozwołyła korystaty z nauky w szkołach seređnych, a reprezentacyju rusku w tim sojmi zasudyw zakon sej na dowholitnu tiażku borbu o szkoły seređni, w kotrij zdoberyłmy w protiahu lit 40 załedwo czotyry szkoły, bo lwowska ruska gimnazya, uznana wže w zakoni z r. 1867, znaczyt' desiat' lit borby peresicno kosztuje nas zdotbie odnoji szkoły seređnoji na naszij zemly pid kryłamy awstrijskoji konstytucyi. (*Głosy: Słuchajcie, słuchajcie.*)

Se upoślidzenie tiażkie ruskoho naroda na poły szkilnyctwa nahladno predstavljajut cyfry leżaczoho przed namy sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji. Mołodiż ruska stanowyt piśla poślidnoji konskrypcyi, koły do Polakiw doczysłyt sia ludnist' žydiwsku 42.20%, ludnist' polska z žydiwskoj 54.57% wseji ludnocy kraju. Tymczasom 54.57% Polakiw i Žydiw maje 47 szkół seređnych, 42.20% Rusyniw maje ich łedwo 5 — abo inaksze, odna szkoła polska prypadaje na 80.000 Polakiw a odna ruska szkoła na 620.000 Rusyniw.

Wychodyt otže, szczo Rusyny powynni proporcyonalno do swojej ludnocy maty ne 5 ale minimum 37 szkół seređnych szczo by možna howoryty pronacyonalni sprawedywosty i równomirnist na poły szkilnyctwa. Nawit jakby my brały pid rozważu ne czysto naseženja a czysto dijstno zapysanych do szkół seređnych uczennikiw oboch narodnocyj, to koły w roci szk. 1903/904 20.664 uczennikiw Polakiw (z Žydami i Rusynami łałyńskoho obriadku) mało 46 seređnych szkół, to 4557 uczennikiw Rusyniw mało łysze 4 szkoły seređei, abo inczymy słowamy, wypadala odna szkoła polska na 449 uczennikiw, a odna ruska aź na 1139, otže nawit, na tij pidstawy należało sia Rusynam w r. szk. 1903/04 szczo najmniejsze 10 szkół a w sim roci pewno znacno bilsze. Dla dopownenia obrazu upoślidzenia Rusyniw na tim poły, dodaty potreba, szczo z pomiż 11 realnych szkół w kraju, ani odna ne maje ruskoj wykładowej mowy, choć dejaki leżat w czysto ruskych okołyciach, pr. w Sniatynszczyzi za-

dla 7-36% polskoho naselenia (z Rusynamy łatyńskoho obriadku) w tamosznij realnoj szkoli zawedeno polsku wykładowu mowu.

Ta ne łyśz miż ruskymy a polskymy szkołamy serednymy zachodyt taka straszna dysproporcya; — dysproporcya taja istnuje w zahali miż szkołamy serednymy w zahidnij a schidnij czasty kraju tak, szczo polska terytorya kraju w zahali znaczo bilsze w szkoly ti jest wyposażena, jak ruska.

Bo koły zachidna Hałyczyna z 23.842 km. kwadr. prostoru, a 2,501.769 mieszkańciamy maje odnu szkołu serednu na 1.083 km. i 113.716 mieszkanців, to w wschidnoj z 54.650 km. kwadr. i 4,812.171 mieszkańciamy przypadaje odna szkoła seredna na 7.707 km. kw. i 150.432 mieszkanців, wczysłajuczy w to wże i prywatnu gimnaziju w Chyrowi. Z toho zistawlenia wychodyt, szcze wschidnij Hałyczyni należyt sia nyny szczo najmnsze 10 nowych szkół serednych. Sia krywdiacza riżnycia miż oboma czastynamy kraju wychodyt szcze riżkysze, koły zi schidnoj wymemo takyj kompaktnyj centr, jak Lwiw z 10 szkołamy serednymy. Todi pobaczymo wełychezni połozy schidnoj Hałyczyny, jak powity: a) Sokal, Rawa ruska, Czesaniw, Kaminka, Żowkwa, Joworiw, Mostyska, Horodok z prostorem 9264 km. kw. i 718.837 mieszkańciamy; b) Zbaraż, Skalat, Terebowla, Husiatyn, Czortkiw, Borszcziw, Zaliszczyky, Horodenka z prostorem 6568 km. kw. i 680.701 mieszkańciamy, Kosiw, Peczeniżyn, Nadwirna, Bohorodczany, Kałusz, Dołyna, Żydacziw z prostorem 9.722 km. kw. i 528.543 mieszkańciamy, wsi ti wełychezni połozy, razem bilszi jak ciła zachidna Hałyczyna, a każda z nych okremo bilsza wid dejakych koronnych krajiw w Awstriji, jak Salcburg (z 7.153 km. kwadr. i 192.763 mieszkańciamy, szczo maje 3 seredni szkoły). Szleska (z 5.147 km. kw. i 680.333 mieszkańciamy, szcze maje 11 serednych szkół) Krajina (z 9.995 km. a 508.150 mieszkańciamy, szczo maje 7 serednych szkół) a majže riwna Bukowyni (z 10.441 km. kw. i 730.195 mieszkańciamy, szczo maje 7 serednych szkół) ne majut ani odnoj serednoj szkoły.

Z toho dalsze wychodyt, szczo koły w zachidnij Hałyczyni mist iz serednymy szkołamy jest 13, to u schidnij w dwoje bilszij, tilko 16 — czerez te u zachidnij Hałyczyni poodynoki szkoły widdaleni miż soboju 21—63 km., a u schidnij Hałyczyni najmnsze widdaleni 37 km. (Peremyszl, Jarosław) a dochodyt do 122 km. (Ternopil-Sniatyn) bo szczo koły na prostori miż Riaszewom a Krakowom (145 km.) striczajemo aż 6 serednych szkół, pomiż Lwowom a Stanisławowom prostori mało menszim (115 km.)

abo miż Ternopołem a Sniatynom (122 km.) nema odnoj serednoj szkoły. Na tij sesiji sojmowij postawleno wnesenie o zasnowanie nowych szkół ruskych serednych. Sut miscewosty, de potreba ich neobchodyma i pekuca. Do tych miscewostyj należał Bereżany, de czysło ruskoj mołodziży z poczatkom roku szkilnoho 1905/06 do 311, Sambir, de czysło se wynosyt nyny 262, Stryj de wynosyt 249. Riwnož koniecznym jest otworenie ruskych gimnazyj w okresnotiach, kotri jak wyńsze wykazano na terytoriach bilszych jak mnohi ciłi kraji koronni, ne majut ani odnoj szkoły serednoj, a kotrych naselenie jest w znaczo pereważajchzij czasty ruske.

Obowiazkom Rady szkolnoj krajewoj — kotra rik — riczo szcedro wyjednuje u Prawytelstwa zasnowanie potribnych szkół polskych, kotra dorohoju sej inicjatywy spowodowała w tiahu poślidnych dwoch lit kreowanie dewiat szkół serednych polskych (VI i VII. gimnazya u Lwowi, szkoła realna u Lwowi i Krakowi, gimnazii w Tarnowi, Riaszewi, w Nowim Torzi i szkoły realni w Sniatyni i Zywczy) — a seho roku kreowanie gimnazij w Mielcu i Sokały — obowiazkom sej Rady szkolnoj bude prychodyty — doky istnuje zakon z 22/6 1867, pered Sojm z inicjatywoju tworenia szkół serednych ruskych tak, szczo se sprawa ne była obmeżena na prywatnu inicjatywu ruskych posliw, bo wid najwyższoj magistratury szkolnoj peredowsim majemo prawo żadaty bezstoronnosti tam, de chodyt o nauku i proświtu.

A w perszim riadi należyt stremity do zakładania gimnazyj, a w schidnij Hałyczyni ruskych gimnazyj po menszych mistoczkach. Se maje za soboju duże wełyki korysty.

Se widtiałob mołodziż wid mist wełykych i zmenszyłob tam perepownienie szkół, dla rodcyziw bułob se wełykoju połekszoju, bo mołyb znaczo deszewszym kosztom uderżaty dity, a szczo najwaźnijsze umožływyłob se należytu kontrolu szkoły nad mołodeżyju, uchronyłob mołodziż wid sej korupcyi, wid jakoj sered wełykomiskoho zakoloty tak tiażko jej i ochoronyty.

W inauguracyjnoi sehoricznjoj promowi Namistnyka czuly my pohlad, szczo frekwencya szkół serednych dijszła do duże wełykoj cyfry i szczo se ne jest potiszajuczym objawom.

Pohladu seho ne mihbym podilaty bez zastereżeń.

Koły wychodymo zi stanowyska, szczo taja mołodziż to kandydaty na biurokatiw,

to pewno riez zastraszajucz — bo biurokraciju uważaju najbilszym nieszczęściem naszojo kraju — jesły odnak rozchodyt' sia o fakty, szczo mołodiż obrazujeś i hor. eś do nauky, to imenno mołodiż z wyższych a w osobennosty z selańskych sfer — to se objaw łysze potiszajuczj, bo se znaczyt', szczo sfery ti budiat' sia do umowoho i horożańskoho żytia, szczo otriasajut' sia z ostankiw wikowoho zanewolenja, a kraj nasz wproczim potrebuje ludj świtych i obrazowanych i maje na stilko hałuzej zarobkowania, szczo im daty możnist uderżania. Samo zbilśenie podaży inteligentnych ludj musyt' spowoduwały wykrytie i polipszenie nowych dorih zarobkowania, osobływo no poły promysłu, a koły koniecznist zwelyt' jakijś czastyni toji chwylęwoji hiperprodukcji szukaty nawet' chotiajby poza hrancyiamy kraju sposobu do żytia, to bilśe pożytku dla kraju bude z horożan świdomych, i obrazowanych, pracujućzych chotiajby nawet' za hrancyeju, jak z temnych neproświczonych mas, szczo tiahnut' tut swoju nużdu w pownim materjalnim i intelektualnim zanepadi.

Szczdo do ruskoj mołodiży odnak ne może buty mowy o jakijbud' zawetykij frekwencyi, o jakijbud' nadprodukcyi inteligencyi. Czyśło 4557 — se cyfra zowsim ne welyka na czyśło uczennykiw trymilionowoho rusko ho naselenia naszojo kraju, a radsze za mała tak, szczo nam jako predstavytelam seho naselenia, zastanowytyś treba nad pryczynamy, dla czoho łysze tak małyj procent naszoji mołodiży korzystaje zi szkil sereďnych.

Odna pryczyna seji projawy wykazana wże mnoju, se je brak szkil ruskych sereďnych.

W piaty gimnazjach a wlastywo w czotyroch, bo w piatij otworena doperwa I-a klasa, ne pomistyt' sia 4557 uczennykiw, a jest' mnoho mołodiży, kotra dla widdałenia miścia ne może zapysuwatyś do istnujucznych ruskych gimnazji, a wid polskych zderżujut' jeji tak trudnosty jazykowi, jak i widnosyny panujuczzi w tych gimnazjach z ohladu na mołodiż rusku, o czim piźnijske zhadjaju.

Faktom jest', szczo otworenie koźdoji nowoji, ruskoji gimnazji, zbilśaje znacno czyśło ruskoji mołodiży szkilnoji. O tim świdczat' cyfry frekwencyi w istnujucznych gimnazjach ruskych w poriwnaniu z frekwencyjeju poperednoju Rusyniw w gimnazjach polskych tychże mist pered zasnowaniem ruskoji gimnazji.

Ne koneć odnak na tim, szczo szkil ruskych u nas tak mała, szczo ti szkoły

zdobuwajut' sia tak powoły i z takim trudom, po pry se skonstatuwały należyt' fakt, szczo pryniatie ruskoji mołodiży do szkil istnujucznych tak ruskych, jak i polskych jest' szczo raz bilśe utrudnene tak, szczo ne tiażko dohladity w tim systematycznoho perewodżenia tendencyi ne dopuskaty ruski dity, osobływo z selańskoho stanu do szkil sereďnych.

Se zakyd zowsim ne pustosłownyj a stojat' za nym fakty i daty operti riwnoż na sprawozdaniach Rady szkilnoji krajowoji, tak sehoricznych jak i poperednych.

Procent reprobowanych uczennykiw pry wstupnych ispytach do 1-szoj klasy pidnis sia bez ohladu na narodnist duże znacno. Ne bilśe jak 10 lit tomu wynosyw win dla ciłoho kraju 12.45%, a wże w r. 1898 pidnis sia na 23.40%, a w r. 1900 na 23.07%. W rokach 1898—1902 zhołosyłyś do wstupnoho ispytu w wsich hałyckych gimnazjach 21.633 uczennykiw, a z nych reprobowano 4.789, t. j. 22.15% koły woźmemo pid uwa hu czyśło i procenty reprobowanych w tim czasi w poodynokych gimnazjach i podiłymo gimnazja wsi w kraju na dwi kategorji z procentom reprobowanych nyzszym peresicno 22.15% i druho z procentom wyższym, to pobaczymo, szczo do perszoji kategorji należaty budut' maje sami zachidno hałycki gimnazji, a do druhoji wid 22.32%—35.60% sami gimnazji wschidnoji Hałyczyny, a imenno ruski, u Lwowi 22.40%, Kołomyi 23.86%, Peremyszli 29.82%, abo polski w tych powitach i mistach wschidnoji Hałyczyny, de jest znacno bilśist Rusyniw i de z natury riez Rusyny do polskych gimnazji musiat sia zapysuwaty, jak Zołocziv 22.46%, Bereżany 22.53%, Stanysławiw 24.63%, Stryj 23.61%, Brody 31.28%, Buczac 32.50%. Mowa tych cyfer jasna i wyraźna. Tam de susplnist polska jest sucilna jak w zachidnij Hałyczyni i ne potrebuje lakatyś nijakoho naporu, tam i pid tym wzhladom prymirajes insza mira jak wi wschidnij Hałyczyni, de pry koźdij nahodi pryswiczuje odna cil: osłablenie rusko ho elementu, szczo kraj sej czym raz bilśe, tratyw ruskiej charakter. Ne do widminnych rezultatow dowodiat cyfry za rik poślidnyj 1904/5. Na sej rik wykazuje sprawozdanie zahalnu cyfru zhołosywszych sia do wstupnych ispytiw w ciłoj Hałyczyni 5915, z kotrych reprobowano 1009, znaczyt 17.23% Procent buwby lipszyj, jak za lit poperednych, odnak rozdilim jeho znów miż poodynoki riźney narodnostej widpowidajuczzi grupy gimnazij, a oderżymo interesnyj rezultat. Z zahalnobo czyśła zhołosywszych sia prypadaje na wschidnu czaśt kraju 3,966, z kotrych

prypało 780 na zachidnu 1949 z kotrych prypało 229 uczennykiw. Znaczyt wi wschidnij Hałyczyni reprobowano 19·91% w zachidnij 11·75%.

Fryhlańmoś teper przedstawenym w sprawozdaniu Rady szkolnoj krajowej cyfram, jak ony wyhladajut w gimnazjach czysto ruskich, czysto polskich i w tych gimnazjach polskich wi wschidnij czasty kraju, de chodiat Rusyni w značnym czyšli i de z czyšla seho ruskij zahał dedukuje potrebu ruskich gimnazij w dotycnych mistach, — a pobaczymo, szczo reprobowanie pry wstupnych ispytach widbuwajeś na najbilszu skalu jak raz w tych poślidnych i to czerez proczyszczowanie hołowno shołoszujuczoji sia mołodiży ruskoji.

Koły procent reprobowanych uczenykiw wynosyt w Tarnowi 4·12%, w Bochni 8·69%, w Wadowyciach 8·92%, w Nowym Torzi 9·87%, w krakiwskyhc gimnazjach peresieczno 10·03%, w Riaszewi 13·73%, w Dembicy 13·63%, to wynosyt win w Sambori 18·84%, w Zołoczewi 20·37%, w Buczaczu 27·84%, w Stryju 31·78%, w Drohobycz 36·78%, w Brodach 43·93%.

Dywnym trafom jakymś hołowna masakra widbuwajeś jak raz tam, de w polskij gimnazji jest uczenikiw ruskich mnoho i de zbilzenie seho czyšla mohłoby opravduwaty žadanie Rusyni na załozenie ruskoj gimnazji abo choc ruskich paralelok.

W szkołach 5 realnych zachidno hałycznych wynosyt procent reprobowanych pry wstupnych ispytach 9·81%, w szesty shidnohałycznych 12·81%, znaczyt, i tut wychodyt i tendencia i konsekwencia ne insza, jak pry gimnazjach.

Mynuwszoho roku zajszow w Drohobycz fakt tak jarkyj i drastycznyj, szczo z początком r. 1904/05 pry wstupnim ispyti do I-oj klasy reprobowano zi shołosywszych sia 20 uczenikiw 17 — otže 85%.

(P. Bohaczewski: Po ojcowsku! *Inne głosy*: Dziękować Bogu!).

Cyfy z biżuczoho roku szkolnoho 1905/1906, o skilko maju ich w rukach, stwardžajut nahladno powyższu systemu.

Tak prym: w gimnazji w Dembicy reprobowano na sej rik łysze 5·61%, pidczas, koły w Peremyszli w II-oj gimnazi reprobowano 17%, w Zołoczewi reprobowano samych Rusyni 50% — generalna masakra — tak, szczo koły w mynuwszym roci pryriatyh buło do I-oj klasy 46 Rusyni, to seho roku pryriatyh ich łysze 24.

Osoblywszoho roda procedura zastosowana zistane seho roku pry wypsach do nowoutworenoj ruskoj gimnazji w Stanysławowi. Do toji gimnazji ne przyznaczeno wstupnych ispytiw pered feriamy, pomymo, szczo se nakazano buło na urgens stanysławiwskich Rusyni, Ministerstwom Proświty. Suprotyw toho ruski uczenyky pered feriamy buły prenowożeni robyty wstupni ispyty w polskij gimnazji i tam zrobyło ich 59 sej ispyt. Po wakacjach perezpysałoś z nych 40 do ruskoj gimnazji, a 19 ne chotiw dyrektor polskoj gimnazji pozwołyty na perezysanie do ruskoji i robyw nawit zhołoszujuczym sia po se rodyczam, welyki trudnosti. Kromi toho zhołosyłoś po wakacjach do ruskoji gimnazji szcze 125 uczenykiw, odnak z tych reprobowano pry wstupnim ispyti aż 23, a 7 mymo toho, szczo duze dobre zdaly ispyt, ne pryriaty dła toho, szczo skinczyły wže 14 lit.

Riwnoczasno podano im do widomosty, szczo do inszych gimnazij możut buty pryriaty, łysze ne do ruskoji w Stanysławowi. Takij proceder wwodiacyj „numerum clausum“, praktykuje sia łysze szczo do ruskich gimnazij. W gimnazji w Now. Torzi buło w r. 1904 w I. klasi 38 uczenykiw, skińczywszych 14 lit žytia, — dła ruskoj gimnazji i to toj, kotroj kreowanie stojało tilko lit trudiw i zachodiw — zastosowane zistało na samim wstupi prawyło wymkowe.

Istnujuczij ruski gimnazji sut' w poriwnanju z polskymy pid mnohymy wzhladamy upoślidženi, tak, szczo ne łysz nauka w nych ne moze widnosyty pownych uspicchiw, ale i fizycznyj rozwytok mołodiży naraženyj jest na nebezpečnostwo.

Pid tym wzhladom pidnesty naležyt peredowsim sprawu pomiszczenia gimnazij. Sprawu pomiszczenia ternopilskoj gimnazji pidnis ja w okremim wneseniu. Sprawa taja wže tretyj raz pidnosyt sia w tim Sojmi i vse bezuspisno. Pomiszczenie seji gimnazji, to priamyj zamach na žytie i zdrowle naszych dityj. Gimnazja prymiszczena w budykach, jaki zi wzhladu na bezpečnostwo publiczne, naležalož zaraz zamknuty. O sprawi tij, jako traktowanij okremo w tij Pałati, ne budu tut dalsze rozwydytyś.

Ne mensze nemožlywe maje pomiszczenie ruska gimnazja u Lwowi. Lokal sej gimnazji w Narodnim Domi, prysposoblenyj kołyś do pomiszczenia najwyższe 700 uczenykiw, musyt nyni mistyty w tych samych ubikacijach 973 uczenykiw.

Do toho ubikacji tiji sut neriwnoj wełyczyny, otže i podił klas na widdiły musyt z fizycznej koniecznosti wypasty neriwno, tak, szczo na dejaki widdiły pry-pada je po 60—70 uczenykiw. Je se ne łyż neczuwana ricz pid wzhladom higieny, ale takoż i prawdywe „monstrum“ pedagogiczne. Czerez se marnujeś wysokij procent mołodziży tak pid wzhladom fizycznym, jak i naukowym. W samych dekotrych klasach jest tak temno, szczo uczat sia pry świtli gazowim w deń, pry lampach, a w naślidstwi toho szyriat sia choroby oczni sered mołodziży. W bursi Towarystwa pedagogicznego na 200 uczenykiw buło z toj pryczyny 50 tiazko chorych na oczy.

Wid desiaty lit czujemo obitnici no-woho budynku dla sej gimnazji i ne możemo diżdatyś ich spownienia. Diżdatyśmo sia łyż seho, szczo płoszczu pid siu gimnazju zakupleno w miscy sowsim newidpowidnim, dałekim wid seredyny mista, chocż można buło kupyty w dałeko lipszim i wyhidnij-szim miscy (prym: wid. Św. Jura pry ul. Mickiewicza). Jest se wełyka krywda dla ruskoho szkilnyctwa, szczo odynoka gimnazja ruska w stołyci mistytyś bude ne w centri mista, a w miscy dohidnym chyba dla odnoj czasty mista, a riwnoczasno bude se znacznym utrudnieniem dla mołodziży, a nawet nemożlywostej, bo trudno żadaty, szczo wsi rodydzi i opikuny, majuczci dity w ruskiej gimnazji, prymusowo sprowadzałyś na horodeckie i Nowyj Świt a ditiam, osoblywo mensem, czejże ne podobno chodyty do sej gimnazji piw myli z Żołkiwskoho abo z Łyczakowa.

Perechodžu do gimnazji peremyskoj. Tam panuje neczuwane perepownienie. W gimnazji jest 13 widdiły, ale dwa widdiły I-oj klasy czyslat po 71 uczenykiw, dwa II. klasy 62 i 68 uczenykiw, V. klasa czyslat w odnim widdili 78, a VI. klasa 64 uczenykiw.

Konecznym jest otže otworenie jeszcz czotorych paralelok, odnak na tiji paralelky nema w budynku mistcia. Wże w r. 1900 buło za mało sal, tak, szczo odnu klasu pomiszczono w kabineti fizykalnim, a druhu w biblioteci. Tohdy buło 500 uczenykiw, a teper musiat w tych samych ubikacjach mistytyś 780 uczenykiw, tak, szczo w sali na prostori o 25 m. kw. wypadaje na odnoho uczenyka załedwo $3\frac{1}{2}$ metra kw. woźducha.

Z poczatkom roku szkilnoho wneseno zi storony rodicyw przedstawienie do Rady szkilnoj krajewoj, szczo tut konieczna jest

zmiana netilko z ohladu na interes nauky, ale i na zdorowle ditej, d. 15. weresnia buła deputacja w toj sprawi w Radi szkilnoj krajewoj, sprawa odnak połałodżena ne ziskała; d. 21. seho misiacia wneseno podanie do ministerswa — i do teho czasu sprawa połałodżena ne jest.

W gimnazji ruskoj w Kołomyji jest wsich klas 14, odnak potreba konieczno otworenia 15-oj, bo w I. klasi je dwa widdiły po 71 i 72 uczenykiw. Odnak i tych 14 klas nema de pomistyty, bo sal szkilnych je wseho 11, w naślidok czoho mistiat sia try klasy w kabynetach fizykalnim i przyrodnyczim i w małej komnati, przyznaczenoj perwistno na biblioteku. W gimnazji nema dalsze sowsim sali rysunkowej, a sala gimnastyczna jest wspilna z polskoju gimnazjeju, odnak za tiszna i nedohidna, a kromi toho powstajut dla oboch gimnazij wełyki trudnosti z pryczyny podiłu hodyn.

W takich widnosynach znachodiat sia ruski szkoły, szczo do pomiszczienia.

I pid tym wzhladom zachodyt wełyka neriwnomirnist w traktowaniu gimnazij ruskich z polskymy.

Ruska gimnazja u Lwowi mała w r. 1902/3 uczenykiw 752, widdiły 16; — w r. 1903/4 uczenykiw 870, widdiły 19; — w r. 1904/5 uczenykiw 928, widdiły 19; — w r. 1905/6 maje uczenykiw 973, widdiły 19.

Pomymo wseho toho jest se dosy odna nepodilena gimnazja.

Tymczasom gimnazja III. u Lwowi mała w r. 1901/2 łyśze 844 uczenykiw i 17 widdiły i oderżała filiji, gimnazja IV. u Lwowi mała w r. 1901/2 901 uczenykiw i 20 widdiły i oderżała filiju; gimnazja V. u Lwowi oderżała filiju pry 928 uczenykach i 20 widdiłach, a z tych filij utworeno wże dwi okremi gimnazji u Lwowi VI. i VII.

Gimnazja II. w Krakowi oderżała w r. 1902/3 filju pry 712 uczenykach i 16 widdiłach.

Suprotyw toho powyuni buty wi Lwowi dawno wże dwi ruski gimnazji, a szczo najmensze wże utworena pry gimnazji akademicznij filija, i dla toho pidnosymo my nyny riszczu żadanie utworenia druhoj ruskoj samostijnoji gimnazji, a pyky se ne nastupyt, podiłu istnujuczoz gimnazji na zakład hołownyj i filijalnyj pid okremym uprawytelem pedagogicznym i z okremym stanom systemizowanych syj.

A jaka mira, stosujeś w otworjuwaniu

klas paralelnych, se znów można pobaczyty na prymirach.

W r. 1904/5 było w ruskij gimnazyji w Peremysli w I. klasi na 146 uczeniukiw 2 widdiły, w polskij gimnazyji w Peremysli w II. klasi na 146 uczeniukiw 3 widdiły — w Wadowyciach w I. klasi na 112 uczeniukiw i w II. klasi na 103 uczeniukiw takōż po 3 widdiły. W ruskij gimnazyji w Kołomyji w I. klasi na 132 uczeniukiw 2 widdiły, w polskoj w I. klasi na 130 uczeniukiw 3 widdiły.

W zahali mała w r. 1904/5 ruska gimnazya w Peremysli na 641 uczeniukiw, 12 widdiły, a połeka w Bochni na 627 uczeniukiw 16 widdiły, ruska gimnazya w Kołomyji na 540 uczeniukiw 12, polska w Wadowyciach na 538 uczeniukiw 16 widdiły.

Se sut cyfry znamenni, i po nych zrozumity można, dlaczocho z ruskoj gimnazyji u Lwowi wystupyło w protiahu r. 1903/4 119, a zi wsich polskych u Lwowi w tym czasi 45 uczeniukiw, kotri bukwalno ne mały mistcia w tij szkoli.

W tych cyfrach leżył dostatoczne oprawdanie toj przyczyny, szczo pry takich widnosynach pry takoj tisoni, pry takich usłowach higienicznych, ta wysota ciłkom jest oprawdana.

Koły besida o widdiłach poddynokych klas t. zn. paralelkach, ne možu ne pidnesty tut kwestyji ruskych paralelek w polskych szkołach serednych, a imenno tam, hde jak seho roku rodycki uczeniukiw pišla prypysiw zakona z 22. czerwnia 1867 wnesły proszenia o taki paralelky ruski.

Seho roku, o skilko znaju wyjšły taki proszenia z troch gimnazyj imienno w Bereżanach, w Stryju i Drohobyczy, a tii proszenia dosy czerez Radu szkolnu krajewu ne zi stały połahodzeni, a rezultat tych proszeń jest takyj, szczo w Bereżanach na rozkaz starostwa żandarmy počaly ślidztwo, czy pidpysy na toj petycyi sut prawdywi, czy sut autentyczni.

Wychodyt z toho, szczo Rusyn wsiudy, jesły żadaje dla sebe nauky, świtła, spotkaty sia musyt z żandarmskym bagnetom.

Pytaju sia teper na jakoj podstawi Rada szkolna krajewa wže a priori uwažaje toho roda proszenie za falsyfikat i zaraz wysyłaže żandarmiw?

(P. ks. Bohaczewski: Hańba).

Meni sia zdaje, szczo postupowanie Rady szkolnoji krajewoji pid tym wzhladom ne wsiudy jest odnakiem.

Znaju fakt z szkolnyctwa narodnoho hde w odnim seli w Hnylczu, powita pidhajeckoho, hde była szkoła ruska, Rada szkolna krajewa na proszenie pewnoji czasty me-szańciw narodnosti polskoji o zawedenie szkoły polskoi w Hnylczu, zowsim ne posyłała żandarmiw, ne kłykała ludej do starostwa i ne pytała ich o autentycznist ich pidpysiw na petycyi, ałe zawela wid razu polsku szkołu narodnu pomymo, szczo decyzya należył do czynnykiw miscewych, do Rady szkolnoji miscewoji i do Rady bromadskoji.

Ałe fakt pozistaje faktom, szczo tut pidpysy były wid razu prawdywi, wid razu autentyczni a protywno pry gimnazyi bereżańskoj rozpozczato indagacyu.

Tam w Bereżanach żandarmy tiahnut odnoho witecia po druhim do starostwa, stiahajut protokoły, czy pidpysy ich sut autentyczni, bo ony dopustyły sia strasznoji riezcy, imenno domahajut sia, szczo by ich ridni dity mohły obrazowaty sia w ich ridnym jazyku!

Cil takoho postupowania ne može buty insza jak, szczo by ruskoho selanyna widrazu a priori widstraszyty żandarmom, żandarmskym bagnetom, sekaturuju, szczo by borony Bože ne poważyw sia dla swojego jazyka żadaty praw zakonom przyznanych.

To jest takōż odno nasze plus na poły szkolnyctwa szkil serednych.

W ruskych gimnazjach szczo i dosy panujut znaczni niedostaczi szczo do sył uczytelskych.

Ne jest seho przyczynuju brak w zahali ruskych sył uczytelskych — takych sył jest bohato — odnak ony w znaczoj czasty przyznaczeni do polskych gimnazyj.

Pry gimnazjach polskych służył bohato wytrawnych ruskych pedagogiw i dobrych uczyteliw, tilko, szczo nymy możnaby obsadyty kilka ruskych gimnazyj a tymczasom w ruskych szkołach mnoho misce ne obsadżenych; a mnoho zapowniajut suplenty bez kwalifikacyi nedokińczeni bohosłowu jurysty, abo studenty z inszych fakultetiw.

W peremyskoj ruskoj gimnazyi, kotra jako nosiaczka imia cisarska i jubilejna i mała buty wzircem dla inszych i mała buty obsadżena samymy ispytowanymy syłamy zachodyt straszna dysproporcija miż uczytelami a suplentami; na 27 członiw uczytelskoho zboru jest lysz 10 dijnnych uczyteliw i to wže z uprawytelem i katechytom a 17 suplentiw.

Takyj skład zboru uczytelskoho nahaduje najhirszi czasy t. zw. Supplentenwirtschaft po

reorganizacji serednoho szkilnyctwa z humanioriw.

W kołomyjskiej gimnaziji jest na 22 członiw uczytelskoho zbora 12 kwalifikowanych a 10 suplentiw.

W ternopilskoj gimnaziji zachodyt potreba systemizowania szczenajmensze 5 misci a imenno odnoho filologii klasycznej — odnoho ruskoj mowy, odnoho germanisty, odnoho istoryka i odnoho matematyka.

W kołomyjskiej gimnaziji neobsadzena posada uczytela jazyka nimeckoho a požadane konieczno systemizowanie szcze druhoj posady germanisty i odnoj dla matematyka i fizyka.

W peremyskoj gimnaziji konieczne systemizowanie odnoj posady germanisty i odnoj matematyka.

W interesi nauky i wychowania i w interesi sprawedywosty żadajemo zakinčienzia wže raz toj ponyżajuczoj ruskie szkilnyctwo prowizoryi usunenja toj „Supplentenwirtschaft“ w ruskich szkołach, pokiinčienzia z tymy uneszczastywlenymy prawnykamy i teologamy.

Zwidky prychojdyt bidna ruska mołodiż terpity czerez toje szczo komuš tam ne chce skiinčyzytj sia praw abo teologii, z widky prychojdiat lude, kotri sami ne czuły w sobi kwalifikacyi do pedagogii, bo pošwiatyłyš inšzomu zawodowy, kotri ne mały tilko sposibnocy abo pylnocy, szczo aby pokiinčyzytj tiji wybrani studii, robyty swoji osobysti spekulacyi na pedagogii i wykonuwaty wsiaki eksperymenta na bidnoj ruskoj mołodiży?

Czy własty szkilni tak nyżko ciniat remesło pedagogiczne, szczo u nych chto bud' perszyj lipszyj sposibnyj na pedagoga?

Gimnazija peremyska dijszła wže seho roku do pownych 8 klas i ma je 660 uczennykiw; pomimo toho ne jest ona szcze wididlena wid polskoj i ne ma je dyrektora.

Polski szkoły seredni distajut prawylno dyrektora z otworenim — se takož oden z przyczynkiw do zilustrowania naszoj riwnopravnocy na poły szkilnyctwa.

W mynuwszym roci postawyw ja w tim napriami rezolucyju — rezolucyju tuju pidderżuju i nyni.

Dałeko szcze hirsze jak z syłamy uczytelskymy stoit riez z pidručnykamy ruskyj w szkołach serednych.

Wže mynuwszoho roku pry debati szkilnoj zwertaw ja na se uwahu i postawywjem widpowidni w tim napriami rezolucyi, odnak rezolucyi tii ne pryjšly nawit jeszczepidnarađu sej Pałaty i sprawa ne łysz ne po-

stupyła na pered, ale predstavljaješ nyni szcze hirsze, jak pered rokom.

Brak ciłkom 20 pidručnykiw szkilnych, ne choču ich wyczyłaty ale wjdżu, szczo p. Prezydent sobi spysuje, to mu skazu, szczo brakujut imenno: katechizm dla I. kl., czytanka ruska dla I. kl. wypysy polski dla I. kl., arytmetyka Ogonowskoho dla I. i II. kl. Werchrackoho zoologia dla I. i II. kl. Werchrackoho botanika dla I. i II. kl., wypysy polski dla II. kl. Gramatyka łatyńska dla III—VIII kl., wprawy łatyński dla III. klasy hrecka gramatyka dla III.—VIII kl. Stockoho gramatyka ruska dla III. i IV. kl. wprawy nimecki dla III. kl. istorya dla III. kl. fizyka dla III. i IV. kl., mineralogia dla III. kl. ruska czytanka dla IV. kl., Ogonowskoho chrestomatia dla VI. kl., nimecka czytanka dla VI. kl., nimecka czytanka dla VII. kl., nimecka czytanka dla VIII. kl.

Ne ma dosy takož pidručnyka psychologii dla VIII. kl.

Kromi toho widczuwaješ duże potreba słowariw łatyńsko-ruskoho i hrecko-ruskoho, szczo do kotrych każut, szczo sut napysani a łysz ne sut wydani.

Wirytyš sprawdi ne chce, szczo toho roda widnosyny w szkilnictwi panowały, szczo majže wsi pidručnyky były wyčerpani.

Se znow niczyja wyna, tilko Rady szk. krajewoji, kotra do seji sprawy widnozyt' sia z krajnym lehkowaženim.

Dawnijsze, koły była łysz odna akademiczna gimnazija u Lwowi, istnuwała ciła komisija do układu ruskich knyżok szkilnych — nyni, koły jest' piat' ruskich gimnazij, wsia ta pracia zdana na odnoho czołowika i oczewydnocy, szczo musiła dijty do takych sumnych rezultatiw.

Do toho pidručnykiw mnoho jest perestariłych ne widpowidajuczych ani prypysanym planom, ani stanowy i wymoham nauky i ne doriwnajut' pidručnykam polskym, o kotri obaje Rada szk. kraj. z wełykoju starannostyju.

I se znow podwigni miry w traktowaniu ruskoj i polskoho szkilnyctwa, to riez oczewydnocy, szczo brak pidručnykiw, jakij wže zachodyt wid rjadu lit ne łysz ponyżyw, ale i unemożlywyw pid mnohymy wzhladamy uspišnu nauku w ruskich gimnazajach. Z ohladu na sej, bilsze jak sumnyj a prjamo strasznyj stan riez, z ohladu na toje, szczo wedenie ruskich szkil serednych bez pidručnykiw w zahali jest nemożlywe, a dotepersiznyj sposib traktowania seji sprawy w Radi szkilnoj

krajowej złomu absolutno ne zaradyt',žadajemo utworenia permanentnoji komisiji pry Radi szkolnoji krajowej, złożenoji z fachowych pedagogiw z wsich hałuzej nauk, wchodiaczych w objem planu naukowoho szkół sereďnych i obznakomlenych dokładno z duchom i potrebamy ruskych szkół sereďnych i widdania tij komisiji układu ruskych szkolnych pidručnykiw.

Koły howorju pro potrebu specyjalno ruskoho szkolnytwa, ne može pomynuty kwestyi uczasty Rusyniw w jeho administraciji. Buły czasy, de pokłykuwano miž referentamy spraw szkół sereďnych w Ministerstwi Proświty takož i takich ludej, kotri chocz trocha były Rusynamy i mohły maty jakieś bodaj poniatie pro potreby ruskoho szkolnytwa. Buło se w czasach, jak Rusyny mały tilko odnu gimnazyju. Teper koły ich majut piat', koły sprawy ruskoho szkolnytwa musyły z natury riczy szyrsze sia rozwynuty, ne ma w Ministerstwi ani odnoho uriadnyka, ani odnoho referenta, kotryjby rozumiw chocz trocha widnosyny i znaw potreby ruskoho szkolnytwa.

Sumniwajuś nawit, czy Pan sej, kotryj referat szkół tych tam maje, umije bodaj trocha po rusky czytaty i pisaty.

To samo dije sia z inspektoramy ruskoho szkolnytwa, sprawdi ti inspektory mohut buty najlipsiszy syłamy pedagogicznymi, ałe takymy, kotri ne dawno može i to ne dobre po rusky nauczyły sia, a pro widnosyny ducha, potreby szkół ruskych, takož može duże mało znajut.

A se wełyka anomalia, se wełyka krywda dla ruskoho szkolnytwa; jak može ono dobre administruwaty sia, koły na hori nad nym ne ma ludej znajuczych toczno jeho widnosyny i potreby, a takymy možut buty łyszeń osoby ruskoj narodnocy, czujuczy po rusky i do toho doświdni osobystym doświdom na poły ruskoho szkolnytwa.

Toż na tim poły jest duże opravdane žadanie do Prawytelstwa, szczo by utrymuwało pry Ministerstwi proświty referenta dla ruskoho szkolnytwa z pomeży doświdczonych ruskych pedagogiw, znajuczych dokładno widnosyny i potreby ruskoho szkolnytwa iszczoby toju samoju zasadoju rukowodyłoś, wyznaczajuczy dla tych szkół krajowych inspektoriw.

Ne wsim uczennykam Rusynam možływe chodyty do ruskych szkół sereďnych. Piśła sprawozdania Rady szkolnoji krajowej buło pry kińcy r. 1903/4 z zahalnoho czysta, ruskych uczennykiw 4557, w ruskych gimna-

zyach 2173, znaczyt 2384 ruskych uczennykiw buło w polskich gimnazyjach.

W biżucim roci jest ich w gimnazjach polskich znaczno bilsze, a w dejakych, w duże znacznim czyšli, np. w Bereżanach 311, w Drohobyczy 124, Jarosławi 116, Sambori 262, Sanoku 135, Stryju 249, Zołoczewi 178. Dola mołodiży ruskoji w polskich szkołach nezawydma.

Peredowsim upoślidzeni sut ti gimnazji z obładu na rusku mołodiž tym, szczo w perewažnij czasty tych szkół ne ma systemizowanych posad dla uczyteliw ruskoho jazyka, a w mnohych ne ma stałych katechetiw.

Ne ma systemizowanych posad uczyteliw ruskoji mowy w gimnazjach w Jarosławi, Jašli, Kołomoji I. Lwowi IV. V. VI. Sanoci, Peremysły I., i Ternopoły I., w szkołach realnych w Jarosławi, Lwowi, Ternopoły, Stanisławowi i Śniatyni, ne ma stałych ruskych katechetiw w gimnazjach w Jasii, Kołomyi I. Peremyśli I. w szkołach realnych w Jarosławi, Lwowi, Stanisławowi, Śniatyni — w naślidok toho w mnohych tych szkołach nauka religii i ruskoho jazyka ne istnuje majze zowsim, abo podajeś dorywczu wid napasty i bez chisna dla uczenykiw. A cyfry tych uczenykiw tak znaczni, szczo opravdujot zowsim, žadanie, szczo by ony i nauku religii i swocho ruskoho, rodynnoho jazyka mohły pobyraty prawylno i z chisnom.

Kromi toho sut i w zachidnij Hałyčyni w koždij z czystennych tam gimnazji rozsijani uczenyky narodnocy ruskoji. Ne wełyke ich czysto, ałe wse po kilkanajciat jest ich w koždij szkoli sereďnj. Ne maju pretenzyi, szczo by do małego czysta w koždij szkoli były systemizowani katechety, odnak pered dwoma rokamy postawyw ja wnesenie w tij Pałati, szczo by dla zaspokojenia potreb duchownych, dla poznakomlenia z zasadnyczymy widomostiamy pid wzhladom obrjadu, były systemizowani miscia dwoch, a w ostatnocy choczy odnoho katechety hr. obrjadu kotryjby objizdyw ti gimnazji i w koždij choczy czerez kilkanajciat dniw na rik probuwajuczy, zaspokojiw duchowni potreby mołodiży i poznakomlaw jeji z najhołowniyszymi prykmetamy hr. kat. obrjadu.

Se wnesenie dosy ne uwzhladnene, powtarjaju i teper w formi rezolucii.

Koły besida pro nauku rellgii, to muszu zaderžatyś na chwylu pry sprawi nauky religii hr. kat. w III. gimnazji Franc. Josyfa u Lwowi. Dosi buw tam jazyk wykładowyj nauky religii — polskij, teper jak raz umer katyčyt i maje buty rozpysanyj nowyj konkurs na se misce, czytaju i czuju, szczo

w radi mista Lwowa sia sprawa buła poruszona, szczo żadano tam, szczo by nijak ne dopuŝtyty i na dalsze ruskocho wykładu religii hr. kat, w jazyci ruskim. Dywno se wyhladaje stanovysko Polakiw suprotyw nas, jak raz w chwyty, koły za hrancyjeju domahajut' sia dla sebe prawa na poły ŝkilynctwa i koły tam na poły ŝkilynctwa uzyskaly prawo poberaty nauku religii wi wsich ŝkołach po polsky.

To wže dijstno ne własnyj interes, a bezpymirna nenawyst' dyktuje take żadanie, szczo by ditiam ruskym ne pozwolyły nauku religii, nauku wiry i obrjadiw pobyraly w ruskim jazyci. Taż nauka o obrjadach tak tisno u nas zwiazana z jazynom ruskym — taż ciła nauka religii tak zwiazana u nas z jazynom liturgicznym, szczo w inszym, jak ruskym jazyci udluwana buty ne może. A wproczim fakt udluwania nauky religii hr. kat. w jazyci polskim je protywnyj obowiazujuczym zakonam, a imenno §. 7 zak. z 25/5 1868 cz. 48 w. z. d. pozajak do nauky religii hr. kat. pidrucznykiw polskich zowsim ne ma łysz sut' pidrucznyky ruski, a kwestya tych pidrucznukiw załeżył wid aprobaty, wid zwerchnoji własty duchowoji i bez zhody jeji na wydanie nowych polskich pidrucznykiw nauky religii w inszym jazyci, jak jazyci pidrucznykiw, widbuwajutyś ne może.

Dlatocho stawymo widpowidnu rezolucyju w tij sprawie.

Sud'ba ruskoji mołodiży w polskich gimnazyjach nezawydyma i z inszych wzhladiw. Ona traktujeś w gimnazyjach tych zowsim widminno jak mołodiż polska, — a se uposlidzenie wplywaje ne łysz nekorystno na jeji nauku, — ale wže za mołodu napojuje sercia mołodiży ŝwidomostyju ponyżenia, kotra wytworjuje peredwczasno atmosferu pryhnohlenia i peredwczasno zdyrage z oczej ruskoji mołodiży ti illuzji, do jakych prawo maje koźda mołodiż. Dawno promynuły ti czasy, koły uczyteli Polaky ne robyły riżnyci miż narodnostyju uczenykiw. Czasy ti dobri zhadujemy neraz my, uczenyky polskich ŝkił i przynajemo, szczo miż naszymy uczytelamy Polakamy buły prawdywi bałky i ruskoji mołodiży, kotra zberehła dla nych czustwa wdiancznocy i powaźania. Teper czasy ti zminyłyś radykalno. Nyni wproczim i trudno żadaty wid uczytela Polaka, szczo by win z riwnym czustwom widnosyw sia do uczenyka Rusyna, jak do uczenyka Polaka. Preciń toj uczytel ne żyje zamknennyj wid ŝwita, preciń win czytaje szczo denno »Słowo Polskie« i inszi polski czasopysy, żywe sered suczasnoho ruchu suspilnoho i czuje szczo denno, szczo Rusyny, se posiw

hajdamackyj, kotryj treba nyszczyty, a ne pękaty. I z widkyż by u neho mało wziatyś jakeś teplijsze czustwo dla ruskoji dytyny, dla ruskoji mołodiży? A bez teplijszoho czustwa, bez czustwa bałkiwskoho uczytela, ciła pedagogia podibna do zymowoho soncia, szczo ŝwitył a ne hrije, a sonce take ne wyplekaje mołodoji rostyny, a zmorozyt jeji peredwczasno.

I dlatocho czujemy czasto, na jake traktowanie narażeni sut' ruski dity w polskich gimnazyjach, jak czasto padut' tam z katedr słowa pryhadujuczim ditiam tym ich proste pochodźenie, ich nekulturalnist' — a dijeś to jakraz wid tych ludej, kotrych zadaczaju jest wychowuwaty uczenyka. dopownyty w nim braky domasznoho wychowania i powesty jeho do kulturnocy. Dochodył do toho, szczo mnohych polskich uczyteliw razył' nawit' ruska mołytwa w ustach ruskocho uczenyka, jak dijeś se wže wid kilkoch lit w gimnazyji jarosławskij, de i w poślidnim roci ne łysz uczytel toj sam, szczo w roci poperednim, (Pionkowski — seho r. w II. klasi b.) ale nawit' sam dyrektor zakładu zakazaw po rusky mołytyś, — de dijszło do toho, szczo uczytel uczenykowy pererwaw rusku mołytwu i kazaw mołytyś dalsze uczenykowy Polakowy.

W gimnazyji w Jaśli poswaryw sia uczenyk V. kl. Stečkiw, Rusyn, zi swoim towaryszem Wolskim, Polakom. Wolskij kynuw nepryłycznym słowom na narodist' rusku, Stečkiw widpowiw nepryłycznym słowom na narodnist polsku. Oba zrobyły złe, bilsze złe toj, chto rozpoczaw, choez ne ekskulpuju zowsim i Rusyna, kotryj hrubostiju widpowiw na hrubist'.

A jakyj rezultat buw z toho? Stečkiw zistaw wyklučenyy z gimnazyji, a Wolskij zistaw w nij dalsze.

Szcze drastycznijsza riez stałaś w poślidnim roci w gimnazyji drohobyckij. W Drohobyczy stiaw chtoś w noczy 12. łypnia 1904 Mickewiczowskoho duba. Oczewydno poczato ślidyty za wynownykamy, a dyrekcyja gimnazyji poczala ślidyty, czy w tim ekscesi ne brały uczasty kotri uczenyky Rusyny. Pidurjadnyk zeliznyci, Emil Kaim, maw ziznaty w dyrekcyji gimnazyji do protokołu, szczo toji noczy w ekscesach ułycznych brały uczast' uczenyky Nykoła Meljanyk, Josyf Smolnickij, Dmytro Kołpeckij, Ołeksia Kozak i Nykoła Maciurak. Se wystarczyło, szczo wsi ti uczenyky ziztały wyklučeni. Otsi uczenyky podały na Emila Kaima skarhu do sudu.

Pry rozprawie pokazaloś, szczo w dy-

rekcyi gimnazyji spysano z Kaimom protokół, przedstawiający jego zeznania zowsim inaksze, jak win ich dijsno złożyć. Koły w dijsnsty Kaim zowsim ne twerdyw, szczyby w noczy 12. lypnia 1904 tych uczenykw sam baczyw, a łysze pokłykaw sia na zapodania osib trefych, w protokoli stwierdzonym zistało, szczy win obtiazyw ich z własnoho sposterezenia. Se twerdyw win w sudi z hotowostiju zaprysiazenia seho ziznania i w tim zmisti złożyw deklaraciju w dny 29. maja 1905 do czysła U VI. 2.138/4.

Dalsze wykazało w sudi, szczy ne Kaim sam zholosyw sia do dyrekcycji, ale dyrekcycja jeho zawizwała i obtiazenia uczenykw formalno z neho wytiahała. Na takych chytanych osnowach zniszczyła włast' szkilkna egzystenciju młodych chłopciw, takymy dorobamy dowedeno do ich osudzenia. Se ne dyscyplina a mest', szwinistyczna mest' uczytela nad uczenykom. Se dokaz, jakyj duch panuje w tij i inszych gimnazyjach polskich suprotyw ruskoji młodziży.

A szczy w drohobyckij gimnazyji ne je se fakt widorwanyj, a protywno panuje tam konsekwentno perewedena w tim naprjami systema, ja pozwolu sobi szczy do seji imenno gimnazyji nawesty cyfry, wykazujeczi, jak w tij gimnazyji stremyt sia systematycznie do toho, szczyby rusku młodziż z nei wyperty i usunuty.

W r. 1899/1900. wpysało do seji gimnazyji do I. klasy 46 Rusyniów a z tych dijszło w r. 1905/06. do VII. klasy troch! w r. 1900/01. wpysało do I. klasy 25 Rusyniów, z tych dijszło w r. 1905/06. do VI. klasy dwoch!; w r. 1901/02. wpysało do I. klasy 30 Rusyniów, z tych dijszło do V. kl. troch! (systema decymalna wzhladno decymujucza); w r. 1902/03 wpysało do I. klasy 33 uczenykw, z tych dijszło do IV. klasy 12, w r. 1903/04 wpysało do I. klasy 31 Rusyniów, z tych dijszło do III. klasy czotroch!

W r. 1901/02 buw procent ruskoji młodziży w tij gimnazyji 25·78%, w r. 1902/03 24·89%, w r. 1903/04 24·46%, w r. 1904/05 20·92%.

Czysła to duze wymowni i pływucza z nych tendencja nadto oczywdna. Gimnazyji polski sut nyny kołyskoju polskoho patryotyzmu. „Szkoła narodowa“! to je po storoni polskij zdijstwennyj postulat.

Uczenyky tych szkół razem z uczytelamy berut nyny żywu uczast' w manifestacjach patryotycznych.

Suprotyw toho ruska młodziż zasudzena

w tych gimnazyjach na sytuaciju nepotriбноho intruza, kotra duze tiażko widbywaješ na jeji nauci, wychowaniu, na jeji psychici, na formaciji jeji świtohladu.

My ne majemo niczoho protyw toho, szczyby polski szkoły były szkołamy narodowymy, szczyby budyły patryotyzm polskij, ale chcemo, szczyby naszij młodziży danoju była możnist maty dostatočne czysło swoich szkół, szczyby ona miała nahodu wychownwatyš w swoim narodnim dusi, z poszanowaniem jeji narodnych czuwstw, pid opikoju uczyteliw, kotrib obnymały jeji batkiwskym, družnym czuwstwom.

Si widnosyny w polskich szkołach, se najlipszyj argument za ruskymy szkołamy i dla toho sprawy tuju, sprawy ruskich szkół sereďnych pokłaly my miż perszi toczyky naszoji prohramy i naszych postulatiw i postoiwo za neju wseju syłuju.

Kinczu sym moji uwahy nad sprawozdaniem szkół sereďnych i składaju rezoluciji do lasky marszałkiwskoji.

(*Brawa, oklaski.*)

Marszałek: Mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę 28. października 1905. o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia działalności krajowego biura melioracyjnego.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Gorayskiego o zmianę obowiązującej lokalnej taryfy c. k. kolei państwowych dla ropy galijskiej, na czas zawieszenia cła rosyjskiego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Bohaczewskiego o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym.

4. Wybór uzupełniający czterech członków komisji administracyjnej.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisji szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/1905.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

6. Sprawozdanie Komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

7. Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 40. popołudniu.)
